

Na cześć ludzkiej
miłości

9

Radość
Dobrej Nowiny

12

(Pierwsza)
Komunia Święta

14

Królowa Polski
z białostockich świętyń

16

MIESIĘCZNIK
ARCHIDIECEZJI
BIAŁOSTOCKIEJ
maj 2016 nr 5(69) r. 7
cena 3,00 zł (w tym 8% VAT)

www.dm.archibial.pl

drogi
MIŁOSIERDZIA

RADOŚĆ MIŁOŚCI





KSIĘGARNIA

Św. Jerzego

**KSIĄŻKI + PODRĘCZNIKI
DEWOCJONALIA
SZATY LITURGICZNE
UPOMINKI + PAMIĄTKI**

**od poniedziałku do piątku 9.00-18.00
soboty 9.00-14.00**

Białystok, ul. Kościelna 1
tel. 85 665 24 44, 602 461 402

KSIĘGARNIA INTERNETOWA
www.ksiegarnia-katolicka.pl




BIURO PIELGRZYMKOWE

ul. ks. Adama Abramowicza 1 (obok kościoła św. Rocha),
15-871 Białystok, czynne: pn-pt 9.00-16.00, sob. 10.00-12.00
tel.: +48 85 674 59 24, +48 888 17 96 17, e-mail: bppax@tlen.pl, www.bppax.pl



MAJ 21-22 Kodeń – Zamość (2 dni) 250 zł
CZERWIEC 6-10 Lourdes (5 dni, samolot) – 2390 zł; 09-12 Sanktuaria Wybrzeża Gdańskiego (4 dni) – 500 zł;
15-23 Fatima, Santiago de Compostela, Lizbona (9 dni, samolot) – 3100 zł; 18-19 Wilno (2 dni) – 260 zł;
22-26 Kraków, Zakopane, Wadowice, Kalwaria Zebrzydowska, Wieliczka, Dom Jana Pawła II (5 dni) – 600 zł;
29.06-10.07 Medjugorje, Chorwacja, Czarnogóra, Albania (Split, Trogir, Jeziora Plitwickie, Mostar, Dubrownik, Sarajewo, Budva, Kotar, Tirana (12 dni) – 2350 zł
LIPIEC 5-24 Alpejskie Sanktuaria Maryjne – Mariazell, Padwa, Oropa, La Salette, Einsiedlen, Madonna della Corona, Melk (10 dni) – 2250 zł; 6-10 Bieszczady (5 dni) – 750 zł; 15-19 Litwa, Łotwa, Estonia (5 dni) – 850 zł
SIERPIEŃ 5-8 Budapeszt (4 dni) – 650 zł; 19-29 Włochy: Rzym – S. Giovanni Rotondo, Cascia – św. Rita, Padwa, Wenecja, Monte Cassino, Manoppello, Lanciano, Loreto, Rimini – cały dzień nad morzem (11 dni) – 2050 zł
WRZESIEŃ 1-8 Włochy – kanonizacja bł. Matki Teresy z Kalkuty – Padwa, Rzym, Cascia (św. Rita), Roccaporena, Rimini, Manoppello, Loreto (8 dni) – 1800 zł; 5-12 Grecja – Śladami św. Pawła (8 dni, samolot) – 2650 zł;
9-25 Sanktuaria Europy – Paryż, Lourdes, Santiago de Compostela Fatima, Lizbona, Madryt, Saragossa, Montserrat, Barcelona, Monaco, Monte Carlo, Madonna della Corona, Costa Brava – 2 dni wypoczynku (17 dni) – 3490 zł

Ogłoszenia i reklamy

w „Drogach Miłosierdzia”

tel. 85 665 24 25, e-mail: dm@archibial.pl

Jego Ekscelencji Najdostojniejszemu
Księdzu Arcybiskupowi EDWARDOWI OZOROWSKIEMU,
Metropolicie Białostockiemu,
z okazji 75. urodzin życzymy obfitości łask i błogosławieństwa Bożego
oraz zdrowia i sił na co dzień.

Niech posługa Księdza Arcybiskupa wciąż przynosi owoce
wspólnocie Kościoła białostockiego i prowadzi wiernych
do ciągłego poznawania Boga, który jest Miłosierny.

Redakcja i Czytelnicy „Drog Miłosierdzia”

Od Redakcji

Z Chrystusem niczego się nie lękam!

ks. Jarosław Jabłoński

Wśród wielu zwrotów, powiedzeń i cytatów, które noszę w swojej pamięci, a które wywarły wpływ na moje życie i kapłaństwo, jest jeden, który usłyszałem w dniu święceń od mojego starszego kolegi, opiekuna w Seminarium Duchownym (nazywaliśmy ich *vigilatorami*) – ks. Zbigniewa Rečko. Powiedział do mnie wówczas: „Pamiętaj, w naszym fachu nie ma strachu”. Rzecz jasna, mówił to nie sprowadzając kapłaństwa tylko do roli wyuczonej profesji czy zawodu, ale w stwierdzeniu tym wybrzmiewały słowa, które sam Chrystus konsekwentnie i mozolnie „wbijał” w głowy swoim Apostołom – „Nie bójcie się!”.

Dodam jeszcze, że na swoim prymitywnym obrazku wypisałem pamiętne słowa, które Jan Paweł II wypowiedział na początku swojego pontyfikatu 22 października 1978 r.: „Nie lękajcie się! Otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi... Chrystus wie, co jest w człowieku, On jeden wie!”. Od dwudziestu jeden lat wyżej wspomniane zwroty i słowa pomagają mi w codziennych zmaganiach ze sobą i światem, w którym żyję, ale przede wszystkim dodają mi odwagi i otuchy w chwilach trudnych oraz radość i pewność, że Chrystus prowadzi moje życie. Nie mam więc kogo, ani czego się lękać, gdyż to On mnie poucza, umacnia, wskazuje drogę i wyjaśnia, co jest w życiu najważniejsze.

Przed laty przeczytałem, że bibliści skrzętnie policzyli, że na kartach *Pisma Świętego* zwroty: „Nie bój się” czy „Nie lękaj się” są najczęściej występującymi poleceniami, które Bóg kierował do ludzi przez proroków czy swojego Syna, i jest ich dokładnie 365. Ktoś stwierdził, że to sam Bóg na każdy dzień w roku zostawia nam ważny komunikat: „Nie bój się! Ja jestem z tobą! Jeśli Mi uwierzysz, zaufasz, nie musisz się niczego bać! Obronię cię i umocnię. Dam ci siłę i mądrość, których próżno szukać w świecie...”.

W naszych, jak twierdzi wielu, zwariowanych czasach, gdzie tak często ludzie niewierzący mówią nam wierzącym, jak mamy żyć, jak wierzyć, co nam wolno, a czego nie, słowa Chrystusa, jak choćby te: „Nie lękajcie się! Jam zwyciężył świat! (J 16, 33), są nie tylko wskazówką, ale konkretnym umocnieniem dla człowieka, potwierdzeniem, że wiara daje odwagę.

Niech wszyscy, którzy, zwłaszcza w ostatnich latach, ciągle nas pouczają i straszą, chcą wprowadzić w poczucie lęku i niepewności o jutro, o zdrowie, o rodzinę i jej utrzymanie, o przyszłość..., wiedzą, że się nie boimy, gdyż to sam Chrystus – Zwycięzca śmierci, grzechu i zła, jest źródłem naszej odwagi. Nie dajmy się zastraszać, ogłupiać, manipulować i zwodzić przez współczesnych specjalistów od straszenia, uzbrojonych w najnowsze osiągnięcia techniki medialnej, którzy najczęściej sami dawno pogubili się w życiu. Bądźmy natomiast dla nich intrygującą zagadką, a może nawet zawstydzieniem, że można żyć inaczej, że warto pójść za Chrystusem, który przez 365 dni w roku powtarza nam – „Nie bójcie się!”.

Drogi Miłosierdzia – Miesięcznik Archidiecezji Białostockiej

Redaktor naczelny: ks. Jarosław JABŁOŃSKI,
z-ca redaktora naczelnego: Teresa MARGAŃSKA, sekretarz redakcji: Zbigniew ŁASZCZ
Zespół redakcyjny: Elżbieta KOZŁOWSKA-ŚWIĄTKOWSKA (redakcja i korekta),
Zbigniew ŁASZCZ (redakcja techniczna), Teresa MARGAŃSKA (serwis fotograficzny)
Wydawca: Wydawnictwo św. Jerzego w Białymstoku Z.H.P.U. Dynamis,
ul. Kościelna 1, 15-087 Białystok
Druk: LIBRA-PRINT Daniel Puławski, Łomża, Al. Legionów 114B, tel./fax 86 473 77 84
Adres redakcji: ul. Kościelna 1A, 15-087 Białystok, tel. 85 665 24 25, 85 665 24 18
e-mail: dm@archibial.pl

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo ich skracania i zmiany tytułów oraz redakcyjnego opracowania tekstów przyjętych do druku.
Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych reklam.

W numerze

- 6** ŚCIEŻKAMI BOŻEGO SŁOWA
Rozważania na niedziele i święta
- 8** ŚWIĘCI ARCHIDIECEZJI
Święty o. Pio, prezbiter
- 9** RADOŚĆ MIŁOŚCI
„Amoris laetitia” – na cześć ludzkiej miłości
Radość Dobrej Nowiny
(Pierwsza) Komunia Święta
- 16** WAŻNE ROCZNICE
Królowa Polski z białostockich świętyń
- 18** MIASTO MIŁOSIĘRDZIA
Śladami bł. Michała Sopoćki w Białymstoku. Spełnienie pragnień
- 20** WIERZĘ W KOŚCIÓŁ
Kościół jest jeden
- 21** LITURGIA – PIĘKNO
CHWALENIA PANA
Piąte przykazanie kościelne
- 22** EKSTERNISTYCZNA AKADEMIA
MODLITWY
Modlitwa z Maryją i przez Maryję
- 23** Z MYŚLI OJCÓW KOŚCIOŁA
Do cesarza należą pałace, do biskupa – kościoły
- 24** ZAPOMNIANE SANKTUARIA
Matka Boska Częstochowska z Majewa
- 26** ZABYTKI SAKRALNE
Kościół parafialny w Krypnie. Prace remontowe i konserwatorskie
- 28** CZŁOWIEK I PAN BÓG
Miałem piękną i świętą matkę...
- 29** JAK WYCHOWYWAĆ?
Pierwsza Komunia dziecka jako wyzwanie dla rodziców
- 30** PRZECIWSTAWIAJCIE SIĘ ZŁU
Ono teraz żyje w Bogu
- 31** LIST OD MISJONARZA
Wielkanocny list do przyjaciół i rodziny
- 32** MŁODZI W KOŚCIELE
Metanoia: wybieram życie!
- 33** ARCHIDIECEZJALNA CARITAS
Caritas Archidiecezji Białostockiej obchodzi 25 lat działalności
- 34** Z ŻYCIA ARCHIDIECEZJI
XIII Podlaski Festiwal Wielkanocny
Chrzest Polski w „Szesnaście”
- 35** Z PAMIĘTNIKA PROBOSZCZA
Patriotyzm. Czy mamy się bać?
- 35** OSTRYM PIÓREM
Lewica – zawsze zbrodnica
- 36** Z ARCHIDIECEZJI
Finał akcji Poczta Miłosierdzia

Rocznica śmierci Jana Pawła II



1 kwietnia br., w przeddzień 11. rocznicy odejścia Papieża Polaka do Domu Ojca społeczność placówek wychowania katolickiego Białegostoku oraz przedstawiciele „Solidarności” uczcili Jego pamięć. Przed ołtarzem Jana Pawła II w białostockiej archikatedrze odbył się apel pamięci. Apel poprzedziła uroczysta Msza św., której przewodniczył ks. Dariusz Gutowski, zastępca dyrektora Zespołu Szkół Katolickich im. Matki Bożej Miłosierdzia w Białymstoku. Po Mszy św. przy kaplicy św. Jana Pawła II w apelu wraz z przedszkolakami i uczniami szkół katolickich wzięli udział Józef Mozolewski, przewodniczący Zarządu Regionu Podlaskiego „Solidarności” wraz z poczem sztandarowym przybyłym z Gdańska, Waldemar Cieślak – autor wystawy o św. Janie Pawle II, ks. prał. Henryk Żukowski, proboszcz parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, ks. dr Bogdan Skłodowski – dyrektor Wydziału Katechetycznego Kurii Metropolitalnej oraz przybyli na uroczystość mieszkańcy miasta.

Zjazd Paschalny

2 kwietnia ponad 350 duchownych i świeckich katechetów Archidiecezji Białostockiej uczestniczyło w Zjeździe Paschalnym, który w tym roku był poświęcony liturgii oraz duszpasterstwu liturgicznemu. Referaty podczas konferencji wygłosili abp Józef Górczyński, abp koadiutor Archidiecezji Warmińskiej oraz ks. prof. Andrzej Filaber z Papieskiego Wydziału Teologicznego w Warszawie. Pierwszy z prelegentów w wystąpieniu pt. „Szanse i niebezpieczeństwa liturgii dziś” przypomniał stwierdzenie papieża Benedykta XVI o tym, że „liturgia jest doskonałym darem”, w którym „każda poprawka jest dewastacją”. Podkreślał, że troska o liturgię oznacza troskę o wierne



przekazanie tego daru, a formacja liturgiczna w Kościele jest fundamentalna, czego przykładem jest Kościół Wschodni. Liturgia jednocześnie jest „najlepszą katechezą, którą Kościół zna, pod warunkiem, że liturgia nie będzie przerabiana na katechezę, ale pozostając liturgią, będzie stanowić najlepszą katechezę”. W kolejnym referacie „Duch muzyki liturgicznej” ks. prof. Andrzej Filaber, dyrektor Instytutu

Szkolenia Organistów w Warszawie i konsultor podkomisji ds. muzyki kościelnej KEP, podzielił się swoimi doświadczeniami duszpasterskimi w tym zakresie oraz podał do dyskusji zgromadzonych repertuar śpiewów liturgicznych i wykształcenie muzyczne prowadzących liturgię. Przestrzegając przed kulturą masową, czyli popkulturą, podporządkowaną także w dziedzinie muzyki sakralnej tzw. przeciętnym gustom oraz indywidualizmem w doborze repertuaru śpiewów liturgicznych. Na zakończenie konferencji, po pytaniach skierowanych do prelegentów, abp Edward Ozorowski zachęcał zebranych do podjęcia szczególnej troski o piękno liturgii oraz udzielił wszystkim paschalnego błogosławieństwa.

Uroczystość Miłosierdzia Bożego w Sanktuarium

3 kwietnia, w Niedzielę Miłosierdzia Bożego, ponad tysiąc osób uczestniczyło w uroczystej Eucharystii pod przewodnictwem abp. Edwarda Ozorowskiego, która wieńczyła Pielgrzymkę do Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Białymstoku. Podczas Mszy św. koncelebrowanej przez abp. Seniora Stanisława Szymeckiego, bp. Henryka



nadzwyczajne obrady Zgromadzenia Narodowego oraz wielkie święto nowej ewangelizacji na poznańskim stadionie INEA. W obchodach uczestniczyli członkowie Episkopatu Polski i biskupi z Polskiej Rady Ekumenicznej, delegacje Konferencji Biskupich z Europy, najwyższe władze Rzeczypospolitej z Prezydentem i premierem oraz Korpus Dyplomatyczny. Każdego z tych dni Episkopat zbierał się dodatkowo na swym 372. Zebraniu Plenarnym.

W IV niedzielę wielkanocną, 20 kwietnia, zwaną Niedzielą Dobrego Pasterza w Kościele obchodzony był 53. „Światowy Dzień Modlitw o Powołania”. W Polsce rozpoczyna on „Tydzień Modlitw o Powołania do Kapłaństwa i Życia Konsekrowanego”, który tym razem przebiegał pod hasłem „Powołania do Miłosierdzia”.

Caritas Polska odpowiadając na apel skierowany do wspólnoty międzynarodowej przez Caritas Ekwador i Caritas Internationalis natychmiast przekazała na pomoc ofiarom trzęsienia ziemi kwotę 20 000 euro oraz rozpoczęła zbieranie środków na dalszą pomoc.

Bardzo silne trzęsienie ziemi o sile 7,8 stopni w skali Richtera nawiedziło Ekwador w nocy z 16 na 17 kwietnia. Jego tragiczny bilans to ponad pół tysiąca ofiar śmiertelnych, 7 tysięcy rannych, 163 osoby zaginione, 800 zawałonych budynków.



Ciereskę oraz kilkudziesięciu kapłanów, w procesji z darami zostały przyniesione symboliczne skrzynki pocztowe akcji „Poczta Miłosierdzia”, zawierające listy do prześladowanych wspólnot chrześcijańskich i rodzin, m.in. w Syrii, Iraku i Nigerii. Gościem uroczystości był i homilię wygłosił bp Piotr Libera z Płocka. Na zakończenie Eucharystii, przed udzieleniem błogosławieństwa, abp Edward Ozorowski podkreślił, że kult miłosierdzia Bożego opiera się na trzech filarach, które „znajdują się w Rzymie, w Krakowie i w Białymstoku”. Piesza Pielgrzymka do białostockiego Sanktuarium Miłosierdzia Bożego wyruszyła promiennie z pięciu miejsc: z Wasilkowa oraz białostockich Dojlid, Nowego Miasta, Starosielc i Bacieczek. Na trasie dołączały się do niej grypy z poszczególnych parafii. Mieszkańcy Białegostoku przygotowywali się do uroczystości przez nabożeństwo Nowenny do Bożego Miłosierdzia. W Sanktuarium uczestniczyli w niej białostoczanie oraz wierni z wszystkich dekanatów Archidiecezji. W poszczególne dni tygodnia na modlitwie spotykała się młodzież, seniorzy, parlamentarzyści, samorządowcy i urzędnicy, księża i siostry zakonne. Dzisiejsze uroczystości połączone były z patronalnym świętem Caritas.

Stolica Apostolska

8 kwietnia w Watykanie odbyła się prezentacja posynodalnej adhortacji apostołskiej papieża Franciszka o miłości w rodzinie *Amoris laetitia* (*Radość miłości*). Opublikowany dokument został podpisany 19 marca i stanowi podsumowanie dwóch zgromadzeń Synodu Biskupów poświęconych rodzinie, które odbyły się w październiku 2014 i 2015 roku. Przedmiotem adhortacji jest szeroka kwestia miłości w rodzinie. Jak podkreślił Papież już we wstępie, „nie wszystkie dyskusje doktrynalne, moralne czy duszpasterskie powinny być rozstrzygnięte interwencjami Magisterium”.

„Chrzest, który w 966 przyjął książę Mieszko I wraz ze swymi najbliższymi, oznaczał początek Państwa Polskiego” – przypomniał 10 kwietnia papież Franciszek w przesłaniu skierowanym na ręce sekretarza stanu Stolicy Apostolskiej kard. Pietro Parolina. Ojciec Święty zapewnił, że w sposób szczególny towarzyszy modlitwami i z życzliwością „Polsce zawsze wierniej w tym czasie paschalnym, gdy umiłowani synowie i córki tego szlachetnego narodu uroczystie obchodzą wspaniałą 1050 rocznicę Chrztu”. Kardynał Parolin był jego osobistym wysłannikiem na uroczystości jubileuszowe w Poznaniu i Gnieźnie w dniach 14-16 kwietnia.

Dzień Świętości Życia

4 kwietnia w archikatedrze białostockiej bp Henryk Ciereszko przewodniczył Mszy św. z okazji obchodów Dnia Świętości Życia. „Dołożmy starań, aby życie mogło rozwijać się jako dar Boży. Włączmy się w to wielkie dzieło szacunku i obrony życia, by było ono chronione od poczęcia aż do naturalnej śmierci, aby rządzący naszym krajem podejmowali w tym względzie dobre decyzje. To jest misja na współczesne czasy, aby ci, którzy odwołują się do wiary w Boga, ale też praw wpisanych w naturę, pełniej rozumieli wartość, piękno i świętość życia” – apelował w homilii hierarcha. We Mszy św.



uroczystość Zwiastowania Pańskiego wraz z wiernymi uczestniczyły osoby zaangażowane na rzecz obrony życia oraz alumnii Seminarium Duchownego. Na zakończenie wszyscy chętni mogli wypełnić deklarację Duchowej Adopcji Dziecka Poczętego. W skali roku w Archidiecezji Białostockiej dzieło dziewięciomiesięcznej codziennej modlitwy w intencji poczętych dzieci oraz modlitewnego wpierania ich rodziców podejmuje blisko dwa tysiące osób.

Koronka w 1050. rocznicę Chrztu Polski



15 kwietnia w Białymstoku, w ramach obchodu Jubileusz 1050. rocznicy Chrztu Polski, Stowarzyszenie Czcieli Miłosierdzia Bożego Archidiecezji Białostockiej zorganizowało akcję „Koronka na ulicach miast świata”. W Godzinie Miłosierdzia w wybranych punktach Białegostoku miała miejsce kilkunastominutowa modlitwa, poprzez którą powierzano Polskę i świat Bożemu Miłosierdziu. Modlitwa była odmawiana w 45 miejscach miasta. Stowarzyszenie Czcieli Miłosierdzia Bożego zachęcało do uczestnictwa w koronce wszystkie białostockie parafie. Modlitewną akcją swoim patronatem objął Arcybiskup Metropolita Edward Ozorowski. Stowarzyszenie czcieli Miłosierdzia Bożego im. bł. ks. Michała Sopoćki w organizacji akcji współpracuje ze wspólnotą Iskra Bożego Miłosierdzia z Łodzi oraz przedstawicielami różnych wspólnot z terenu miasta Białegostoku.

Więcej informacji, zdjęcia i materiały filmowe na stronie internetowej Archidiecezji Białostockiej www.archibial.pl

Kościół w Polsce

Przed Światowymi Dniami Młodzieży powstanie w Krakowie nowy szlak turystyczny – Szlak Bożego Miłosierdzia. Turyści będą mogli odwiedzić miejsca związane z kilkunastoma świętymi, którzy kierowali się ideą miłosierdzia. Na szlaku zostanie wyznaczonych ok. 40 miejsc związanych nie tylko z autorką *Dzienniczka* św. s. Faustyną i św. Janem Pawłem II, ale także z innymi świętymi m.in. Jadwigą Królową, Janem z Dukli, Szymonem z Lipnicy, Jackiem Odrowązem, bratem Rafałem Kalinowskim, bratem Albertem Chmielowskim, o. Maksymilianem Kolbe i o. Janem Bezymem.

9 kwietnia przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski abp Stanisław Gądecki udał się z dwudniową wizytą do Pragi z okazji 1050. rocznicy Chrztu Polski. Wizyta odbyła się na zaproszenie kard. Dominika Duki, Metropolity Praskiego i prymasa Czech, a także ambasador Rzeczypospolitej Polskiej w Pradze. Punktem centralnym pielgrzymki była niedzielną Eucharystia w bazylice św. Jerzego, gdzie Metropolita Poznański wygłosił homilię.

10 kwietnia w specjalnym komunikacie biskup legnicki Zbigniew Kiernikowski poinformował o wydarzeniu które „ma znamiona cudu eucharystycznego”. Chodzi o fakt, jaki miał miejsce w parafii św. Jacka w Legnicy

25 grudnia 2013 r., kiedy to na Hostii pojawiły się czerwone przebarwienia. Zakład Medycyny Sądowej orzekł w ekspertyzie, że „Caoło obrazu (...) jest najbardziej podobna do mięsni sercowego” (...) ze zmianami, które «często towarzyszą goni»”. Natomiast badania genetyczne wskazują na ludzkie pochodzenie tkanki. O całej sprawie została poinformowana Stolica Apostolska.

W niedzielę 10 kwietnia rozpoczął się VIII Ogólnopolski Tydzień Biblijny. W tym roku hasłem tygodnia są słowa z *Dziejów Apostolskich* „Gdy usłyszeli Ewangelię, przyjęli chrzest w imię Pana Jezusa”, nawiązujące do hasła roku duszpasterskiego i do 1050. rocznicy Chrztu Polski. Tydzień Biblijny jest organizowany przez Stowarzyszenie Dzieło Biblijne im. Jana Pawła II. Jak informują organizatorzy, inicjatywa i tematyka wyrosła na kanwie dwóch ważnych wydarzeń: Roku Świętego Pawła oraz Synodu Biskupów w Rzymie (5-26 października 2008), poświęconego Słowu Bożemu w życiu i misji Kościoła.

„Gdzie chrzest, tam nadzieja!” – pod takim hasłem odbyły się trzydniowe, kościelno-państwowe obchody jubileuszu 1050. rocznicy Chrztu Polski, które miały miejsce 14-16 kwietnia w Gnieźnie i Poznaniu. Złożyły się nań uroczyste liturgie pod przewodnictwem Legata Papieskiego, kard. Pietro Parolina,

12 kwietnia Franciszek w specjalnym przesłaniu do kard. Petera Turksona, przewodniczącego Papieskiej Rady *Iustitia et Pax*, zaapelował o zniesienie w Roku Miłosierdzia kary śmierci i o darowanie krajom najouboższym zadłużenia. Papież podkreślał w nim pilną konieczność walki z „trzecią wojną światową w kawałkach, którą obecnie znaczna część ludzkości doświadcza w mniej czy bardziej bezpośredni sposób”. Wzywał do wykorzystania w tym celu wszystkich możliwych środków. Podkreślał zarazem, że największą przeszkodą na tej drodze jest „mur obojętności i wzajemnych uprzedzeń”.

16 kwietnia Ojciec Święty odbył podróż apostolską na Lesbos. Była to pierwsza ekumeniczna podróż papieska w historii. Wizyta u uchodźców na greckiej wyspie była wspólnymi odwiedzinami papieża, patriarchy Konstantynopola i prawosławnego arcybiskupa Aten. Hierarchowie odwiedzili obóz dla uchodźców, w którym przebywa 2,5 tys. osób. Po wygłoszeniu krótkich przemówień i podpisaniu wspólnej deklaracji udali się do portu w Mitylenie, gdzie wraz z mieszkańcami miasta i miejscowymi katolikami uczcili ofiary migracji. Papież wygłosił przemówienie, po którym każdy z trzech przywódców religijnych odmówił krótką modlitwę. Po minucie ciszy troje dzieci wręczyło hierarchom wieńce laurowe, które zostały rzucone w morze.

Dnia 17 kwietnia, w Niedzielę Dobrego Pasterza, gdy Kościół katolicki obchodzi Światowy Dzień Modlitw o Powołania Kapłańskie i Zakonne, zgodnie z wieloletnim zwyczajem papież Franciszek udzielił święceń kapłańskich 11 diakonom diecezji rzymskiej. W wygłoszonym podczas Mszy św. w Bazylice św. Piotra kazaniu wzywał ich, aby byli kapłanami miłosierdzia, zaznaczając przy tym, że mają mężnie nieść krzyż razem z Chrystusem, gdyż bez Niego nie ma to sensu. Uroczystością była czwartym tego rodzaju obrzędem w czasie obecnego pontyfikatu – łącznie Franciszek wyświęcił dotychczas w Bazylice Watykańskiej 53 kapłanów.

W niedzielę 24 kwietnia we wszystkich kościołach katolickich Europy odbyła się zbiórka pieniędzy na rzecz ofiar konfliktu na Ukrainie. Papież Franciszek zapowiedział ją w krótkim przemówieniu przed modlitwą *Regina coeli* pod koniec Mszy św., jaką odprawił na Placu św. Piotra dnia 3 kwietnia, w Niedzielę Miłosierdzia Bożego. Zachęcił w nim wiernych do włączenia się w tę inicjatywę poprzez hojny wkład. „Ten akt miłosierdzia ma nie tylko ulżyć cierpieniom materialnym, ale pragnie także wyrazić bliskość i solidarność moją osobistą i całego Kościoła wobec Ukrainy. Gorąco pragnę, aby gest ten dopomógł w krzewieniu bezwzględniego pokoju oraz poszanowaniu prawa” – podkreślał Papież.

Święty o. Pio, prezbiter wspomnienie 23 września

Życiorys. Francesco Forgione urodził się 25 maja 1887 r. w Pietrelcinie we Włoszech, w ubogiej rodzinie wieśniaczej. W wieku lat szesnastu wstąpił do Braci Mniejszych Kapucynów w Morcone. Rozpoczynając okres nowicjatu, otrzymał imię Pio. W zakonie uzupełnił wykształcenie, podjął studia teologiczne i filozoficzne. Śluby wieczyste złożył w 1907 r., zaś trzy lata później został wyświęcony na kapłana. Większość swego życia zakonnego spędził w klasztorze w San Giovanni Rotondo, do którego przybył w roku 1916.

Około roku 1910 zaczął odczuwać bóle w dłoniach, stopach i boku. Były to pierwsze symptomy przyszej stigmatyzacji. 20 września 1918 r. ślady Męki Chrystusa na ciele o. Pio pojawiły się w sposób widoczny, w czasie wizji, której doświadczył podczas modlitwy w chórze zakonnym. Kapłan nosił je na sobie niemal do ostatnich dni życia, cierpiąc nie tylko fizycznie, lecz także z powodu niezrozumienia przez otoczenie, pomówień o oszustwo i ograniczeń działalności duszpasterskiej. Ci, którzy udawali się na spotkanie z o. Pio, dostrzegali w nim żywy obraz Chrystusa cierpiącego. „Wszystko, co Jezus zniósł w czasie swej Męki – pisał Święty w jednym z listów – także i ja cierpię w sposób niedoskonały, w takim stopniu, w jakim to dopuszczone dla Stworzenia ludzkiego”. Pochłonięty misterium ofiary Chrystusa na krzyżu, długo celebrował Mszę św., a na przygotowanie się do niej poświęcał wiele czasu. Posiadał dar bilokacji (przebywania jednocześnie w dwóch różnych miejscach) oraz czytania w duszach ludzkich i przepowiadania przyszłości. Zasłynął jako gorliwy spowiednik i kierownik duchowy – służył w konfesjonale poświęcał do kilkunastu godzin dziennie. Jego modlitwa wstawiennicza owocowała cudownymi uzdrowieniami i nawróceniami. Odpowiadając na potrzeby chorych i cierpiących, doprowadził do powstania w 1956 r. „Domu Ulgi w Cierpieniu” – kompleksu szpitalnego w San Giovanni Rotondo, oferującego bezpłatną pomoc medyczną ubogim. Zakładał również ruch modlitwy wspólnotowej w intencji Kościo-

ła, znany pod nazwą Grup Modlitwy. Zmarł 23 września 1968 r. w klasztorze Kapucynów w San Giovanni Rotondo. W momencie zgonu stwierdzono zniknięcie wszystkich stygmatów. Świętość o. Pio została uroczystie potwierdzona aktem beatyfikacji 2 maja 1999 r. oraz kanonizacji 16 czerwca 2002 r. Dzień śmierci Świętego jest jednocześnie datą jego wspomnienia w liturgii.

Ikonografia. Najpopularniejsze przedstawienia ikonograficzne o. Pio oparte są na dostępnych fotografiach, przedstawiających go w habicie kapucyna i mitenkach zakrywających stygmaty dłoni.

Patronat. Święty o. Pio patronuje wielu parafiom i świątyniom, a także istniejącym do dzisiaj założonym przez siebie Grupom Modlitwy. Wzywany jest w sytuacjach trudnych – przez chorych, cierpiących, odczuwających rozterki wewnętrzne.

Kult w Archidiecezji Białostockiej. W 2002 r. abp Wojciech Ziemia erygował parafię pw. św. Ojca Pio w Białymstoku. Wybór patrona był bezpośrednim następstwem kanonizacji. Trwa budowa świątyni parafialnej, nabożeństwa odbywają się w tymczasowej kaplicy. Odpust obchodzony jest w parafii 23 września.

Z listów św. o. Pio: „Dusza przygotowana do królowania wraz z Chrystusem w niebieskiej chwale winna być wygładzona uderzeniami młota i dłuta, którymi posługuje się Boski Budowniczy, aby przygotować kamienie, czyli wybrane dusze. A czym są owe ciosy młota i dłuta? Są to ciemności (...), obawy, pokusy, boleści duszy i duchowe lęki, zdradzające jakąś chorobę, oraz udręki ciała. Dziękujcie zatem nieskończonej dobroci wiekuistego Ojca, który w ten sposób traktuje duszę waszą przeznaczoną do Zbawienia. (...) On was traktuje jako wybranych, abyście szli tuż za Jezusem na wzgórze Kalwarii”.

Modlitwa: „Wszchemogący wieczny Boże, Ty Świętego Pio, prezbitera, obdarzyłeś szczególną łaską uczestnictwa w krzyżu Twojego Syna i przez jego posługę ukazałeś wspaniałość Twego miłosierdzia, spraw przez jego wstawiennictwo, abyśmy trwale włączyli w cierpienia Chrystusa, szczęśliwie doszli do chwały Zmartwychwstania. Przez naszego Pana Jezusa Chrystusa, Twojego Syna, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, Bóg, przez wszystkie wieki wieków. Amen”.

B. P.-D.

Ewangelia w obrazach

Jacopo Pontormo, Nawiedzenie św. Elżbiety, 1528-1529, kościół San Francesco e Michele, Carmignano

JACOPO PONTORMO – właśc. Jacopo Carrucci z Pontormo – żyjący w XVI wieku włoski malarz i rysownik doby renesansu, przedstawiciel manierizmu florenckiego. Przez całe życie korzystał z patronatu Medyceuszów. W początkowym okresie twórczości pozostawał pod wpływem swoich nauczycieli (m.in. Leonarda da Vinci i Andrea del Sarto), u których terminował jako młody, wcześniej osierocony chłopiec. Z czasem jednak rozwinął własny styl. Zaczął malować postacie manierystycznie powyginane, o wydłużonych proporcjach, nie osadzone w żadnej konkretnej architekturze (jak dotychczas malowano), ale jakby unoszące się w powietrzu, w nierealnym świecie.

Ekspresyjne dzieła Pontormo uznano za dziwactwa powstałe w wyniku halucynacji i niewielu malarzy ośmieliło się jego styl naśladować. Sam Pontormo był neurotykiem, melancholikiem i egocentrykiem. Żył skromnie, niemal jak pustelnik. Giorgio Vasari, jego rywal w malarstwie i zarazem pierwszy biograf, pisał: „Pontormo tak bał się śmierci, że nie lubił, gdy o niej mówiono w jego obecności, i jak mógł unikał widoku nieboszczyka. Nie bywał na uroczystościach i nigdzie tam, gdzie było dużo ludzi, lękał się bowiem, żeby go tłum nie zadusił, i w ogóle żył tak samotnie, że trudno to wprost sobie wyobrazić”. Vasari swoimi krytycznymi uwagami przyczynił się do zapomnienia Pontormo na kilka wieków. Dopiero w ostatnich latach malarz ten jest odkrywany na nowo. Obraz *Nawiedzenie św. Elżbiety* namalowany dla kościoła w Carmignano (20 km od Florencji), powstał w czasie stopniowego odchodzenia Pontormo od obowiązującego w tamtych czasach renesansowego stylu malarskiego. opr. AK



Intencje Apostolstwa Modlitwy na maj 2016

INTENCJA OGÓLNA

Aby we wszystkich krajach świata kobiety były traktowane z czcią i szacunkiem oraz by doceniano ich niezbędny wkład w życie społeczne.

INTENCJA EWANGELIZACYJNA

Aby rozpowszechniał się w rodzinach, wspólnotach i grupach zwyczaj odmawiania Różańca w intencji ewangelizacji i pokoju.

„Amoris laetitia” – na cześć ludzkiej miłości

Teresa Margańska

Amoris laetitia (Radość miłości) – tak papież Franciszek zatytułował ogłoszoną 8 kwietnia br. adhortację podsumowującą dwa zgromadzenia Synodu Biskupów nt. rodziny, które odbyły się w październiku 2014 i 2015 r. Od chwili ukazania się budzi ona żywe zainteresowanie ludzi Kościoła i mediów całego świata. Wielu komentatorów uważa, że dokument papieski jest swoistym „zawieszeniem broni” pomiędzy tradycjonalistami i konserwatystami z jednej strony a liberałami i zwolennikami większych lub mniejszych zmian w nauczaniu Kościoła z drugiej. Jej autor stwierdza wprost, że „nie należy oczekiwać od Synodu ani też od tej adhortacji nowych norm ogólnych typu kanonicznego, które można by stosować do wszystkich przypadków. Możliwa jest tylko nowa zachęta do odpowiedzialnego rozeznania osobistego i duszpasterskiego indywidualnych przypadków”.

Nieliczne dokumenty kościelne były tak oczekiwane przez różne środowiska z rozmaitych względów. Chyba najbardziej niecierpliwie wyglądali go ci, którzy uważają Kościół za miejsce zniewolenia, przypuszczając, że będzie on początkiem wspólnej drogi Kościoła i współczesnego świata, otwarciem na przyszłość wolną od ograniczeń, od przykazań i zobowiązań moralnych. Adhortacja, na jaką czekały zwłaszcza liberalne mass media, miała w praktyce znieść nierozzerwalność małżeństwa i dopuścić do Komunii św. osoby żyjące w tzw. związkach niesakramentalnych. W tych kwestiach Papież nie poszedł jednak na żadne ustępstwa, gdyż byłoby to bezpośrednim zaprzeczeniem nauca Chrystusa, wyrażonej bez żadnych niedomówień w *Ewangelii*. Podkreślił natomiast dobitnie, aby „towarzyszyć, rozpoznać i włączyć to, co kruche”. To tytuł jednego z rozdziałów adhortacji papieża Franciszka, a także, w moim przekonaniu, klucz do całego dokumentu, który wyrasta z pism jego poprzedników – św. Jana Pawła II i Benedykta XVI.

Pomiędzy nadzieją a rozczarowaniem

Rozczarowanie? Dla wielu prawdopodobnie tak... Bo w adhortacji nie ma żadnego uprawomocnienia dla grzechu. Papież zwraca jedynie uwagę na potrzebę włączenia rozwiedzionych, żyjących w nowych związkach, „w chrześcijańskie wspólnoty na różne możliwe sposoby, byle tylko uniknąć okazji do zgorszenia”. Jest to bezpośrednie nawiązanie do tego, co przed ponad trzydziestoma laty napisał Jan Paweł II w *Familiaris consortio* – że powinniśmy się troszczyć o tych, którzy ponoszą skutki swoich złych wyborów, co

nie oznacza, że mamy ich zły wybór nazwać dobrym i taki stan rzeczy akceptować.

Muszę jednak przyznać, że moją uwagę zwróciło stanowcze stwierdzenie Papieża: „Jeśli ktoś afiszuje się z obiektywnym grzechem tak, jakby był częścią ideału chrześcijańskiego, czy chciałby narzucić coś innego od tego, czego naucza Kościół, to nie może domagać się, by uczyć katechizmu czy przepowiadać, i w tym sensie istnieje coś, co go oddziela od wspólnoty”. Zadaję więc sobie pytanie, czy mamy nowe otwarcie czy raczej utwierdzenie w wierze i nauce Kościoła? I śmiem twierdzić, że mamy do czynienia z jednym i drugim...

Zobowiązujący czy niezobowiązujący dokument?

Z mediów można dowiedzieć się również, że także w kręgach kościelnych, wśród różnych interpretacji hierarchów i duszpasterzy, trwają dyskusje czy *Amoris laetitia* jest wiążącym dokumentem urzędu nauczycielskiego Kościoła, czy raczej niezobowiązującą prezentacją poglądów papieskich. Kilka dni po publikacji papieskiego dokumentu, który rzeczywiście pozostawia szeroką strefę interpretacji, kard. Raymond Leo Burke na łamach „National Catholic Register” przekonywał, że adhortacja nie należy do zwyczajnego Magisterium – nie ze względu na to, że jest adhortacją, ale dlatego, że sam papież Franciszek daje wyraźnie do zrozumienia, że nie postuluje on w tym dokumencie jakichkolwiek rozstrzygnięć. Są jednak także głosy przeciwnie. Należy do nich opinia ks. Markusa Graulicha, profesora prawa kanonicznego, pracującego jako podsekretarz w Papieskiej Radzie ds. Tekstów Prawnych. Twierdzi on, że *Amoris laetitia* jest zwykłym pismem apostolskim i ani ze względu na formę, ani ze względu na sposób powstawania dokumentu nie moż-

na tu mówić o „czysto osobistym wyrażeniu poglądów” przez papieża Franciszka. Zauważa także, że pismo apostolskie nie jest zobowiązujące w tym samym stopniu, jak konstytucja apostolska lub encyklika, jest jednak mimo wszystko wyrazem papieskiego urzędu nauczycielskiego i z tego powodu nie można sprowadzać jej do tego samego poziomu, na jakim sytuują się przykładowo homilie Franciszka wygłaszane w Domu św. Marty, które mają zupełnie inny status.

Hymn na cześć miłości, małżeństwa i rodziny

Papież w *Amoris laetitia* odnosi się do wielu spraw, a jego podejście do każdej z nich całkowicie wpisuje się w dotychczasowe nauczanie Kościoła (od naturalnych metod regulacji poczęć po stanowisko wobec związków homoseksualnych). Dokument ten jest jednak przede wszystkim jednym wielkim hymnem na cześć miłości ludzkiej, małżeństwa i rodziny. Czytając go da się zauważyć, że stoi za nim wnikliwa obserwacja codziennego życia, z pewnością wiele rozmów z narzeczonymi, małżeństwami o różnym stażu i doświadczeniach, duszpasterzami i biskupami uczestniczącymi w synodach o rodzinie. Można przypuszczać, że zaowocowały tu także doświadczenia Papieża jako spowiednika, zarówno z czasów bycia zakonikiem w Argentynie, jak i obecnego pontyfikatu.

Trafnie ujął to nuncjusz abp Celestino Migliore, mówiąc, że Papież napisał adhortację „otwartym tekstem” i ze zdumiewającą znajomością realiów życia, dokonując wnikliwej analizy życia małżeńskiego i rodzinnego, nazywając po imieniu jego aktualne zagrożenia, opisując sytuacje skomplikowane, czy kryzysowe, ale też ukazując piękno i radość, jakie stają się udziałem wielu małżeństw i rodzin.



O czym naprawdę mówię *Amoris laetitia*

Radość miłości to bardzo długi dokument, jednak niezbyt trudny w przyswajaniu jego treści. Zawiera się on w 325 punktach. Niektóre z nich są dokładnym zapisem decyzji synodów, co jest widocznym znakiem tego, że Papież docenił ich pracę i podejmowane tematy. „Dlatego uznałem za stosowne napisanie posynodalnej adhortacji apostołskiej, która zebralaby owoce dwóch ostatnich synodów o rodzinie, dołączając inne rozważania, które by mogły ukierunkować refleksję, dialog, czy działanie duszpasterskie, a jednocześnie dawałyby tchnienie, bodziec i pomoc rodzinom w ich poświęceniu i w ich trudnościach” – pisze Franciszek, dodając, że robi to „stąpając nogami po ziemi”.

Adhortacja stanowi swego rodzaju dekalog lub vademecum, mające na celu polepszenie życia małżeństw i rodzin. Papież zachęca małżonków do okazywania sobie czułości, tłumaczy, jak dobrze jest wychowywać dzieci stawiając im wymagania lub niekiedy napominając, przestrzega przed sprawowaniem nad sobą nawzajem kontroli.

Światła i cienie człowieka oraz codzienne proste radości

Franciszek przypomina, że wszyscy jesteśmy „złożoną mieszaniną światła i cienia”. Dlatego od drugiego człowieka nie powinno wymagać się, „aby jego miłość była idealna, aby go docenić”. I dalej wyjaśnia: „Kocha mnie takim, jakim jestem i jak potrafi, ze swoimi ograniczeniami, ale fakt, że jego miłość jest niedoskonała, nie oznacza, że jest fałszywa, czy też że nie jest rzeczywista. Jest rzeczywista, ale ograniczona i doczesna. (...) Miłość współistnieje z niedoskonałością, wybaczeniem i potrafi zamilczeć w obliczu ograniczeń umiłowanej osoby”.

Cytując mądrościową *Księgę Syracuzy* tłumaczy, że miłość w małżeństwie trzeba pielęgnować i zachęca do wzajemnego obdarowywania się nią i odkrywania codziennych radości. Zaskakująca jest także zachęta do radości ze wspólnych, dobrze przygotowanych rodzinnych posiłków, do odkrywania „smaków życia”. Papież odwołuje się tu do przykładu hojnej kucharki ze znanego filmu *Uczta Babette*.

Pamiętam ten film jeszcze z czasów, gdy jako studentka mass mediów musiałam go obejrzeć i zrecenzować w ramach zajęć ze współczesnej kinematografii... Akcja filmu rozgrywa się pod koniec XIX wieku w małej wiosce na wybrzeżu Jutlandii w Danii, w której mieszkają dwie siostry: Filippa i Martine – córki pastora i założyciela wspólnoty purytańskiej. Wychowane według surowych zasad religijnych porzucają swoje marzenia i rezygnują z miłości. Nawet po śmierci ojca dalej żyją według purytańskich zasad, do czasu, aż pewnego dnia w ich domu pojawia się paryska emigrantka polityczna – Babette Hersant. Babette zajmuje się domem i wnosi „dobrego ducha” do pogrążonej w marazmie wsi. Pewnego dnia dostaje wiadomość, że wygrała na loterii

dużą sumę pieniędzy. Swoją fortunę przeznaczają na przygotowanie obiadu w setną rocznicę urodzin zmarłego pastora. Obiad zachwyca gości pod każdym względem. Ze specjalnie sprowadzonych z Francji produktów Babette przygotowuje wykwintne dania, z najlepszym winem, podane na oryginalnej francuskiej zastawie. Obiad ten przełamuje barierę skromnego życia mieszkańców wioski i sprawia, że goście stają się weseli i otwierają się na radość życia.

Podkreślając radość prostych słów i prostych gestów Franciszek proponuje po raz kolejny trzy słowa, na które wielokrotnie już wskazywał w czasie swojego pontyfikatu: „W rodzinie: trzeba używać trzech słów. Chcę to powtórzyć. Trzy słowa: proszę, dziękuję i przepraszam. Są to trzy słowa klucze!” – pisze. „Kiedy w rodzinie nie jesteśmy natrętni i prosimy o «pozwolenie», kiedy w rodzinie nie jesteśmy egoistami i uczymy się mówić «dziękuję» i kiedy w rodzinie ktoś zdaje sobie sprawę, że uczynił coś złego, i umie «przeprzeć», to w takiej rodzinie jest pokój i jest radość. Nie skąpmy używania tych słów, bądźmy hojni powtarzając je codziennie, bo „uciążliwe są pewne milczenia, czasem nawet w rodzinie, między mężem a żoną, między rodzicami a dziećmi, między braćmi”.

Potrzeba dialogu

Ojciec Święty wyjaśnia, że sekretem każdego dobrego małżeństwa i rodziny jest dialog, który wymaga jednak „długiej i mozolnej praktyki”. Według niego praktyka dialogu, choć niełatwa, jest „sposobem uprzywilejowanym i niezbędnym, by żyć, rozwijać i wyrażać miłość”. Jest drogą tej dynamiki miłości, która przenika z całego papieskiego dokumentu. Jest drogą dojrzewania, pielęgnowania i odkrywania wciąż na nowo piękna miłości. W tej kwestii Papież bardzo docenia potrzebę dojrzałości emocjonalnej w więzi mężczyzny i kobiety, ale też prosi o „szerokość umysłu”, aby „nie zamknąć się obsesyjnie na kilku ideach, a także elastyczność, aby można było zmienić lub dopełnić własne opinie”. „Możliwe, że z mojej myśli oraz myśli drugiej osoby może powstać nowa synteza, która ubogaci nas oboje” – pisze.

Do narzeczonych

Zauważając zmiany antropologiczno-kulturowe, z powodu których „ludzie są mniej, niż w przeszłości, wspierani przez struktury społeczne w ich życiu uczuciowym i rodzinnym” Papież prosi, by wziąć pod uwagę rosnące zagrożenie stwarzane przez indywidualizm, który wynaturza więzi rodzinne i doprowadza do traktowania każdego członka rodziny jako samotnej wyspy. Zwraca uwagę na tempo współczesnego życia, stres, organizację życia społecznego i pracy jako na czynniki kulturowe, które zagrażają możliwości trwałych życiowych decyzji. Przestrzega ludzi młodych przed postawą stałej nieufności, ucieczki od zobowiązań, zamknięcia się w wygodzie i arogancji. „Wolność wyboru pozwala na planowanie swego życia i pielęgnowanie tego, co w nas najlepsze, ale jeśli nie ma szlachetnych celów i dyscypliny



osobistej, przeradza się w niemożność wielokoduszego oddania siebie” – zaznacza.

Papież zauważa, że w wielu krajach, w których spada liczba małżeństw, coraz więcej osób decyduje się na życie w samotności lub na związek w konkubinacie. Zwracając się bezpośrednio do narzeczonych zachęca: „Drodzy narzeczeni: miejcie odwagę być innymi, nie dajcie się pochłonięciu społeczeństwu konsumpcyjnemu i pozorom. Liczy się miłość, która was jednoczy, umocniona i uświęcona przez łaskę. Jesteście zdolni wybrać wesele skromne i proste, aby umieścić miłość ponad wszystkim. Pracownicy duszpasterscy i cała wspólnota mogą pomóc, aby ten priorytet stał się normą, a nie wyjątkiem”.

Namiętna miłość

Franciszek odważa się mówić bezpośrednio o seksie w rozdziale poświęconym „namiętnej miłości” i podkreśla, że „człowiek to istota z tej ziemi, a wszystko, co czyni i czego poszukuje, pełne jest namiętności”, która szczególnie ważne miejsce zajmuje w małżeństwie. Nie można jej jednak postrzegać jedynie jako egoistycznej potrzeby. Przypomina, że Benedykt XVI podniósł tę kwestię bardzo wyraźnie i cytując swego poprzednika pyta: „Czy Kościół swymi przykazaniami i zakazami nie czyni gorzkim tego, co w życiu jest najpiękniejsze? Czy nie stawia znaków zakazu właśnie tam, gdzie radość zamierzona dla nas przez

Stwórcę ofiarowuje nam szczęście, które pozwala nam zasmakować coś z Boskości?”. I za Papieżem Seniore odpowiada, że choć nie brakowało w chrześcijaństwie przesady czy wypaczonych ascetyzmów, to „oficjalne nauczanie Kościoła, wierne *Pismu Świętemu* nie odrzuciło erosu jako takiego, ale wypowiedziało wojnę jego niszczyielskiemu wypaczeniu, bowiem fałszywe ubóstwienie erosu [...] pozbawia go jego godności, czyni go nieludzkim”.

Papież zaznacza, że sam Bóg stworzył płciowość, która jest wspaniałym darem dla Jego stworzeń: „Gdy się ją pielęgnuje i troszczy, by nie wymknęła się spod kontroli, to czyni się tak dlatego, aby zapobiec niedowartościowaniu właściwej wartości”. Przypomina, że już Jan Paweł II odrzucił pogląd, jakoby nauczanie Kościoła prowadziło do „zaprzeczenia wartości ludzkiej płci”, lub najwyżej ją tolerowało z powodu „konieczności prokreacji”. Przywołując nauczanie swego poprzednika wyjaśnia, że człowiek „musi wytrwale i konsekwentnie uczyć się znaczenia ciała”, a seksualność nie jest bogactwem, które miałyby nagrodzić lub stanowić rozrywkę, ponieważ jest językiem interpersonalnym, gdzie druga osoba jest traktowana poważnie, z jej świętą i nienaruszalną wartością. Według Papieża, w tym kontekście eretyżm jawi się jako szczególnie ludzki przejaw seksualności. Można w nim znaleźć „oblubieńczy sens ciała i autentyczną godność daru”.

Problemy społeczne

W kwestiach socjalnych Franciszek krytykuje brak właściwej polityki rodzinnej w wielu krajach świata, mówi o przemocy wobec kobiet, nierównym traktowaniu wobec prawa, a także o dyskryminacji w pracy. Za problem społeczny Papież uznaje także pewne deformacje ludzkiej seksualności. Zauważa, że współcześnie seksualność często ulega depersonalizacji i pełna jest patologii, tak, że „staje się w coraz większym stopniu okazją i narzędziem afirmacji własnego «ja» oraz samolubnego zaspokajania własnych pragnień i popędów”. W obecnym czasie istnieje duże zagrożenie, że również seksualność zostanie zdominowana przez zatruwającego ducha „użyj i wyrzuć”.

Dostrzega również problem seksualnej przemocy wobec dzieci, którą uznaje za jeszcze bardziej skandaliczną, jeśli dokonuje się w miejscach, które powinny stanowić dla nich ochronę, takich jak rodzina, szkoła czy Kościół. Wiele punktów adhortacji poświęca kwestii przyjmowania uchodźców, niepełnosprawnym, osobom w podeszłym wieku, szeroko podkreśla rolę dziadków w wychowaniu wnuków, wychowaniu dzieci, także w dziedzinie edukacji seksualnej. Potępia prawa aborcyjne, mówi o prawie sumienia w przestrzeganiu prawa stanowionego, nie zgadza się z ideologią gender jako „jedyną opcją” w wychowywaniu dzieci, na zrównanie praw związków niesakramentalnych i homoseksualnych z małżeńskimi i prosi, by nie popaść w grzech „usiłowienia zastąpienia Stwórcy”: „Jesteśmy stworzeniami i nie jesteśmy wszechmocni”.

Wyzwania duszpasterskie

Jeden z rozdziałów jest poświęcony kwestiom duszpasterskim. Zdaniem Franciszka nie wystarczy „włączyć ogólną troskę o rodzinę w wielkie projekty duszpasterskie. Aby rodziny mogły stać się coraz bardziej aktywnymi podmiotami duszpasterstwa rodzinnego, konieczny jest «wysiłek ewangelizacyjny i katechetyczny skierowany do wnętrza rodziny»”, który dawałby im wskazówki w tej dziedzinie. „Z tego względu cały Kościół – podkreśla – potrzebuje nawrócenia misyjnego: nie wolno poprzestawać na głoszeniu czysto teoretycznym i wyizolowanym od rzeczywistych problemów ludzi”.

Idąc za głosem uczestników Synodu Papież dodaje, że duszpasterstwo rodzinne „powinno umożliwiać doświadczenie, że Ewangelia rodziny jest odpowiedzią na najgłębsze pragnienia człowieka: jego godności i pełnej realizacji we wzajemności, w jedności i płodności. Nie chodzi tylko o przedstawienie jakichś norm, ale o zaproponowanie wartości, odpowiadając na ich zapotrzebowanie, które stwierdzamy dziś także w krajach najbardziej zlaicyzowanych”.

Żadnych zmian doktrynalnych

Jeśli chodzi o kwestie najbardziej oczekiwanej, dotyczącej związków niesakramentalnych i osób rozwiedzionych żyjących w nowych związkach, w adhortacji

nie znajdziemy żadnej zmiany doktryny ani żadnych nowych wytycznych prawa kanonicznego. „W stosunku do rodzin z problemami musimy leczyć rany, a nie tylko być trybunałem” – powiedział, komentując *Amoris laetitia* abp Vincenzo Paglia, przewodniczący Papieskiej Rady ds. Rodziny. Podkreślił on, że najnowsza adhortacja apostołska Franciszka otwiera proroczo nową perspektywę: rodzina nie dotyczy już tylko jednostek i ich pragnienia miłości, ale „chodzi o wymiar rodzinny w stworzeniu, historii, społeczeństwie”. Zdaniem włoskiego arcybiskupa „Kościół jest rodziną. Narody mają być rodzinami. Życie rodzin nie może być dla Kościoła przede wszystkim zbiorem kwestii moralnych, ale rodzina musi być źródłem żywotności wiary”. I w tym duchu starajmy się odczytywać papieski dokument, nie doszukując się w nim „moralnych ulg”.

Kościół towarzyszy w drodze

Jednym z kluczowych słów adhortacji jest „towarzyszenie”. Świadczy to, że oczekiwanych zmian na razie nie będzie, a dokument napisany jest całkowicie w duchu Karola Wojtyły, który, jak sam mówił już jako papież, od wczesnego kapłaństwa chciał towarzyszyć ludzkiej miłości na różnych jej etapach. Franciszek odwołuje się nie tylko do encykliki Jana Pawła II *Familiaris consortio*, ale także do spisanych katechez środowych, z których powstał obszerne tom *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich*, będący podstawą „teologii ciała” Papieża Polaka, która dziś na kartach adhortacji *Amoris laetitia* zostaje wyraźnie dowartościowana.

George Weigel, znany amerykański watykanista pisał wówczas, że jest to prawdziwa „bomba zegarowa”, którą Kościół będzie musiał przemyśleć w kolejnych dekadach. Być może okaże się, że *Radość miłości* wyznaczyła właśnie granicę, od której rozpocznie się przywrócenie znaczenia „teologii ciała” i początek jej zakorzenienia w nauczaniu i codziennej praktyce Kościoła.

Dlatego zachęcam do lektury nowej adhortacji – narzeczonych, małżonków, dziadków, osoby samotne i duszpasterzy. Wszystkich! Każdy, nawet jeśli nie ma własnej rodziny, to z rodziny wyszedł, w niej miało początek jego życie, w niej wzrastał. Dokument ten pokazuje nie jakiś abstrakcyjny, odległy od codziennego życia ideał rodziny, ale jej bogatą i złożoną rzeczywistość. Franciszek pisze, że jej siła „tkwi zasadniczo w tym, że rodzina jest zdolna kochać i uczyć miłości. Niezależnie od tego, jak życie konkretnej rodziny może być skomplikowane, czy wręcz poranione, zawsze może się ona rozwijać wychodząc od miłości”.

Mam też nadzieję, że nowy papieski dokument, podsumowujący dwa synody, niczego nie kończy. Jest pewnym ważnym etapem Magisterium Kościoła na drodze debaty synodalnej, która rozpoczęła się za ledwie w kilka miesięcy po wyborze papieża Franciszka, a która musi być kontynuowana przez pogłębienie tej adhortacji i jej wcielenie w życie. ■

Radość Dobrej Nowiny

ks. Józef Kozłowski

Czy rzeczywiście posynodalna adhortacja apostolska *Amoris Laetitia* (o miłości w rodzinie), owoc pracy dwóch Synodów, konsultacji ogólnokościelnych, zaangażowania, refleksji i modlitwy wielu ludzi wierzących, wreszcie owoc papieskiej mądrości, doświadczenia i intuicji, jest kolejnym dokumentem Kościoła, który może coś wnieść i coś zmienić w życiu konkretnego człowieka? Czy to kolejna książka do postawienia na półkę? Wielu z pewnością oczekiwało więcej od Ojców synodalnych, od samego papieża Franciszka. Wielu, nawet nie czytając dokumentu, już wydało swój osąd, że jest niejasny, nieużyteczny, może nawet niepotrzebny...

Czy najnowsza adhortacja może być powodem radości, nadziei? Dla kogo? Co w niej może znaleźć współczesny człowiek? Co znajdą w niej narzeczeni pragnący przeżywać swoją relację jako rzeczywistość sakramentalną? Jakie wsparcie odnajdzie małżeństwo przeżywające kryzys, znajdujące się na krawędzi swojego związku, stojące przed decyzją o rozwodzie? Albo ci, których małżeństwo się rozpadło, którzy zostali niesprawiedliwie porzuceni przez współmałżonka? Albo też ci, na których ciąży wina za rozbitcie swojego małżeństwa lub zdrada, porzucenie drugiej osoby? Jaką radość mogą znaleźć ci, którzy po rozwodzie żyją samotni, wierni swojemu małżonkowi? Jakie przesłanie płynie do tych, którzy zawarli ponowne małżeństwo, już tylko cywilne, albo żyją bez ślubu, bo ich nie stać na wesele, albo nie widzą potrzeby legalizacji swojego związku? Co w adhortacji Papieża możemy znaleźć? Jakie dobro niesie ze sobą nauczanie Papieża? Jak dzięki temu człowiek współczesnego świata może, i na ile może, ubogacić swoje życie, wiarę?

Ojciec Święty już we wstępie adhortacji podkreślił, że zauważa „dyskusje, jakie mają miejsce w środkach przekazu lub w publikacjach, czy też pomiędzy ludźmi Kościoła”. Widzi wyraźnie, że przebiegają one „od niepoohamowanej chęci zmiany wszystkiego, pozbawionej wystarczającej refleksji i ugruntowania, do postawy usiłowania rozstrzygnięcia wszystkiego za pomocą ogólnych norm lub wyciągnięcia daleko idących wniosków z niektórych refleksji teologicznych” (AL 2). Z wielką mocą Franciszek zauważa, „iż nie wszystkie dyskusje doktrynalne, moralne czy duszpasterskie powinny być rozstrzygnięte interwencjami Magisterium. Oczywiście, w Kościele konieczna jest jedność doktryny i działania, ale to nie przeszkadza, by istniały różne sposoby interpretacji pewnych aspektów nauczania lub niektórych wynikających z nich konsekwencji” (AL 3). A więc zawieź się ci, którzy myśleli, że Papież zmieni doktrynę, ale również i ci, którzy oczekiwali ostatecznych rozstrzygnięć i autorytatywnych zamknięć tematów.

Franciszek podkreśla, że nie można oczekiwać od Synodu czy od adhortacji posynodalnej nowych norm generalnych typowo prawnych, które można zastosować do każdej sytuacji, każdego człowieka, małżeństwa czy rodziny. Zadaniem Synodu, a zwłaszcza dokumentu po Synodzie jest zachęta (stąd charakter dokumentu – adhortacja, tj. zachęta), danie nadziei do odpowiedzialnego i dojrzałego życia ludzkiego i chrześcijańskiego, pozwalającego na rezeźnienie osobiste i pastoralne każdej sytuacji autonomicznie, szczegółowo, indywidualnie (por. AL 300). Kościół powszechny jest obecny w każdym zakątku świata, w różnych kulturach i sytuacjach, udogodnieniach i trudnościach, z którymi borykają się współczesne rodziny. Trzeba więc brać pod uwagę nie tylko „znaki czasu”, ale i „znaki miejsca”, w które wpada ziarno Słowa Bożego, Dobrej Nowiny.

W adhortacji znajdujemy apel o „dalsze pogłębianie niektórych zagadnień doktrynalnych, moralnych, duchowych i duszpasterskich” (AL 2), ale przede wszystkim potwierdzenie, że miłość dwojga ludzi jest czymś bardzo dobrym i pięknym. Papież dodaje małżonkom odwagi na wspólną drogę, chwali podejmowany codziennie wysiłek, szukanie dobra. Jednocześnie zachęca do refleksji, spokojnej lektury dokumentu, wręcz medytacji zawartych w niej treści, ale przede wszystkim do wytrwałego stosowania prawd objawionych w konkretnym życiu i sytuacjach.

Czym zatem możemy się ubogacić sięgając do tekstu papieskiej adhortacji *Amoris Laetitia*? Refleksja papieża Franciszka daje realistyczne spojrzenie na współczesną rodzinę, dostrzegając jej „blaski i cienie”, uważnie pochylając się nad różnymi kontekstami dzisiejszego świata, w jakich przychodzi rodzinie trwać, rozwijać się i wzrastać. Owe „blaski i cienie” można lepiej dostrzec, ponieważ dwa Synody i konsultacje im towarzyszące pozwoliły usłyszeć głos małżeństw i rodzin praktycznych z każdego zakątka ziemi. Refleksja nad rodziną jest więc realistyczna, daje socjologiczny ogląd sytuacji, choć na nim może poprzestaje. Kieruje również spojrze-

nie na Jezusa, Jego Ewangelię, starając się w XXI wieku odczytać powołanie, jakie jest propozycją daną małżonkom i rodzinom (zob. III rozdział AL).

Refleksja, którą proponuje Franciszek jest „związana z rzeczywistością i twórcza” i może być podjęta przez każdego człowieka, ponieważ adhortacja nie jest skierowana jedynie do biskupów i kapłanów, ale do wiernych całego Kościoła katolickiego. Ujęcie tematu jest bardzo konkretne i przystępne dla wszystkich. Nie jest to ukazanie jedynie Bożych misterii mądrości (*Arca-num divinae sapientiae* – encyklika Leona XIII), czy tylko teoretyczne rozważania na temat wspólnoty małżeńskiej (*Familiaris consortio* – adhortacja Jana Pawła II), ale dotyczy praktycznego wymiaru miłości w rodzinie, która daje radość i jest nadal Dobrą Nowiną dla współczesnego świata (por. AL 1).

Papież Franciszek w swoich przemysleniach o rodzinie proponuje odejść od ostrego podziału na osoby żyjące w sytuacjach „regularnych” i „nieregularnych”, co ostatecznie prowadzi do podziału na sprawiedliwych i grzeszników. Takie rozumienie siebie i innych może stać się pułapką ewangelicznego faryzeusza, który siebie rozumie jako sprawiedliwego, a celnika jako grzesznika (por. Łk 18, 9 – 14). Papież przypomina, że „Słowo Boże uczy nas odróżniania między grzechem a grzesznikiem: z grzechem nie można iść na kompromis, a grzesznicy – czyli my wszyscy! – jesteśmy jak chorzy, którzy powinni być leczeni, a żeby ich wyleczyć trzeba, aby podszedł do nich lekarz, odwiedził ich i dotknął. I oczywiście chory, aby był uleczony, musi przyznać, że potrzebuje lekarza!” (Franciszek, Katecheza podczas audiencji śródowej, 20 kwietnia 2016). Papież mówi wprost, że „wszyscy jesteśmy grzesznikami, ale wiele razy popadamy w pokusę obłudy, sądenia, że jesteśmy lepsi od innych”.

Ważnym przesłaniem adhortacji, bezpośrednio płynącym z *Ewangelii*, jest wiara, że „nikt nie może być potępiony na zawsze” (AL 297), ponieważ może zawsze podjąć trud nawrócenia, otwierając się na Bożą pedagogię łaski, aby osiągnąć, nie bez pomocy Ducha Świętego, pełnię planu Boga. *Ewangelia* skierowana jest bowiem do konkretnego człowieka, w różnych jego sytuacjach, wyborach, decyzjach. To właśnie w *Ewangelii* spotykamy Ojca, który pozwala młodszemu synowi na podjęcie i zrealizowanie jego osobistej decyzji, pozwala mu odejść z rodzinnego domu, godzi się na to, że syn sam decyduje o swoim życiu (zob. Łk 15, 11-32).

Papież zachęca wspólnotę Kościoła do patrzenia jak Jezus, także na sytuacje „nieregularne” albo niezgodne z wolą Bożą: spojrzenie to nie potępia w sposób definitywny, ponieważ do Boga należy sąd w dniu Jego przyjścia. Podkreśla, że Kościół



wprawdzie ogłasza kto jest święty, ale nie wydaje dekretów kto jest potępiony. Nie jest autoryzowany czy upoważniony nawet do tego, żeby deklarować, kto znajduje się w „stanie grzechu śmiertelnego”, kto jest pozbawiony łaski. Franciszek wskazuje na Jezusa, który szuka grzesznika, chce go spotkać, uzdrowić, ocalić i zbawić. Jak bardzo dziwili się faryzeusze, kiedy Zbawiciel poszedł do grzesznika w gościnę (zob. Łk 19, 7), albo kiedy pozwalał dotykać się grzesznicy (zob. Łk 7, 39)! Bóg może usławić także kogoś, kto obiektywnie żyje w sytuacji sprzecznej z *Ewangelią*. Jezus, jak i Kościół, sądzi grzech, potępia grzech, ale nie potępia i nie sądzi w sposób definitywny grzesznika. Osoba, która grzeszy jest ważniejsza niż popełniony grzech.

Wymowne są słowa Papieża skierowane do duszpasterzy, którzy nie mogą czuć się zadowoleni „stosując jedynie prawa moralne wobec osób żyjących w sytuacjach «nieregularnych», jakby były kamieniami, które rzuca się w życie osób. Tak jest w przypadku zamkniętych serc, które często chowają się nawet za nauczaniem Kościoła, aby «zasiąść na katedrze Mojżesza» i sądzić, czasami z poczuciem wyższości i powierzchnie, trudne przypadki i zranione rodziny” (Przemówienie na zakończenie XIV Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów, 24 października 2015). Jeszcze ważniejsze wydają się słowa Franciszka, który mówi, że „ze względu na uwarunkowania i czynniki łagodzące możliwe jest, że pośród pewnej obiektywnej sytuacji grzechu osoba, która nie jest subiektywnie winna albo nie jest w pełni winna, może żyć w łasce Bożej, może kochać, a także może wzrastać w życiu łaski i miłości, otrzymując w tym celu pomoc Kościoła”. W imię tej «via caritatis»

Papież stwierdza z pokorą i prostotą w jednym z przypisów, że w przypadku sytuacji tzw. nieregularnych można też udzielać pomocy w postaci sakramentów. Jednakże Franciszek nie ucieka się tu do kazuistyki, nie daje gotowych recept, lecz przywołuje swoje dwa słynne zdania: „Kapłanom przypominam, że konfesjonał nie powinien być salą tortur, ale miejscem miłosierdzia Pana” (*Evangeliu gaudium*, 44) oraz, że Eucharystia „nie jest nagrodą dla doskonałych, lecz szlachetnym lekarstwem i pokarmem dla słabych” (*Evangeliu gaudium*, 47).

Rodzi się oczywiście pytanie: czy Papież pozwala na przystępowanie do sakramentów osób, które żyją w sytuacjach „nieregularnych”? Ponownie przypomina potrzebę dobrego rozeźnienia sytuacji. „Rozeźnienie – pisze Franciszek – musi pomóc w znalezieniu możliwych dróg odpowiedzi Bogu i rozwoju pośród ograniczeń. Wierząc, że wszystko jest białe lub czarne, czasami zamykamy drogę łaski i wzrostu oraz zniechęcamy do wysiłków na rzecz świętości, które oddają chwałę Bogu”. Franciszek przywołuje tu ważne zdanie, które napisał w *Evangeliu gaudium*: „Mały krok, pośród wielkich ludzkich ograniczeń, może bardziej podobać się Bogu niż poprawne na zewnątrz życie człowieka, spędzającego dni bez stawiania czoła poważnym trudnościom”.

Ojciec Święty wskazuje, że Kościół nie zmienia swego stanowiska w sprawie udzielania Komunii św. osobom rozwiedzionym w ponownych związkach. W podejściu do nich kluczowe mają być jednak: towarzyszenie, rozeźnianie i integracja ich ze wspólnotą Kościoła. Takie są główne założenia adhortacji o rodzinie. Papież Franciszek stwierdził w niej, że „osoby ochrzczone,

które się rozwiódły i zawarły ponowny związek cywilny, powinny być bardziej włączane we wspólnoty chrześcijańskie na różne możliwe sposoby, unikając wszelkich okazji do zgorznięcia”. „Oni są ochrzczeni. Oni są braćmi i siostrami” – podkreśla. Duszpasterstwu zaś powinna przyświecać „zasada stopniowości”, wynikająca z „Bożej pedagogii”. Tak jak Bóg troszczy się o swe dzieci, poczynając od najsłabszych i najbardziej oddalonych, podobnie Kościół zwraca się z miłością do tych, którzy uczestniczą w jego życiu w sposób niepełny, aby nikt nie czuł się wyłączonej z kościelnej wspólnoty. Niezasłużona łaska i bezwarunkowe miłosierdzie obejmują bowiem wszystkich, bez względu na sytuację, w jakiej się znajdują.

Według Franciszka, droga miłosierdzia „nie jest przecenionym i niechodliwym towarem”, ale jest drogą rozwoju, dynamizmu, nawrócenia, dążenia do świętości. Zachęca do dostrzeżenia również w sytuacjach małżeństw, które są „nieregularne” możliwości rozwoju i duchowego dojrzewania. Przestrzega przed wykluczeniem i izolacją tych osób, które nie są ekskomunikowane, ale wciąż pozostają żywymi członkami Kościoła, wezwanymi do zbawienia i aktywnego budowania kościelnej wspólnoty. Przypomina jednak z mocą prawdę o nierozzerwalności małżeństwa w sensie chrystologicznym (jako „znak miłości Chrystusa do Kościoła”, zob. AL 292) i w sensie antropologicznym (jako wyraz pragnienia „bycia na zawsze”, które jest głęboko zakorzenione w sercu każdego mężczyzny i każdej kobiety zob. AL 123). Podkreśla, że nierozzerwalność małżeństwa nie jest jarzmem i nigdy nie może być tak przedstawiane. Jest to dar Boga w Chrystusie i Duchu Świętym i spełnienie pragnienia istotnego dla każdej miłości, tj. trwania na zawsze każdego małżeństwa. „Miłości małżeńskiej nie strzeże się przede wszystkim mówiąc o nierozzerwalności jako obowiązku lub powtarzając jakąś doktrynę, ale umacniając ją dzięki stałemu rozwojowi pod wpływem łaski. Miłość, która się nie rozwija, jest narażona na ryzyko. (...) Dar Bożej miłości wylany na małżonków jest równocześnie wezwaniem do stałego rozwoju tego daru łaski” (AL 123).

Świadomy, że chodzi o przyjęcie daru poprzez drogę daleką od utopijnych doskonałości, Papież wskazuje wspólnocie wierzących i pasterzom Kościoła na wspomniane wyżej podstawowe zadania: towarzyszenia, rozeźniania i integracji. Są to trzy określenia opisujące miłosierdną troskę Kościoła wobec każdego mężczyzny i kobiety, w szczególności tych, którzy żyją w bolesnym doświadczeniu rodziny zranionej, rozbitej czy niepełnej. Szczególnym kluczem lektury tej adhortacji – do czego zachęcam – jest niewątpliwie przeżywany Jubileuszowy Rok Miłosierdzia, w którym dokument jest opublikowany. ■

(Pierwsza) Komunia Święta

ks. Jerzy Sęczek

Pierwsza

Pewien kleryk studiujący w naszym seminarium duchownym, niedawno wraz z innymi, został ustanowiony nadzwyczajnym szafarzem Eucharystii, czyli otrzymał tzw. posługę akolitu. Może więc w nadzwyczajnych okolicznościach pomagać kapłanom w udzielaniu Komunii św. i zanosić ją chorem. Kiedy w czasie dnia skupienia dla pracowników Caritas, sprawowałem Eucharystię w kaplicy seminaryjnej, on również pełnił swoją nową posługę. Później podzielił się ze mną miłym spostrzeżeniem: „Czy ksiądz sobie wyobraża, że kiedyś w kaplicy, przy ul. Stołecznej, przy księdzu pierwszy raz w życiu służyłem do Mszy św.? A teraz, pierwszy raz, przy księdzu, udzielałem Komunii św.”. Uśmiechnąłem się widząc jego gorliwość i radość.

Przypomniałem sobie wtedy rady starszego kapłana, kiedy sam zaczynałem podawać ludziom Ciało Pańskie: „Pamiętaj, że bardzo łatwo zostać rutyniarzem i zacząć niedbale udzielać Komunii św. Dla ciebie będzie to kolejna czynność, a dla ludzi będzie to ogromne przeżycie, może będzie to ich Pierwsza Komunia św. w życiu, albo pierwsza po latach...” Staram się więc o tym pamiętać i tę czynność wykonywać ze czcią dla Świętych Postaci i z szacunku dla ludzi, którzy przyjmują Chrystusa do swego serca i są przez Niego przyjmowani w Komunii św. Tak, są przyjmowani, jesteśmy przyjmowani przez Niego do Komunii z Nim i całą Trójcą Świętą. On chce być pierwszy w naszym życiu, bo my, pośród stworzenia jesteśmy dla Niego pierwsi. I stąd w przygotowaniu do Komunii św. należy pamiętać, aby była tak przyjęta, jakby była pierwsza.

Moja własna

Od początku kapłaństwa zajmuję się przygotowaniem dzieci do sakramentów. A w pracy z niepełnosprawnymi intelektualnie, zwłaszcza głęboko, doszedł nowy wymiar: przygotowanie rodziców. Papież Benedykt XVI, w adhortacji *Sacramentum Caritatis* napisał: „W końcu należy również zapewnić Komunię eucharystyczną, na tyle, na ile to jest możliwe, osobom upośledzonym umysłowo, ochrzczonym i bierzmowanym: otrzymują oni Eucharystię w wierze, również w wierze ich rodziny lub wspólnoty, która im towarzyszy”. Biorąc pod uwagę to przygotowanie „w wierze” mówię rodzicom dzieci z niepełnosprawnością intelektualną, że mają tak przeżyć przygotowanie i uroczystość Pierwszej Komunii

św. ich dziecka, jakby to było ich własne. Od pojawienia się niepełnosprawnego dziecka w ich życiu tak wiele się zmieniło. Tyle cierpienia, lęku, konieczności zmiany planów i marzeń. Ale najbardziej boli odrzucenie przez najbliższych lub tych, po których się spodziewało, że przyjdą z pomocą.

Wiele razy spotkałem się z dramatem odejścia od korzystania z sakramentów. Czy to z żalu wobec Boga lub nieumiejętnych, czy mało delikatnych ludzi Kościoła. Praktyka katechez dla rodziców pokazała, że nie trzeba wiele. Nikt nie potrzebuje tu wielkich mądrości i rozważań akademickich. Rodzice potrzebowali rozmowy z kapłanem, spotkania z kimś, kto ich wysłucha i postara się zrozumieć, kto wie na czym polega niepełnosprawność ich dziecka. Nieraz cieszyłem się razem z nimi z tych pięknych powrotów po kilku, kilkunastu latach do sakramentów, a nawet stałego spowiednictwa i kierownictwa duchowego. Pierwsza Komunia św. ich dziecka, a zwłaszcza przygotowanie do niej stało się okazją do odnowy ich więzi z Chrystusem. Niepełnosprawność ich dziecka stała się dla nich narzędziem uświęcenia. Ale to już inny temat.

Zadziwienie

Było to na początku lat dziewięćdziesiątych. Miejsce – obóz pionierski gdzieś pod Sankt Petersburgiem. Jako Wspólnota Kairos, wyjeżdżaliśmy kilkakrotnie na misje. Ewangelizowaliśmy w parafiach, na ulicach. Jednego roku prowadziliśmy rekolekcje dla dzieci z parafii katolickich. W tymczasowej kaplicy, w której znajdowało się tabernakulum z Najświętszym Sakramentem, modliliśmy się we dwóch z ks. Jackiem Tomkiele. Ja jeszcze nie byłem księdzem. Byliśmy świadkami następującej sceny: do kaplicy weszły dwie dziewczynki – uczestniczki rekolekcji z naszej grupy. Jedna miała około dziesięciu lat, druga około sześciu. Młodsza, wskazując na tabernakulum, spytała po rosyjsku: „co to jest?”. Starsza, bardzo spokojnie, ale z pewnością siebie, powiedziała, że tam mieszka Pan Jezus. Młodsza: „jak On tam wszedł?”. Starsza: „przecież Bóg stworzył cały wielki świat, On może wszystko, może też tam się zmieścić”. Byliśmy zachwyceni, patrzyliśmy to na Pana Jezusa, to na siebie, to na te dwie małe chrześcijanki. Będę pamiętał tę scenę do końca życia. Ileż w tym było piękna, szczerości dziecięcej, a przede wszystkim ciekawości i mądrości.

Myślę, że o to chodzi, m.in., w naszym podejściu do tajemnicy Eucharystii: nie zagubić w sobie tego pięknego, dziecięcego zadziwienia cudem i pokory wobec tajemnicy Bożego działania. W naszych przygotowaniach do Pierwszej Komunii św., czy w przygotowaniach do każdej Eucharystii tak ważna jest świadomość obecności Boga żywego, ciągle działającego. Dziecięca wiara, do której nas przecież zachęca sam Pan Jezus jest nawet swoistym traktowaniem cudu jako czegoś normalnego. Tylko pogłębiona relacja z Nim daje takie podejście.

Jakże wdzięczni jesteśmy Bogu za zjawiska eucharystyczne w Sokółce, czy ostatnio w Legnicy. Są to przejawy Jego wielkiej miłości. Tak bardzo troszczy się Bóg, aby utwierdzić naszą wiarę. Tak mocno Mu na nas zależy. Nie wnoszą, co prawda, nowych treści do naszej wiary, ale nową jakością, nowym zapachem. Warto nawet obserwować pielgrzymów do tych miejsc. W ich spojrzeniach może jest sporo czystej ciekawości, szukania sensacji. Ale kiedy są już blisko i widzą tę Świętą Okruszynę, to wzrok pokornieje, twarz się rozjaśnia i rodzi się wdzięczność.

Tęsknota

Czasem, w sercu człowieka pojawia się też tęsknota. Zdarza się to wtedy, gdy nie ma możliwości przystąpienia do Komunii św. z przyczyn fizycznych (praca, choroba, wyjazd do miejsc, gdzie nie ma kościołów, nieprzewidziane sytuacje, które uniemożliwiają uczestnictwo we Mszy św., itp.). Jednak nie zdarza się to tak często. O wiele częściej, a raczej dłużej trwają przeszkody, które rodzą tęsknotę za Eucharystią, to sytuacja grzechu. Nie można przystąpić do Komunii św. w stanie grzechu ciężkiego, czy trwania w bliskiej okazji do grzechu i nie mając możliwości poprawy. Wiele razy byłem świadkiem takiego stanu. Jak wielki smutek, ileż pytań... Dlaczego nie mogę, przecież chcę być w Komunii z Bogiem?

Każda sytuacja jest jedyna i niepowtarzalna, ale jednakowo dramatyczna. Każdy inaczej przeżywa swoją relację ze Stwórcą. Od dłuższego czasu problem par żyjących bez sakramentów podnoszony jest i we wspólnocie Kościoła, i trochę w innym wydaniu poza nią. Dobrze się stało, że papież Franciszek zwołał Synod o małżeństwie i rodzinie i te zagadnienia zostały w tym czasie poruszone. Doczekaliśmy się posynodalnej adhortacji, która w duchu wierności nauce Ewangelii (bo jakże inaczej?) przypomina zasady przystępowania do Komunii św. np. osób rozwiedzionych. Jedni pozostali oburzeni, inni zawiedzeni, że nie jest po ich myśli. A tęsknota pozostaje...

Bywa jednak, że o człowieka Zbawiciel upomni się mocniej i tęsknota jest tak wielka, że nie można już dłużej trwać w zawieszaniu, bez decyzji przemiany



Komunia św. podczas Archidiecezjalnej Pielgrzymki Dzieci Pierwszokomunijnych do Sokółki

i nawrócenia. Już czas! I wtedy, gdy człowiek podejmie decyzję zerwania z grzechem, skorzysta z sakramentu miłosierdzia i przyjmie Chrystusa w Eucharystii... Te twarze... Nie ma piękniejszego widoku... To są właśnie te chwile, dla których warto być księdzem, sługą Eucharystii.

Świadectwo

Jedna ze wspomnianych wyżej dziewczyn z Sankt Petersburga dała świadectwo. Z przeżycia spotkania z Chrystusem Eucharystycznym rodzi się swego rodzaju przynaglenie do spontanicznej katechety, prowadzenia brata, siostry, w wierze do spotkania z Chrystusem. Jak ważne jest mądre, proste i konkretne głoszenie. Rodzice kochają swoje dzieci. A jednak nie zawsze umiejętnie, chociaż kierowani miłością, wychowują w wierze. Osłabiona więź rodzica z Chrystusem jest naśladowana przez dziecko. Niezależnie od tego, czy rodzic tego chce, czy nie chce. Zmuszanie dzieci do pójścia do kościoła, podczas gdy samemu zostaje się w domu, jest największą demoralizacją i krzywdą, jaką można wyrządzić własnemu dziecku. Najpierw przez podważenie własnego autorytetu, bo dziecko już rozumie, że słowa nie zgadzają się tutaj z czynami. Potem jest niszczenie autorytetu innych, którzy odpowiada-

ją za prowadzenie ich dziecka w wierze (katechetów i księży). Padają nieraz niepotrzebne słowa typu: „Księża wymyślili jakieś przygotowania do Komunii”. Albo jak te, zasłyszane w sklepie: dziecko – „pani katechetka mówiła, żeby sukienka była skromna i prosta”, tatuś: „co tam katechetka, ty jesteś najważniejsza, w tej pójdziesz”. Stres związany z uroczystością, bieganina, zwracanie uwagi na mało istotne szczegóły, sale, dekoracje, goście, prezenty, itd. Co jest najważniejsze? Kto jest najważniejszy? Właściwie przeżyta Eucharystia owocuje świadectwem. Dzieci w swojej prostocie nam o tym przypominają. „Usta dzieci i niemowląt oddają Ci chwałę...”

Dzieci, które przygotowują się szczerze do swojej Pierwszej Komunii św. przypominają mi chłopca z *Ewangelii*, który miał pięć chlebów i dwie ryby. On był dyspozycyjny, przyszedł do Jezusa, był na swój sposób przygotowany. Dzięki niemu Pan Jezus dokonał cudu rozmnożenia chleba dla tak wielu. Ale wcześniej nakazał uczniom świadectwo: „wy dajcie im jeść”. Dajmy więc dobre świadectwo, zacznijmy żyć stylem eucharystycznym wyznaczanym przez zadziwienie i tęsknotę, głęboki szacunek do Eucharystii i świadectwo. Może wtedy dane nam będzie przeżyć każdą Komunię św. jak Pierwszą i naszą własną. ■

Modlitwa św. Tomasza z Akwinu przed Komunią św.

Wiekisty i Wszechmocny Boże, przychodź do Sakramentu Twego Jednorodzonego Syna, mego Pana Jezusa Chrystusa, jako chory do lekarza, jako nieczysty do źródła miłosierdzia, jako ślepy do światła jasności wiecznej, jako ubogi do Pana nieba i ziemi, jako nagi – do Króla chwały.

Błagam więc, Panie, przez Twą nieskończoną dobroć i miłosierdzie, racz uleczyć mą chorobę, oczyścić mnie z tego brudu, oświecić mą ślepotę, wzbogacić mnie w moim ubóstwie i okryć moją nagość, abym w ten sposób przygotowany mógł przyjąć Chleb aniołów, Króla królów, Pana panów z tak wielkim szacunkiem i bojaźnią, z taką skruchą i prawdziwą miłością, z taką wiarą i czystością, i z taką pokorą, i tak dobrym postanowieniem, jakich wymaga zbawienie mej duszy.

Daj, Panie, abym przyjął nie tylko Sakrament, lecz także moc i łaskę z niego płynącą. Najmiłociwszy Ojczy, udziel mi tej łaski, abym zasłużył na oglądanie w życiu przyszłym, bez zasłony, Syna Twego, którego chcę teraz w tym życiu przyjąć utajonego. Który z Tobą żyje i króluje na wieki wieków. Amen.

Królowa Polski z białostockich świętyń

Sursum corda! – jubileuszowe przesłanie dla Polski

Weronika Kaczorowska

Dążcie do tego, co w górze...

Wieże kościołów kierują nasz wzrok ku górze. Najczęściej na ich szczycie można zobaczyć krzyż. Jedna z wież jest jednak wyjątkowa – i to nie tylko w Białymstoku. Na jej szczycie przed II wojną światową ustawiono 3-metrową figurę Matki Bożej Królowej Polski. I odtąd jaśnieje ona nad Białymstokiem – zwłaszcza w promieniach słońca. Konsekracja świątyni ze wspomnianą 78-metrową wieżą miała miejsce 70 lat temu – 18 sierpnia 1946 r. W kościele pw. św. Rocha – bo o nim mowa – przy ołtarzu Matki Bożej Różańcowej zobaczyć można dwie tablice. Na jednej z nich wymienione są trzy ważne daty: 1656, 1946 i 1956. Napis, który brzmi następująco: „Królowo Polski miej nas w swej opiece i rządz parafią!”, aż prowokuje do pytania: Kto rządzi tą parafią? Energiczny Ksiądz Proboszcz czy Matka Boża?... Zachwycić się można pięknem, subtelnością figury Matki Bożej, która kryje w sobie wiele tajemnic (prawdopodobnie pochodzi z ok. 1900 r. i wykonana została we Włoszech). Uważny obserwator dostrzeże na gorejącym sercu (pośrodku drewnianego różańca) napis: *Sursum corda!* 1854-1954.

Zbawienie przyszło przez krzyż

W czasie każdej Mszy św. słyszymy słowa kapłana: „W górę serca!” (*Sursum corda!*) Do tych słów nawiązał Ojciec Święty Jan Paweł II 6 czerwca 1997 r. w Zakopanem. Mówił: „Dzisiaj dziękowałem Bogu za to, że wasi przodkowie na Giewoncie wzniesli krzyż. Ten krzyż patrzy na całą Polskę, od Tatr aż do Bałtyku, ten krzyż mówi całej Polsce: *Sursum corda!* – «W górę serca!» Trzeba, ażeby cała Polska, od Bałtyku aż po Tatry, patrząc w stronę krzyża na Giewoncie, słyszała i powtarzała: *Sursum corda!* «W górę serca!» Amen. Natomiast św. Augustyn tak wyjaśniał znaczenie przywoływanych tu słów: Całe życie prawdziwych chrześcijan jest jednym «sursum corda». Ale właściwie co oznacza «mieć serce w górze»? Oznacza to mieć nadzieję w Bogu. Gdy słyszycie kapłana mówiącego: *Sursum corda*, odpowiadacie: *Habemus ad Dominum!* [Wnosimy je do Pana]. Starajcie się, by było prawdą to, co mówicie”.

Droga do entuzjazmu wiary

Dziękczynne *Te Deum* rozbrzmiewało w 1966 r. we wszystkich polskich diecezjach, a także za granicą. Na zakończenie Roku Jubileuszowego Tysiąclecia Chrześcijaństwa w Polsce Episkopat Polski skierował do Polaków list pasterski, którego fragment brzmi następująco: „Co ujawniły nasze polskie obchody milenijne? Przede wszystkim niezwykle entuzjazm wiary! Sami zdumieliśmy się nad sobą, gdy w obliczu świata (...) objawił się nasz entuzjazm wyznania wiary i braterstwa. Na wezwanie pasterzy Kościoła stanął prawie cały Naród, aby uroczystie i publicznie wyznać swą wiarę. W liście zwrócono też uwagę na reakcję w innych krajach: Świat stanął w podziwie. Jakże to może być!? Tysiącletni Naród wyznaje swą wiarę z młodzieńczą żywiołowością i świeżością, radością i dumą! I to dziś, w wieku materializmu i cywilizacji technicznej, w wieku ateizmu, bezbożnictwa, wygasłych sumień i serc! Gorącość, żarliwość, szczerość naszej wiary przyrównywano do żarliwości wyznania pierwszych chrześcijan”.

Jak to było możliwe, że mimo trudności, przeszkód, ataków nienawiści działały się wielkie sprawy Boże, a *Sacrum Poloniae Millemium* przyniosło obfite owoce? Może dlatego, że jak napisali biskupi, to Maryja „prowadziła nas do Tysiąclecia i była obecna na Szlaku Milenijnym, we wszystkich niemal diecezjach, jako prawdziwa Gospodyni Godów w polskiej Kanie”. Nie można przy tym zapominać o uroczystości poprzez Wielką Nowennę, odnawianie Ślubów Jasnogórskich i Nawiedzenie. Jak mówił Prymas Polski kard. S. Wyszyński na Jasnej Górze 11 maja 1959 r.: „Zryw 26 sierpnia 1956 roku, Śluby Jasnogórskie, Wielka Nowenna – to natchnienie Matki Najświętszej, jakby Jej macierzyńska dłoń wyciągnięta na ratunek swym dzieciom (...). To Ona prowadzi dzieło moralnego odrodzenia Narodu i przemiany serc. Nawiedza kraj w kopii Jasnogórskiego Obrazu, nawiedza każdą parafię, rodzinę, każde serce (...). Można powiedzieć, że Maryja to słodka i potężna Tajemnica skuteczności pracy duszpasterskiej Milenium Narodu”. Co było istotą Wielkiej Nowenny? Praca nad wewnętrzną przemianą w oparciu o łaskę Bożą, życie na co dzień łaską uświęcającą, zjednoczenie z Chrystusem, odrodzenie życia rodzinnego i społecznego.

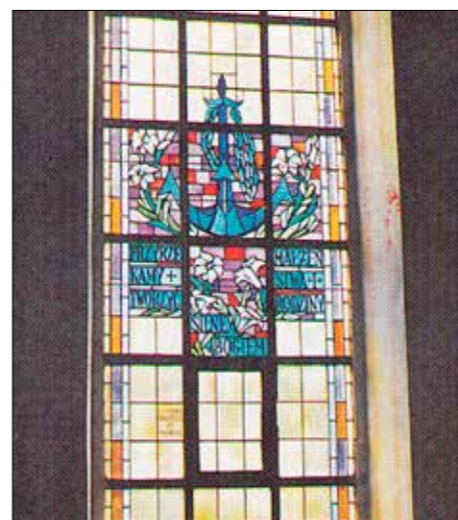


Obraz Matki Bożej Częstochowskiej z białostockiej Katedry

Znamienne, że cały ten program odnowy moralnej, religijnej i społecznej narodził się w czasie uwięzienia Prymasa Tysiąclecia. Jego osobiste oddanie Matce Bożej w niewolę miłości 8 grudnia 1953 r. w Stoczku Warmińskim było początkiem drogi do późniejszego oddawania Maryi wszystkiego, a zwłaszcza historycznego Aktu Oddania Polski w macierzyńską niewolę Maryi, Matki Kościoła, za wolność Kościoła Chrystusowego 3 maja 1966 r. na Jasnej Górze. Program Wielkiej Nowenny był realizacją Jasnogórskich Ślubów Narodu. Jak one powstały, wyjaśniał kard. S. Wyszyński m.in. w Zakopanem 19 sierpnia 1957 r. Mówił wówczas: „Pragniemy, aby w naszą wielką rocznicę, do której zbliżamy się szybkimi krokami, zobaczył nas Bóg «na górach wysokich». Dlatego pniemy się wzwyż. Nie chcemy pełzać po ziemi! I dlatego rozpoczęliśmy pracę dźwignia wszystkiego ku górze, wyciągania z dołów, przyprowadzania skrzydeł... I dlatego wołamy do wszystkich, którzy chcą usłyszeć nasz głos: *Sursum corda!* W górę serca!”. Inauguracja Wielkiej Nowenny miała miejsce na Jasnej Górze 3 maja 1957 r. Dziewięcioletnia praca Kościoła przed Tysiącleciem Chrześcijaństwa obejmowała 9 wielkich zawołań – haseł. Każde z nich rozważane

było w ciągu jednego roku. Tematem pierwszego roku była obrona wiary pod hasłem: „Wierność Bogu, Krzyżowi, Ewangelii, Kościołowi i jego pasterzom”. W kolejnych latach podjęto hasła: „Naród wierny łasce” (dotyczył życia w łasce uświęcającej), „Życie jest światłością ludzi” (rok 1959/60 poświęcony był obronie życia, zwłaszcza dzieci nienarodzonych), „Małżeństwo – sakrament wielki w Kościele”, „Rodzina Bogiem silna”, „Młodzież wierna Chrystusowi”, „Abyście się społecznie miłowali”, „Nowy człowiek w Chrystusie” (w roku 1964/65 zwrócono szczególną uwagę na walkę z wadami narodowymi i zdobywanie cnót). Ostatni rok poświęcony był czci Matki Bożej i przebiegał pod hasłem: „Weź w opiekę Naród cały”. Rok Milenijny – 1966 – rozpoczął się 1 stycznia uroczystym biciem w dzwony we wszystkich kościołach w Polsce.

„Jako duchowe wsparcie dla tak olbrzymiej pracy zostało podjęte Nawiedzenie przez kopię Obrazu Jasnogórskiego wszystkich parafii w Polsce” – napisała Maria Okońska (*Wszystko postawił na Maryję*, s. 30). Idea Nawiedzenia narodziła się w Komańczy. Prymas Polski uważał, że w okresie Wielkiej Nowenny cały Naród powinien nawiedzić swoją Królową na Jasnej Górze, ale ponieważ nie dla wszystkich będzie to możliwe, Maryja w swoim wizerunku przybędzie do nich. Ogromna praca duszpasterska przynosiła owoce w zmianie sposobu myślenia, w licznych nawróceniach, wzroście pobożności. Świadectwem zaangażowania kapłanów i wiernych w idee Wielkiej Nowenny jest m.in. wystrój kościoła w Nowych Chlebiotkach w diecezji łomżyńskiej. Dziewięć witraży upamiętnia w sposób symboliczny hasła każdego roku Nowenny. Z nieukrywaną dumą napisała w swoich wspomnieniach ówczesny proboszcz parafii ks. Stanisław Falkowski (1916-2004): „stanowią [one] oryginalną i nigdzie w okolicy niespotykaną pamiątkę tych wielkich chwil, jakie przeżywał Kościół katolicki w Polsce w latach 1957-1966”.



Jeden z witraży z kościoła pw. św. Antoniego w Nowych Chlebiotkach

W nawiązaniu do Wielkiej Nowenny na Jasnej Górze podjęto cykl debat prowadzący do powstania Raportu Jasnogórskiego 2016. Każda z nich odbyła się pod hasłem kolejnego roku Nowenny. Pierwsza dysputa miała miejsce we wrześniu 2015 r., a ostatnia przewidziana jest 1 maja 2016 r. To swoisty rachunek sumienia z wypełniania Jasnogórskich Ślubów Narodu.

Prymas Tysiąclecia wołał na Jasnej Górze 30 sierpnia 1961 r.: „*Sursum corda*, Ojczyzno nasza święta, chrześcijańska przednia straż! *Sursum corda*, Kościele Chrystusowy, od tysiąca lat wodzący nas za krzyżem i głoszący Ewangelię!”. Mówił też: „Jakże trzeba, Najmilsi, mocy ducha, światła, męstwa i odwagi, ażeby w naszym współczesnym życiu odróżnić co uczciwe i rzetelne od tego śmiecia, który przez ateizm i indyferentyzm zmasoniałych starych ludzi, którzy doszli do wpływu, zaśmieca dziś Polskę całą. Mamy nadzieję, że nasze społeczeństwo i ci, którzy nim kierują, rozróżnią to i odejdą od tego, co szkodzi Narodowi, co mu odbiera tężyżnę, nadzieję i ufność. Obojętność religijna nie będzie, jak myślą niektórzy, wyzwoleniem, ale – bezwolą psychiczną, niemocą, nieładem, który mógłby doprowadzić tylko do tego, do czego ostatecznie i na Zachodzie wielu ludzi dochodzi. I my mielibyśmy podjąć tyle trudu i cierpienia, by Naród nasz zwątpił, by stracił nadzieję i przestał walczyć o lepsze?! O nie! Nie stanie się tak nigdy! Ufam, że Naród nie zwątpi, bo bardziej wierzy on w to *Sursum corda* aniżeli w filozofię beznadziejności. I tego *Sursum corda* bronimy dla Ojczyzny naszej, bo jesteśmy jej obywatelami”.

Czy to przesłanie straciło na swej aktualności?

Uroczystości milenijne w Białymstoku

Zakończenie obchodów 1050. rocznicy Chrztu Polski będzie miało miejsce w Krakowie – Łagiewnikach 19-20 listopada 2016 r. Pięćdziesiąt lat temu w tych dniach Episkopat Polski zgromadzony był w Białymstoku. Nasza Archidiecezja była 24. i ostatnią stacją Szlaku Milenijnego. W uroczystościach wzięły udział liczne rzesze wiernych. W niedzielnym nabożeństwie uczestniczyło ok. 70 tys. wiernych. Mszy św. w sobotę 19 listopada przewodniczył abp Karol Wojtyła, a kazanie – zarówno 19 jak i 20 listopada – wygłosił kard. S. Wyszyński, Prymas Polski. Po odśpiewaniu dziękczynnego *Te Deum* wierni podchwycili także słowa pieśni *Boże, coś Polskę i Roty – Nie rzucim ziemi...* Jednym z owoców roku milenijnego było oddanie w niewolę Maryi 61 parafii naszej Archidiecezji. Delegacje parafialne złożyły na Jasnej Górze przed 8 grudnia 1966 r. odpowiednie księgi świętego niewolnictwa (por. K. Sychowicz, A. Szot, *Białostockie Milenium*, s. 63).

Jakie owoce przyniesie 1050. rocznica Chrztu Polski? Jak przeżyjemy ten czas – głęboko czy tylko zewnętrznie? W jednym z czytań na maj 1957 r. kard. S. Wyszyński podkreślił: „Nie chcemy tylko obchodów, nie chcemy manifestacji, pomników, oświadczeń! Chcemy życia Bożego w Narodzie, życia Ewangelią. Chcemy pełnego wprowadzenia jej w krew Narodu. I dlatego przygotowanie do Milenium to nie jest grzebanie w starych pergaminach! To jest grzebanie w żywym sercu Narodu! To jest grzebanie w sercu każdego Polaka, któremu będzie dane przeżyć tę chwilę” (czytanie na 29 maja).

Białostocka katedra to serce Archidiecezji i świadek wielkich wydarzeń. Zaprasza do odwiedzin. Warto skierować swoje kroki przed ołtarz Matki Bożej Częstochowskiej i przypomnieć sobie historię jego powstania. W 1906 r. zorganizowano pielgrzymkę z Białegostoku na Jasną Górę, aby podziękować za wybudowaną świątynię. Około 4 tys. wiernych udało się do Częstochowy trzema specjalnymi pociągami. Pielgrzymi zakupili kopię Cudownego Obrazu, chcąc upamiętnić swój pobyt na Jasnej Górze i zawierzyć przyszłość Kościoła w Białymstoku Matce Bożej. Kopię poświęcił w kaplicy na Jasnej Górze paulin Pius Przeździecki. Jak napisał ks. A. Szot – „Obraz został «otarty» o Cudowny Obraz Matki Bożej Jasnogórskiej Królowej Polski” („W służbie Miłosierdzia”, nr 6/2008, s. 13). Można to porównać z przekazaniem cudownych mocy Obrazowi Nawiedzenia 26 sierpnia 1957 r. Po powrocie do Białegostoku Obraz procesyjnie przeniesiono z dworca kolejowego do białostockiej fary. Ołtarz w prawym ramieniu transeptu świątyni zaprojektował J. P. Dziekoński, a wykonała firma J. Szpetkowskiego z Warszawy. Poświęcił go 3 maja 1908 r. ks. W. Szwarz. Po stu latach został pieczołowicie odrestaurowany i poświęcony przez abp. S. Szymeckiego. Powstał też wówczas witraż przedstawiający ważne wydarzenia. Wśród nich: Chrzest Polski (z postaciami Mieszka I i Dąbrowki oraz bp. Jordana), obrona Jasnej Góry i Milenium (z postaciami abp. K. Wojtyły, abp. B. Kominka i kard. S. Wyszyńskiego). Trzeba więc wnieść i serce, i oczy w górę, by przyjrzeć się temu przedstawieniu oraz wsłuchać w głos tych, którzy poprzedzili nas do Pana. Może będą to słowa Prymasa Tysiąclecia: „*Sursum corda!* Miłujcie! Jeszcze więcej miłujcie! Jeszcze bardziej miłujcie! Uczcie się miłować! W górę serca!” (19 sierpnia 1957 r.). A może słowa samej Matki Bożej: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie” (J 2,5)... Nie każdy z nas będzie mógł uczestniczyć w uroczystościach na Jasnej Górze 3 maja 2016 r., ale każdy z ufnością może powierzyć się Tej, co „Jasnej broni Częstochowy i w Ostrej świeci Bramie”, podziękować za łaskę chrztu swojego i całego Narodu oraz oddać się w słodką niewolę miłości za przykładem św. Jana Pawła II i Prymasa Tysiąclecia. ■

Śladami bł. Michała Sopoćki w Białymstoku

Spełnienie pragnień

bp Henryk Ciereszko

Każdy człowiek nosi w sobie wiele pragnień, snuje liczne plany, kreśli konkretne cele, do których zmierza. One go określają, kształtują jego tożsamość, odsłaniają czym żyje, co jest mu ważne i drogie. Śledząc przebieg życia bł. Michała oraz licząc dzieła, które podejmował, odnajdziemy w nich jedną przewodnią nutę: służyć Bogu i dawać siebie ludziom, w tym, co prowadzi ich do Boga. Każde jego zaangażowanie obierało ten właśnie kierunek i cel. Posługa duszpasterska, praca formacyjna i wychowawcza poczynając od katechizacji dzieci i młodzieży przez kształtowanie charakterów żołnierzy, po duchowe urabianie kleryków i kapłanów czy troskę o życie duchowe osób konsekrowanych oraz wiernych świeckich. Wielkie dzieło apostołstwa Miłosierdzia Bożego, jego życiowa misja. Ale podobnie zakładanie szkół, budowa kościołów, praca naukowa, działalność społeczna.

Czy widział efekty swych działań, doświadczył realizacji swych pragnień, osiągnął zakładane cele? Zatrzymując się na wymiarach widzialnych, zewnętrznych, nie zawsze można dostrzec ich spełnienie za jego życia. W wymiarze duchowym, świadectwa osób, które go poznały i doświadczyły duszpasterskiej opieki, już bardziej ujawniają owoce jego trudu i poświęcenia. Na pewno dzisiaj, jego pragnienia, projekty, inicjatywy, starania, poświęcenie i oddanie dziełom, które podejmował, realizują się i owocują dobrem duchowym wiernych. Kult Miłosierdzia Bożego zatacza coraz szersze kręgi, jego myśl i nauczanie o Miłosierdziu Bożym porusza i inspiruje, otwiera na tajemnicę miłosierdzia. Wielu sięga do jego wskazań i pouczeń o życiu duchowym. Klerycy i kapłani mogą odnajdywać wciąż nowe światła dla ich formacji kapłańskiej. A nasze miasto, Białystok, którego został patronem, może też cieszyć się owocami jego starań i zabiegów. To my dzisiaj stajemy się świadkami spełniania się tych jego pragnień. Pośród nich najbardziej czytelnymi są kaplica przy ul. Poleskiej i Sanktuarium Miłosierdzia Bożego.

Kaplica pw. św. Faustyny i bł. Michała przy ul. Poleskiej 42

W 1944 r. Zgromadzenie Sióstr Misjonarek Świętej Rodziny otrzymało dom i posesję przy ul. Poleskiej 42. Siostry w krótkim czasie rozwinęły przy nim działalność apostołską. Prowadziły internat dla dziewcząt, przedszkole, włączyły się w działalność charytatywną, oddziaływały apostołsko na okoliczną ludność. W domu miały małą kaplicę dla własnych modlitw i nabożeństw.

W jesieni 1955 r. poprosiły bł. Michała o odprawienie Mszy św. Wtedy zaproponował on powiększenie kaplicy, by mogła też służyć pobliskim mieszkańcom. Siostry zgodziły się, dołączając nowe pomieszczenie, a bł. Michał zobowiązał się od tego czasu w niedziele i święta sprawować Mszę św. Jako, że do kościoła farnego była spora odległość, coraz więcej wiernych, zwłaszcza starszych i chorych, zaczęło przychodzić do kaplicy. Ksiądz Michał zainicjował rozbudowę kaplicy. Siostry podjęły się tego dzieła i z pomocą księdza doprowadziły je szczęśliwie do końca, mimo utrudnień władz miejskich. W październiku 1957 r. otwarto i poświęcono rozbudowaną kaplicę, jako półpubliczną pw. Świętej Rodziny.

Te inicjatywy bł. Michała słyły po linii jego dalekowzrocznej wizji duszpasterskiej tworzenia miejsc kultu i ośrodków duszpasterskich w celu ogarnięcia opieką duchową jak największej liczby wiernych w miejscach ich zamieszkania. Będąc wikariuszem w Taboryszkach wybudował dwie kaplice. Jako kapelan wojskowy, w Warszawie przebudował kościół Królowej Korony Polskiej na Marymoncie, a w Wilnie odbudował kościół św. Ignacego. Podjął się budowy kościoła Miłosierdzia Bożego w Wilnie, której przeszkodził wybuch wojny.

Ksiądz Sopoćko przez całe swe życie kapłańskie był zaangażowany w duszpasterstwo. Poza pracą profesorską dodatkowo jeszcze posługiwał wiernym. Stąd też, gdy otworzyła się możliwość posługi kapłańskiej w kaplicy sióstr, chętnie ją podjął. Świadomie dążył do utworzenia tu ośrodka duszpasterskiego, a docelowo myślał o wybudowaniu kościoła. Niesprzyjająca sytuacja polityczna zniweczyła ten plan. Natomiast z pomocą sióstr udało mu się rozwinąć duszpasterstwo przy kaplicy. Od 1955 r., aż do swej śmierci posługiwał tutaj okolicznej ludności. Wprowadził codzienne nabożeń-

stwa, głosił Słowo Boże, spowiadał. Gromadził wokół siebie czcicieli miłosierdzia Bożego. Postać starszego, idącego powoli, skupionego kapłana wpisała się w pamięć uczęszczających na nabożeństwa do kaplicy, czy mieszkańców ulic, którymi przechodził z domu przy ul. Złotej. Od początku lat siedemdziesiątych, gdy potrzebował już pełniejszej opieki z racji na wiek, zamieszkał tu na stałe w pokoju, który udostępniły mu Siostry Misjonarki. Do ostatnich dni, nieraz z wielkim już trudem, posługiwał w kaplicy i pracował w domu, przygotowując ostatnie publikacje dotyczące miłosierdzia Bożego. Tu odszedł do Pana w opinii świętości, dnia 15 lutego 1975 r.

Ośrodek duszpasterski przy kaplicy przy ul. Poleskiej, którego podwaliny położył bł. Michał stał się z czasem zalążkiem dwóch parafii. W 1982 utworzona tu została parafia pw. Świętej Rodziny. Natomiast jej kościół budowany był już pw. Miłosierdzia Bożego, jako realizacja niespełnionych pragnień i dążeń Błogosławionego, wzniesienia świątyni pod tym wezwaniem. W 1990 r. doszło do podziału parafii. W części, gdzie był budowany kościół, na osiedlu Białostoczek, utworzona została parafia pw. Miłosierdzia Bożego, zaś w części gdzie pozostała kaplica utworzono parafię z pierwotnym wezwaniem Świętej Rodziny. Po wzniesieniu kościoła pw. Świętej Rodziny przy ul. Ogrodowej, kaplica przy ul. Poleskiej została przekazana Zgromadzeniu Sióstr Jezusa Miłosiernego, założonemu przez bł. Michała. Od 1998 r. nosiła ona tytuł św. Faustyny, a po beatyfikacji ks. Sopoćki otrzymała jeszcze tytuł jego imienia, bł. Michała. Pod opieką córek duchowych św. Faustyny i bł. Michała, jest szacownym i cennym, z racji na osobę bł. Michała, ośrodkiem kultu Miłosierdzia Bożego oraz miejscem modlitwy okolicznej ludności. W domu przy kaplicy, w pokoju, gdzie ostatnie lata życia przeżył bł. Michał, zachowane są pamiątki po nim.



Sanktuarium Miłosierdzia Bożego

Kościół i Sanktuarium Miłosierdzia Bożego stanowią zwieńczenie pragnień i dążeń bł. ks. Michała Sopoćki, których za życia nie dane mu było doczekać. Już w Wilnie pragnął wybudować kościół pw. Miłosierdzia Bożego. Niezrealizowane tam plany zabrał ze sobą do Białegostoku. Jednakże i tutaj polityka ówczesnych władz przekreśliła jego dążenia. Dzieła dopełnili jego wychowankowie: oddany sprawie Miłosierdzia Bożego abp Edward Kisiel, budowniczy kościoła ks. Zbigniew Krupski oraz wierni, wśród których wielu jeszcze korzystało z jego posługi kapłańskiej w kaplicy przy ul. Poleskiej.

Po utworzeniu w 1982 r. parafii Świętej Rodziny, mającej swe korzenie w posłudze kapłańskiej bł. Michała Sopoćki i stworzonym przez niego ośrodku duszpasterskim przy kaplicy przy ul. Poleskiej, podjęto trud wzniesienia kościoła parafialnego. Nie mógł nosić innego tytułu, jak Miłosierdzia Bożego, co było niespełnionym pragnieniem bł. Michała. W swej architekturze miał nawiązywać do idei Miłosierdzia Bożego poprzez układ naw promieniście wypływających z prezbiterium oraz powtarzające się w całości bryły motywy promieni, charakterystyczne dla obrazu Jezusa Miłosiernego. Wspólnota parafialna, jednocząca się wokół budowy, od początku żyła kultem Miłosierdzia Bożego, stanowiącego rdzeń i zarazem centrum jej życia religijnego. W 1986 r. bp E. Kisiel ustanowił na terenie Archidiecezji w Białymstoku Święto Miłosierdzia Bożego, uznane też jako patronalne święto parafii, przez co wznoszona świątynia zaczęła zyskiwać coraz bardziej rangę głównego ośrodka kultu Miłosierdzia Bożego w Ar-



chidiecezji. Po wsczęciu w 1987 r. procesu beatyfikacyjnego ks. Michała Sopoćki, w podziemiach świątyni umieszczono jego doczesne szczątki i od tego momentu rozwinęła się modlitwa o uproszenie łask Miłosierdzia Bożego przez wstawiennictwo Sługi Bożego. Utrwaliły się też nabożeństwa związane z rocznicą śmierci i dniem imienin kandydata na ołtarze. Uroczyste obchody święta Miłosierdzia Bożego, regularne nabożeństwa wielbiące Boga w Jego miłosierdziu, obecność relikwii św. Faustyny i doczesnych szczątków, Apostoła Miłosierdzia Bożego nadały z czasem świątyni charakter Sanktuarium Miłosierdzia Bożego.

Po wieloletnim trudzie budowy, tworzenia wewnętrznego wystroju i zagospodarowania otoczenia, świątynia została uroczystie konsekrowana 30 września 2007 r. Największym i najważniejszym wydarzeniem w historii Sanktuarium była uroczystość beatyfikacji ks. Michała So-

poćki w dniu 28 września 2008 r., na której zgromadziły się rzesze wiernych z kraju i zagranicy, zwłaszcza czcicieli Miłosierdzia Bożego. Po niej w świątyni, w nawie ozdobionej wizerunkiem Błogosławionego, umieszczone zostały jego relikwie.

Dzisiaj Sanktuarium coraz prężniej się rozwija. Czczone jest Miłosierdzie Boże. Przy relikwii bł. Michała, liczni wierni i pielgrzymi dziękują Bogu za otrzymane łaski i modlą się za stożczyną błogosławionego Apostoła Miłosierdzia Bożego. Spełniają się prorocze słowa przekazane przez Jezusa św. Faustynie o jej spowiedniku: „Tyle koron będzie w koronie jego, ile dusz zbawi się przez dzieło to” (Dz. 90). Dzieło wielbienia Miłosierdzia Bożego, upraszania go dla świata i naśladowania go, co było misją życiową bł. Michała, trwa i rozwija się w wierze i życiu wiernych. Tu w Sanktuarium przy jego relikwii przez tajemnicę miłosierdzia i dzisiaj Bóg otwiera drogę do siebie. ■

JUBILEUM ECCLESIAE BIALOSTOCENSIS 1991 - 5 VI - 2016

PROGRAM UROCZYSTOŚCI JUBILEUSZOWYCH 25-LECIA KOŚCIOŁA BIALOSTOCKIEGO

5 CZERWCA 2016 R.

godz. 11.00
archikatedra białostocka
UROCZYSTA MSZA ŚWIĘTA
DZIĘKCZYNNA
za 25-lecie ustanowienia
Diecezji Białostockiej
pod przewodnictwem
abp. Edwarda Ozorowskiego
Metropolity Białostockiego.
Homilię wygłosi
abp Celestino Migliore
Nuncjusz Apostolski w Polsce
Na zakończenie Eucharystii
odstąpienie tablicy w kaplicy
św. Jana Pawła II

godz. 15.00
lotnisko Krywlany
FESTYN RODZINNY
w miejscu celebry papieskiej
Rozpoczęcie festynu *Koronką do Bożego Miłosierdzia*.
Zakończenie *Apelem Jasnogórskim* (godz. 21.00)

godz. 19.00
kościół pw. św. Kazimierza
KONCERT CHÓRU
UNIwersytetu
W BIAŁYMSTOKU
Dyrygent – Edward Kulikowski
Organy – Józef Kotowicz



Wierzę w Kościół Kościół jest jeden

Z ustanowienia

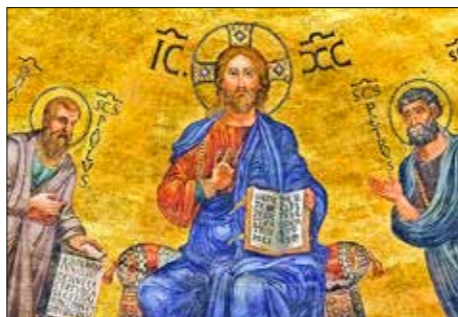
W porządku stworzenia ludzkość bierze swój początek od Adama. W nim też „wszyscy zgrzeszyli” (Rz 5, 14). Nowym Adamem jest Chrystus. On „sprowadza na wszystkich ludzi usprawiedliwienie dające życie” (Rz 5, 18). Odnowioną ludzkością jest Kościół jako nowy lud Boży i Ciało Chrystusa. Tworzą go ludzie, którzy przyjęli Ewangelię Chrystusa. Bóg „wielokrotnie i na różne sposoby” mówił do ludzi, a w tych ostatecznych dniach „przemówił przez Syna” (Hbr 1, 1-3). Jest On „pierworodnym wobec każdego stworzenia” (Kol 1, 15). Kościół przez to jest jednocześnie rzeczywistością historyczną i obejmującą całość czasu i przestrzeni. Nigdy i nigdzie nie było, nie ma i nie będzie innej Ewangelii od tej, którą głosił Kościół (Ga 1, 8). W ten sposób Kościół będąc jeden, jest też jedyny.

Ze swej natury

Do istoty Kościoła należy zjednoczenie w nim pierwiastka Boskiego z ludzkim na podobieństwo unii hipostatycznej. Tylko Kościół jest ciałem Chrystusa i tylko Kościół posiada Ducha Świętego jako swoją duszę. Jako społeczność posiada on swoje granice i daje się policzyć, nadto był zawsze małą częścią w świecie i jednocześnie nigdy nie zamykał się w liczbowej wymierności. Jego jedność ma możliwość ogarnięcia całości.

Ze swego celu

Dzieło Chrystusa ma charakter zbawczy. Realizuje się ono w Kościele i przez Kościół. Rozstając się z uczniami Chrystus dał im polecenie: „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody (...). Uczenie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do



Chrystus na tronie, Bazylika św. Pawła za Murami, Rzym

skończenia świata” (Mt 28, 19-20). Poza tym zapewnił, że bramy piekielne nie przemogą Kościoła (Mt 16, 18). Celem Kościoła jest doprowadzenie ludzi do Królestwa Bożego, które na ziemi już jest w stanie początkowym, a które w pełni objawi się na końcu świata. W modlitwie Pańskiej modlimy się „przyjdź Królestwo Twoje”, w nadziei wyznajemy, że to nastąpi w pełni. Jedność Kościoła w ten sposób jest darem od Boga i zadaniem dla ludzi.

E. O.

Słowa Papieża Franciszka

„Moje owce słuchają mego głosu, a Ja znam je. Idą one za Mną i Ja daję im życie wieczne. Nie zginą one na wieki i nikt nie wyrwie ich z mojej ręki” (ww. 27-28.). Słowa te pomagają nam zrozumieć, że nikt nie może nazywać się uczniem Jezusa, jeśli nie słucha uważnie Jego głosu. A to „słuchanie” należy rozumieć w sposób nie powierzchowny, ale angażujący do tego stopnia, że umożliwi prawdziwe wzajemne poznanie, z którego może wypływać wielkoduszne pójście za Jezusem, wyrażone słowami: „Idą one za Mną” (w. 27). Jest to słuchanie nie tylko uszami, ale także sercem!

A zatem obraz pasterza i owiec wskazuje na ścisłą więź, jaką Jezus pragnie nawiązać z każdym z nas. On jest naszym przewodnikiem, naszym nauczycielem, naszym przyjacielem, naszym wzorem, ale przede wszystkim jest naszym Zbawicielem. Następne zdanie Ewangelii stwierdza bowiem: „Ja daję im życie wieczne. Nie zginą one na wieki i nikt nie wyrwie ich z mojej ręki” (w. 28). Kto może tak mówić? Tylko Jezus, gdyż „ręka” Jezusa stanowi jedno z „ręka” Ojca, a Ojciec „jest większy od wszystkich” (w. 29).

Słowa te przekazują nam poczucie absolutnego bezpieczeństwa i ogromnej czułości. Nasze życie jest w pełni bezpieczne w rękach Jezusa i Ojca, którzy tworzą jedność: jedną miłość, jedno miłosierdzie objawione raz na zawsze w ofierze krzyża. Aby zbawić owce zagubione, którymi jesteśmy my wszyscy, Pasterz stał się Barankiem, złożył siebie w ofierze, aby wziąć na siebie i zgładzić grzech świata. W ten sposób dał nam życie, i to życie w obfitości (por. J 10, 10)! Tajemnica ta ponawia się w zawsze zaskakującej pokorze na stole eucharystycznym. To tu owce gromadzą się, aby się karmić. To tutaj stają się jedno między sobą i z Dobrym Pasterzem.

Dlatego już się nie lękamy: nasze życie jest już zbawione od zatracenia. Nic i nikt nie będzie mógł nas wyrwać z rąk Jezusa, ponieważ nic i nikt nie może zwyciężyć Jego miłości. Miłość Jezusa jest nie do pokonania. Szatan, wielki wróg Boga i Jego stworzeń, próbuje na wiele sposobów wyrwać nam życie wieczne. Ale szatan nic nie może uczynić, jeżeli my sami nie otworzymy mu drzwi naszej duszy, idąc za jego kłamliwymi pochlebstwami.

Maryja Panna posłuchała i podążała posłuszenie za głosem Dobrego Pasterza. Niech pomoże nam Ona przyjąć z radością zaproszenie Jezusa do stania się Jego uczniami i do życia zawsze w pewności, że jesteśmy w ojcowskich rękach Boga.

Regina Coeli, 17 kwietnia 2016



Dzisiaj zatrzymujemy się na wydarzeniu, jakie miało miejsce w domu faryzeusza imieniem Szymon. Podczas posiłku, na który zaprosił Jezusa do swego domu, weszła pewna kobieta, którą wszyscy w mieście znali jako grzesznicę. Bez słowa, stanawszy u stóp Jezusa, wybuchła płaczem. Jej łzy obmyły stopy Jezusa, a ona osuszyła je własnymi włosami, potem je ucałowała i namaściła wonnym olejkiem, który przyniosła ze sobą.

Faryzeusz nie pojmuje, że Jezus na to pozwala. Uważa, że jako prorok powinien trzymać grzeszników z dala od siebie, aby Go nie splamili. Jezus, postawiony między faryzeuszem a grzeszną kobietą, stanął po stronie tej ostatniej. Wolny od uprzedzeń pozwala, by doszło do głosu miłosierdzia. Kładzie kres izolacji, na którą skazywał ją bezlitosny wyrok faryzeusza i jego współobywateli: „Twoje grzechy są odpuszczone” (w. 48). Zatem kobieta może teraz iść „w pokój”. Pan widział szczerą jej wiary i jej nawrócenia; zatem wobec wszystkich głosi: „Twoja wiara cię ocaliła” (w. 50).

Słowo Boże uczy nas odróżniania między grzechem a grzesznikiem: z grzechem nie można iść na kompromis, a grzesznicy – czyli my wszyscy! – jesteśmy jak chorzy i potrzebujemy, aby podszedł do nas Boski lekarz, odwiedził nas i dotknął. Abyśmy mogli być uleczeni, musimy przyznać, że potrzebujemy lekarza i lekarstwa miłosierdzia, które jest zdolne przemieniać serca.

Audycja generalna, 20 kwietnia 2016

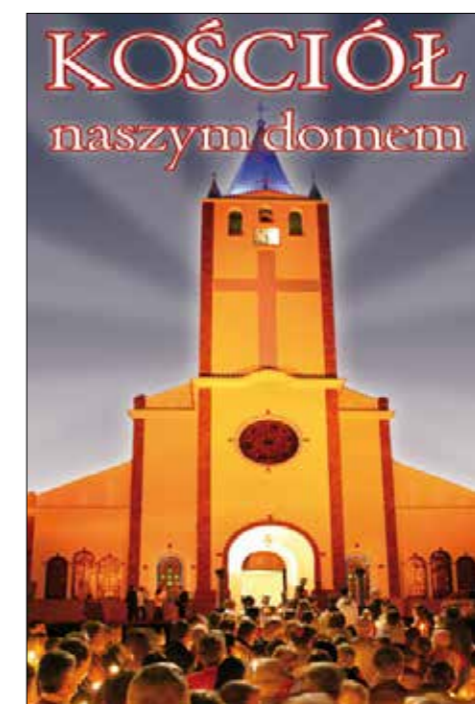
Piąte przykazanie kościelne

ks. Stanisław Hołodok

Przez przykazania kościelne należy rozumieć pewne nakazy Kościoła, które określają religijno-moralne zobowiązania chrześcijan (w naszym wypadku katolików) i mają na uwadze osiągnięcie przez nich życia wiecznego. W *Katechizmie Kościoła Katolickiego z 1992 r. czytamy, że przykazania kościelne odnoszą się do życia moralnego, które łączy się z życiem liturgicznym i czerpie z niego swoją moc. Charakter obowiązujący tych przykazań jest potrzebny w tym celu, abyśmy mieli „zagwarantowane minimum modlitwy i wysiłku moralnego we wzrastaniu miłości Boga i bliźniego” (KKK 2041-2043).*

W tym kontekście pragniemy rozważyć piąte przykazanie kościelne, które poleca nam: *troszczyć się o potrzeby wspólnoty Kościoła.* Przez wspólnotę Kościoła, należy rozumieć fakt, że to my, ochrzczeni, stanowimy Kościół, czyli lud Boży, rodzinę dzieci Bożych, gromadzimy się w świątyniach na sprawowanie kultu i jako wspólnota podejmujemy różne dzieła. Z tym wszystkim łączy się problem ofiar składanych przez wiernych, który, można powiedzieć, jest tak dawny, jak sama Eucharystia, Msza św. Pan Jezus ustanowił Eucharystię podczas Wieczery Paschalnej, którą przygotowali życzliwi ludzie. Po zesłaniu Ducha Świętego w Jerozolimie sprawowano Eucharystię w ramach agapy, czyli uczy chrześcijańskiej. Wierni przynosili na nią pokarmy, którymi wzajemnie dzielili się, a tylko część chleba i wina z tych darów przeznaczano na ofiarę, konsekrowano. Od początku więc wytworzyła się zasada, że kto jest na Eucharystii, kto przyjmuje Chrystusa pod postacią chleba i wina, przynosi dary ofiarne. Gdy jeszcze za życia Apostołów Msza św., z racji na zwiększającą się liczbę chrześcijan, została oddzielona od agapy, zawsze jednak pamiętano o potrzebie składania darów. Zarówno świeccy, jak też duchowni (w Rzymie papież) przynosili na Mszę św. swoje dary, przede wszystkim chleb i wino potrzebne do konsekracji. Oprócz tego składano w ofierze inne dary, jak wełnę, oliwę, wosk, srebro, złoto, owoce, warzywa, kwiaty (róże i lilie), len, płótno, zwierzęta (np. baranki), koguty (na św. Mikołaja). Święty Justyn, świecki męczennik (+158) pisał o Eucharystii i o przynoszonych ofiarach: „Ci, którym się dobrze powodzi, dają dobrowolnie ze swego, co tylko chcą, a wszystko, co się zbierze, składa się na ręce przewodniczącego. On zaś przychodzi z pomocą sierotom i chorym, i tym wszystkim, którzy dla jakiegokolwiek przyczyny cierpią niedostatek, a także więźniom i przybyłym z dalekich stron; jednym słowem, spieszy on z pomocą wszystkim potrzebującym”. Składanie więc darów z racji Eucharystii rozumiano jako obowiązek serca dotyczący

wszystkich wierzących, zarówno ubogich, jak i bogatych. Dlatego też św. Cyprian, biskup Kartaginy i męczennik (+258), zganił bogacza, który przychodził na Eucharystię z pustymi rękami i przyjmował Komunię św. z tego, co przyniósł człowiek biedny (S. Hołodok). Przez cały czas istnienia Kościoła wierni i duchowni poczuli się do troski materialnej i duchowej o wspólnotę kościelną. W modlitewnikach diecezji wileńskiej z przełomu XIX i XX wieku znajdujemy przypomnienie obowiązku wiernych wobec potrzeb kościelnych: „Dziesięćmi kościelne wiernie pasterzom swoim oddać” (A. Kokoszka).



Kodeks prawa kanonicznego pozwala nam zrozumieć wymagania nas dotyczące, a związane z piątym przykazaniem. Czytamy (kan. 222), że „wierni mają obowiązek zaradzić potrzebom Kościoła, aby posiadał środki konieczne do sprawowania kultu, prowadzenia dzieł apostołstwa oraz miłości, a także do tego, co jest konieczne do godziwego utrzymania szafarzy”. Potrzeby Kościoła dotyczą zatem kultu, działalności ewangelizacyjnej, charytatywnej, utrzymania instytucji kościelnych, jak np. seminaria duchowne, szkoły i uczelnie katolickie, wspieranie działalności misyjnej Kościoła. Nasz Kościół nie tylko troszczy się o własną wspólnotę w Ojczyźnie, ale też przychodzi z pomocą potrzebującym w innych regionach, nie tylko chrześcijanom. Były zbierane ofiary na potrzebujących w Syrii, poszkodowanych powodzią na Bałkanach, chociażby ostaniam zbiórką w Polsce i w Europie (24 maja) na Ukrainę.

Mówiąc o realizacji piątego przykazania należy pamiętać o stałej trosce o własną świątynię parafialną, o liturgię w niej sprawowaną, o to, co jest własnością

parafii, jak plebania, dom katechetyczny, otoczenie świątyni, cmentarz parafialny. Ojciec Święty Jan Paweł II w swojej ostatniej encyklice poświęconej Eucharystii wspominał o wydarzeniu związanym z umyciem nóg Panu Jezusowi przez pewną niewiastę i namaszczeniu ich drogocennym olejkim. Judasz poczynił uwagę, że pieniądze za tak drogi olejek można byłoby oddać ubogim. Pan Jezus wówczas powiedział, że „ubogich zawsze macie u siebie, ale mnie nie zawsze macie” (J 12, 1-11). Święty Jan Paweł II tłumaczy, że to wydarzenie Kościół bierze do serca i wyraża troskę o Eucharystię, o świątynię, w której jest sprawowana, o ołtarz, tabernakulum, o sam sposób celebrowania i naszego w niej uczestnictwa.

Realizacja piątego przykazania to także troska o chorych (10 kwietnia ofiary do puszek przeznaczono na Hospicjum domowe dla dzieci w Białymstoku) i ubogich. W wielu parafiach zbierane są dary w Adwencie i Wielkim Poście na świąteczne paczki dla ubogich rodzin, również w to dzieło angażują się dzieci i szkolna młodzież. Znajdują się też osoby, które fundują ubogim dzieciom letnie kolonie.

W *Kodeksie* czytamy: „Wierni składający ofiarę, aby w ich intencji była odprawiana Msza święta, przyczyniają się do dobra Kościoła oraz uczestniczą przez tę ofiarę w jego trosce o utrzymanie szafarzy i dzieł” (kan. 946). Zatem wierni proszący o odprawienie Mszy św. w ich intencji i z tej racji składający ofiarę, nie tylko pełniej uczestniczą w owocach Eucharystii, ale też pomagają w godziwym utrzymaniu swoich duszpasterzy, którzy utrzymują się ze składanych im ofiar.

Mówiąc o konieczności troski o wspólnotę Kościoła należy też mieć na uwadze jej potrzeby duchowe. Wspomagamy więc naszą wspólnotę przez modlitwę, zaangażowanie się w życie swojej parafii, uczestnictwo w różnych grupach formacyjnych na jej terenie funkcjonujących.

Mając na uwadze dar materialny myślimy tu o ofiarach składanych przez wiernych na tacę podczas niedzielnych i świątecznych Eucharystii, w czasie tradycyjnej kolędy, czyli wizyty duszpasterskiej lub przy innych nadzwyczajnych okazjach. Nie widzimy księży składających swój datek na tacę, ale trzeba wiedzieć, że nasi księża wspomagają nasz Kościół lokalny (Archidiecezję) przez comiesięczny podatek osobisty, od katechezy, od ofiar składanych z racji chrztu, ślubu, pogrzebu, wspominek (modlitwy listopadowe za zmarłych) i kolędy. Czasami też składają ofiarę konkretnie na tacę, jak to było w ostatni Wielki Czwartek podczas Mszy św. Krzyżma (dar na remont ośrodka Caritas – Metanoia – w Czarnej Białostockiej).

My wszyscy, duchowni i świeccy, pamiętajmy, że „radosnego dawcę miłuje Bóg” (2 Kor 9, 7) i że, jak powiedział Pan Jezus: „Więcej szczęścia jest w dawaniu aniżeli w braniu” (Dz 20, 35).

Matka Boska Częstochowska z Majewa

ks. Zbigniew Gwiazdowski

Majewo jest wsią leżąca ok. 20 km od Sokółki. Parafia została erygowana 12 grudnia 1919 r. przez biskupa wileńskiego Jerzego Matulewicza. Parafii i kościołowi nadano wezwanie Opieki Matki Boskiej i św. Kazimierza.

Pomysł budowy kościoła podjął w 1906 r. ks. Tadeusz Makarewicz, od 1899 r. proboszcz parafii w Sokolanach, do której należało Majewo. Miejsce pod kościół zostało wskazane przez samego ks. Makarewicza, który miał, wedle ludowej opowieści, widzenie Matki Boskiej. Maryja prosiła go, by na górze zwanej przez okoliczną ludność „Kramieniec” wznieść świątynię ku Jej czci.

Z kościołem związana jest też inna, podobna legenda, przekazywana z pokolenia na pokolenie. Pewnego słonecznego dnia gospodarz pastł owce. Był bardzo zmęczony, ale pilnował, aby zwierzęta nie poszły w szkodę. Nagle zauważył, że owce zaczęły się niepokoić. Podniosły głowy do góry, niektóre uciekały do pobliskiego lasku. Ziemię przysłoniła dziwna mgła i wokół zrobiło się niezwykle jasno. Z tej jasności wyłoniła się postać Matki Boskiej, która powiedziała: „W tym miejscu zbudujcie kościół”. Chłop przecierał oczy, gdyż nie mógł uwierzyć, że to wszystko dzieje się naprawdę. Wzruszony wielkim cudem pobiegł jak najszybciej do wsi, aby oznajmić tę cudowną wieść. Z początku nikt nie chciał mu wierzyć, ale on tak umiejętnie przekonywał, że znaleźli się tacy, którzy uznali, że to prawda. W tym cudownym miejscu postanowili wybudować świątynię.

W 1907 r. ksiądz podjął starania o zezwolenie na budowę świątyni. Po ukazie tolerancyjnym z 1905 r. uzyskanie go wydawało się dosyć proste, lecz władze zaborcze utrudniały możliwość dostania zgody na budowę świątyni rzymskokatolickiej. Powstał Komitet Budowy Kościoła, w którym znaleźli się przedstawiciele wszystkich wsi mających wejść w skład projektowanej parafii Majewo. Podjęto konieczne kroki w celu uzyskania zezwolenia na budowę obiektu sakralnego, tak u władz kościelnych, jak i świeckich. Trudności w prowadzeniu prac stwarzały mniszki prawosławne z klasztoru w Różanymstoku, które zamierzały przejąć wznoszony obiekt i przekształcić go na cerkiew prawosławną. Członkowie Komitetu przeciwdziałając zamierzeniom mniszek wznieśli w 1908 r. na terenie budowy małą kapliczkę. W ten sposób podkreślono katolickie przeznaczenie wznoszonej świątyni. Niezbędny placet

można było uzyskać jedynie od samego cara. Członkowie Komitetu – Franciszek Kochanowski, jego syn Wiktor, Bolesław Stupakowski, Wiktor Deputat i Konstanty Raczkowski – udali się do Moskwy, do cara Mikołaja II, by ten dał pozwolenie na budowę kościoła. Car, o dość liberalnych zapatrywaniach, jak na warunki imperium i jego historię, nieoczekiwanie zaakceptował plan wzniesienia świątyni. Biskup Edward Ropp zaaprobował przedstawiony projekt szlachcica pochodzącego z Inflant, a mieszkającego w pobliskiej wsi Polne Nory (obecnie wieś ta nosi nazwę Jałówka) inż. Mariana Behra. Do budowy wykorzy-



stano znajdujący się na górze kamień polny oraz żwir ze zwirowni w Chwaszczewie. Mieszkańcy poszczególnych wsi, zgodnie z ustalonym przez księdza porządkiem, włączyli się w budowę świątyni. Nastąpił mozolny proces zbierania niezbędnych pozwoleń, zezwoleń, zgód i wszelkich innych koniecznych dokumentów. Prace budowlane, rozpoczęte w 1907 r., nie prowadzono zbyt intensywnie, chociaż organizowano kwesty we wszystkich sąsiednich kościołach, a nawet w parafiach wokół Wilna. Kamień węgielny poświęcił ks. Stanisław Szyroki, dziekan sokółski, prawdopodobnie w 1908 r. Prace budowlane trwały do 1927 r. Chłód tworzących budynek kościoła kamieni, mroczny nastrój, majestatyczne usadowienie na wzgórzu, strzelista wie-

ża, nadały mu rys północnej świątyni czy nawet zamku w dawnej Kurlandii czy Inflantach. Marian Behr świadomie czy też może podświadomie, zamknął w swoim dziele klimat północnej Europy, estońskich i lotewskich świątyń, lub zamków Zakonu Kawalerów Mieczowych.

Na początku 1930 r. proboszczem w Majewie został ks. Antoni Czechowicz, kapłan Archidiecezji Mohylewskiej. To on z małej wiejskiej parafii stworzył w latach trzydziestych XX w. „Małą Częstochowę”. Dokończył rozpoczęte prace budowlane, zadbał o wystrój świątyni, ozdabiając ją nowymi ołtarzami bocznymi, amboną, konfesjonalami i obrazami, które zawisły na świeżo pomalowanych ścianach kościoła.

W 1930 r. ks. Antoni, wraz z delegacją parafian, przywiózł z Częstochowy kopię cudownego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. Obraz powstał w firmie „Ryngraf Podjasnogórski”, pędzla artysty Rutkowskiego. Wizerunek Matki Boskiej ufundowali Wiktor i Petronela Deputatowie z Kładziewa. Na Jasnej Górze odbyło się uroczyste przekazanie obrazu przez jednego z ojców Paulinów delegatom z parafii na czele z ks. Czechowiczem. Obraz przywieziono pociągiem do stacji kolejowej w Sokółce. Tu już czekała procesja, która przybyła z Majewa. W każdej mijanej wsi, szczególnie w parafii majewskiej, kapłan wygłaszał okoliczne mowy i zanosił modlitwy. Piechotą, ze śpiewem na ustach, udała się z obrazem do świątyni majewskiej, gdzie umieszczono obraz Matki Bożej w głównym ołtarzu. Ksiądz Antoni Czechowicz sprowadził też figurę Zbawiciela ukrzyżowanego. Była to rzeźba naturalnej wielkości, wykonana w drzewie przez rzeźbiarza z Krakowa, na wzór figury z Jasnej Góry.

W bardzo krótkim okresie do Majewa zaczęły zdążyć pielgrzymki z okolicznych parafii, co nie tylko wymusiło na proboszczu i wiernych dokończenie rozpoczętych prac, ale pozwoliło również na zakup fisharmonii, czy obrazów Niepokalanej, św. Antoniego, św. Franciszka i innych świętych, jak również figury Najświętszego Serca Pana Jezusa. Wspaniałe, płomienne kazania ks. Czechowicza rozpałały serca wiernych. Pielgrzymi docierali tu pieszo, wozami i wagonikami wąskotorówki. Ksiądz Antoni Czechowicz wyróżniał się wielką gorliwością w służbie Bożej. Nabożeństwa które organizował podobają się wiernym, tym bardziej, że proboszcz – jak wspomiano – przeplatał modlitwy własnym śpiewem.

Nabożeństwo do Matki Boskiej zapoczątkował ks. Czechowicz w 1930 r. W przekonaniu ludzi obraz Matki Boskiej Częstochowskiej w Majewie jest wstawiony licznymi łaskami. Widocznym znakiem orędownictwa u Boga, stały się wota zawieszane wokół obrazu, przez tych, którzy z wiarą i modlitwą doznawali pociechy, pomocy, i ratunku. Przed cudowny wizerunek

przychodzono z najróżniejszymi prośbami, wśród których były i najtrudniejsze sprawy.

W 1933 r. ks. Czechowicz został zmuszony do opuszczenia parafii, gdyż poddał w wątpliwość fakt przyjęcia przez niego święceń kapłańskich. Przez dość długi okres świątynia była zamknięta i nie było kapłana sprawującego posługę duszpasterską w parafii. W 1935 r. proboszczem w Majewie został ks. Jan Malinowski. Podjął się dzieła uspokojenia wzburzonych parafian, którzy nawet grozili odejściem od Kościoła. W 1938 r. ks. Malinowski opisał w gazecie „Tygodnik Katolicki Nasz Przyjaciel” fakt uzdrowienia w kościele w Majewie ośmiolatniego chłopca. Dnia 8 stycznia 1938 r. Aleksander Samojułowicz z żoną przybył ze wsi Marchelówka w parafii Janów do cudownego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej w Majewie, z prośbą o zdrowie dla ich syna Stanisława, liczącego 8 lat. Chłopiec był ciężko chory na ropienie płuc.

Jak twierdził lekarz janowski dr D. Berger, stan był beznadziejny. Intensywne leczenie było bezskuteczne. Rodzice zamówili Mszę św. o zdrowie chorego. Po odbyciu spowiedzi i przyjęciu Komunii św. gorąco modlili się przed obrazem Matki Bożej o zdrowie dziecka. Po powrocie do domu opowiedzieli synowi o tym, że się modlili za niego w Majewie. Chłopiec był tym bardzo wzruszony, przy pomocy ojca usiadł na łóżku, poprosił o posiłek, którego przedtem prawie nie przyjmował, a za pięć dni całkowicie wyzdrowiał i do dnia dzisiejszego cieszy się jak najlepszym zdrowiem.

Także inne uzdrowienia miały miejsce przed wizerunkiem Matki Bożej. Wspomina Monika Lisowska mówiąc o sobie, że „jako młoda 20 letnia dziewczyna zaczęła tracić wzrok. Chyba również za ks. Malinowskiego, leżała krzyżem przed Cudownym wizerunkiem w czasie Mszy św. i prosiła Boga o zdrowie oczu. Modlitwa była naprawdę

skuteczna, a prośba wysłuchana, gdyż dziś mając 90 lat może czytać bez okularów. Po tych modlitwach obiecała Matce Bożej, że codziennie będzie odmawiała różaniec.”

Kościół został otoczony monumentalnym murem z kamienia polnego, na wzór Wałów Częstochowskich. Na murze miały stanąć stacje Drogi Krzyżowej, w których figury miały mieć naturalną wielkość. Pomyśłodawcą takiej Kalwarii był ks. Czechowicz, ale za jego czasów wokół świątyni stanęły jedynie metalowe krzyże. Rozpoczęte prace zostały przerwane przez wybuch II wojny światowej. Z powodów finansowych, ograniczono się do niewielkich kapliczek Drogi Krzyżowej z płaskorzeźbami odlanymi w betonie. Wały okalające świątynię zostały ukończone dopiero w 1970 r.

Sanktuarium Matki Boskiej w Majewie słusznie może być zwane Częstochową Archidiecezji Białostockiej. ■

Wokalne Warsztaty Uwielbienia BOGU DŹWIĘKI

Dzielo „Bogu Dźwięki” rozpoczęło się w 2012 r. pomysłem stworzenia wydarzenia, będącego pięknym spotkaniem ludzi pragnących oddać chwałę Panu Bogu właśnie poprzez dźwięki. Od początku „Bogu Dźwięki” przybrało formę uroczystego Koncertu Uwielbienia przygotowanego podczas Wokalnych Warsztatów Uwielbienia z udziałem uczestników warsztatów oraz Akademickiej Scholi Adonai.

Przygotowania zaczynają się długo wcześniej. Członkowie scholi Adonai spotykają się podczas regularnych prób, przygotowują nowe utwory, które będzie można usłyszeć podczas koncertu. Równolegle do prób wokalnych odbywają się próby zespołu. Nad całością czuwa kompozytor i aranżer Piotr Kurstak, który wykorzystując swoje talenty muzyczne oraz bogate doświadczenie w prowadzeniu grup o takim charakterze, konsekwentnie prowadzi całość w stronę kolejnej edycji warsztatów. W czasie poprzedzającym wydarzenie „Bogu Dźwięki” poświęcamy się również pracy studyjnej. Nagraliśmy i wydaliśmy epkę (zapowiedź pełnej płyty) z czterema utworami, m.in. Hymnem Archidiecezji Białostockiej na ŚDM 2016 pt. *Serca Gotowe*. Obecnie jesteśmy w trakcie nagrywania pełnej płyty i mamy

nadzieję, że będziemy mogli ją zaprezentować jeszcze w 2016.

W tym roku spotkamy się w dniach 9-12 czerwca i podczas Wokalnych Warsztatów Uwielbienia przygotowujemy się do koncertu finałowego zaplanowanego na niedzielny wieczór 12 czerwca. Samo prowadzenie koncertu najchętniej powierzamy Duchowi Świętemu, ale żeby do koncertu doszło musimy dołożyć swoich talentów, starań oraz pracy warsztatowej i właśnie tym działaniom poświęcamy kilka wcześniejszych dni w trakcie Wokalnych Warsztatów Uwielbienia. W tym czasie staramy się przeprowadzić uczestników warsztatów przez utwory zaplanowane do wykonania w dniu koncertu; uczymy poszczególnych partii głosów; składamy utwory w całość dążąc do osiągnięcia współbrzmienia. Oprócz zajęć warsztatowych staramy się wygospodarować czas na naukę emisji głosu, ćwiczenia oraz wskazówki, które uczestnicy mają szansę wykorzystać w praktyce już podczas koncertu, doskonaląc tym samym swoje umiejętności. Cenne są także codzienne konferencje tematyczne prowadzone przez zaproszonych gości.

Jednak warsztat umiejętności to nie wszystko. Ten krótki, acz intensywny czas naszych spotkań przepełniony jest modli-



wą i uwielbieniem Boga. Każdy dzień zaczynamy Mszą św., każdą próbę modlitwą. Tworzymy wspólnotę. Nie każdy potrafi odpowiednimi słowami uwielbiać Boga, dlatego pieśni uwielbienia stwarzają szansę każdemu, by stanąć wspólnie i głośno wyśpiewać naszego Pana. Każdego roku na warsztaty przyjeżdżają wspaniali ludzie, pełni zapału i chęci, by swoimi talentami wielbić Boga i głosić Jego Chwałę. To właśnie oni są siłą napędową całego wydarzenia. O tym, jak ważnym i przełomowym czasem stają się dla nich warsztaty możemy dowiedzieć się z licznych świadectw uczestników, niektóre z nich zamieściliśmy na naszej stronie internetowej. W jednym z nich uczestniczka przyznaje, że nie wystarczą słowa, aby opisać czas warsztatów uwielbienia, to

trzeba przeżyć, przeżyć cztery dni z Jezusem i ludźmi zapalonymi Jego miłością.

Ten wspaniały czas jest już bliski. Jeżeli czujesz, że masz w sobie talent, którym możesz służyć, nie marnuj go. Nie marnuj też czasu i już dziś zdecyduj, by dołączyć do nas, byśmy z jeszcze większą mocą mogli wyśpiewać Bogu Dźwięki. Serdecznie zapraszamy.

Zachęcamy do obejrzenia krótkich relacji z warsztatów, a także reportaży i koncertów z kolejnych edycji „Bogu Dźwięków” na naszych stronach internetowych www.facebook.com/BoguDzwieki, www.youtube.com/BoguDzwieki, www.BoguDzwieki.ArchiBial.pl, gdzie można się także zapisać do udziału w warsztatach.

Kościół parafialny w Krypnie

Prace remontowe i konserwatorskie

Zofia Cybulko

Kościół parafialny pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Krypnie jest trzecią świątynią w tej miejscowości. Zbudowano go w latach 1881-1885. Wybór tego projektu okazał się wyjątkowo trafny. Architekt wykorzystał wzory gotyckie i romańskie, które po Powstaniu Styczniowym zdobyły w polskim budownictwie kościelnym szczególne uznanie.

Kościół krypniński to nie tylko jeden z licznych w naszej Archidiecezji kościołów parafialnych, to także znane Sanktuarium maryjne – miejsce pielgrzymowania wierznych z całej Polski i spoza niej. Kult Matki Bożej Krypnińskiej, zwanej Matką Bożą Pocieszenia, związany jest z obrazem Madonny z Dzieciątkiem, słynącym łaskami, datowanym na XVI względnie początek XVII wieku. Kardynał Józef Glemp, w obecności tysięcy pielgrzymów, dokonał dnia 8 września 1985 r. aktu koronacji cudownego obrazu papieskimi koronami.

Świątynia krypnińska poniosła znaczne straty w obu ostatnich wojnach. W czasie I wojny światowej została zburzona wieża kościelna, częściowemu uszkodzeniu uległ dach świątyni, ściany i stolarka, a wewnątrz wraz z wyposażeniem uległo dewastacji – zniszczone zostały organy, żołnierze niemieccy zrabowali obraz

św. Katarzyny Aleksandryjskiej z 1825 r., a dzwony zostały wywiezione w głąb Rosji.

Odbudowa zniszczeń trwała wiele lat. Szczególne zasługi na tym polu położył ks. proboszcz Paweł Grzybowski. Znaczącą rolę w dziejach kościoła krypnińskiego odegrał także ks. proboszcz Antoni Walentynowicz, który w latach trzydziestych XX wieku wprowadził istotne zmiany w jego otoczeniu – powiększył cmentarz przykościelny, ogrodził go kamiennym murem, a wzdłuż muru wybudował siedem kaplic – stacje Siedmiu Boleści Matki Bożej i murowaną kostnicę. Oprócz tego do prezbiterium dobudował kaplicę Matki Bożej, pełniącą rolę ołtarza polowego dla odprawiania nabożeństw odpustowych.

W czasie ostatniej wojny kościół krypniński poniósł szczególnie dotkliwe straty, zwłaszcza podczas walk latem 1944 r., gdy znalazł się na linii frontu. Dach wraz z wieżą dachową został wówczas całkowicie zniszczony, zburzona została górna część wieży, częściowo uszkodzone zostało kolebkowo-żebrowe sklepienie. Pożar strawił stolarkę, drewniane sprzęty, szaty liturgiczne i naczynia, uszkodził organy i dzwony. Zniszczeniu uległo ogrodzenie cmentarza przykościelnego i kaplice – Stacje Siedmiu Boleści Matki Bożej. Uszkodzony został także obraz Matki Bożej Pocieszenia – klejnot tego Sanktu-

arium – na policzku Matki Bożej powstało dość wyraźne wykruszenie i wgniecenie gruntu spowodowane odłamkiem pocisku. Cudowny obraz Madonny z Dzieciątkiem wcześniej, tj. w 1931 r., został odnowiony staraniem ówczesnego proboszcza ks. Bonifacego Oleszczuka i prefekta ks. Henryka Wojewódzkiego. Prace przy nim wykonano wówczas metodą amatorską – szczęśliwie dotyczyły one głównie tła. Poza tym obraz „upiększono” gwiazdkami z brązu i szeregami białych, szklanych kamyczków.

Główny ciężar powojennej odbudowy spoczął na proboszczu ks. Edwardzie Godlewskim, a przede wszystkim na ks. Augustynie Flejszerze pracującym wówczas w parafii krypnińskiej. Sprawą najpilniejszą była odbudowa dachu wraz z wieżą. Najpierw dach prowizorycznie przykryto słomą, a dopiero później blachą cynkową. Wieżę odbudowano, ale nie wykonano jej pełnej rekonstrukcji i w konsekwencji jest ona znacznie niższa od pierwotnej, straciła na lekkości i strzelistości. W następnej kolejności uzupełniono tynki, wstawiono nowe okna i nowe drzwi do nawy północnej, a pozostałe wyremontowano. Wyremontowano też ogrodzenie i kaplice Matki Bożej. Odnowiono także wnętrze. W ostatnim etapie odbudowy wykonano nowe, drewniane ławki i konfesjonały.

Nowy etap w historii kolegiaty krypnińskiej związany jest z ks. prałatem Janem Trochimem – w 1956 r. rozpoczęły się znaczące prace konserwatorskie i modernizacyjne: świątynię zelektryfikowano i zradiofonizowano, zakupiono nowe żyrandole, organy przystosowano do napędu elektrycznego, a przede wszystkim we wnętrzu świątyni wykonano wielobarwną polichromię opartą na ornamentyce roślinnej i geometrycznej. Poza tym w 1959 r. w zakładzie Eugeniusza Felczyńskiego w Przemysłu odlano trzy nowe dzwony. W 1961 r. artysta malarz z Warszawy Konstanty Tiunin przeprowadził konserwację słynącego łaskami obrazu Matki Bożej Pocieszenia. Była to pierwsza szczegółowo przeprowadzona konserwacja tego dzieła, poprzedzona szczegółowymi badaniami, w trakcie których odkryto kilka warstw przemalowań, zarówno postaci jak i tła, co doprowadziło w konsekwencji do pewnych odchylenia rysunkowych i zmian w kolorystyce. W trakcie badań odkryto także pierwotny rysunek wykonany czarną kreską bezpośrednio na gruncie. Zdecydowano nie usuwać przemalowań, a wykonać jedynie konserwację zachowawczą. Ponadto „za ks. Trochima” wykonano nowe, drewniane wyposażenie wnętrza świątyni: ołtarz soborowy, chrzcielnicę, sedilia oraz 32 ławki do nawy głównej i cztery konfesjonały, przeprowadzono także remont kaplicy Matki Bożej Różańcowej. W ramach przygotowań do koronacji cudownego obrazu odnowiono wnętrze kościoła oraz elewację, ale przede wszystkim przepro-



wadzono konserwację obrazu Matki Bożej Pocieszenia – konserwator Maria Orthwein z Warszawy skleiła pęknięcia desek, usunęła pociemniały retusz i stare przemalowania oraz wypunktowała drobne uszkodzenia, uzupełniła ubytki w ramie i pozłociła przetarte powierzchnie.

Kolejne prace remontowe i konserwatorskie przeprowadzono w latach 1992-1995, gdy proboszczem krypnińskim był ks. kan. Stanisław Gnidziejko – wykonano wówczas naprawę wieży, i odnowiono dach korpusu nawowego. Wraz z pracami dekarzskimi poddano renowacji krzyż wieńczący hełm wieży oraz pozłociono metalową kulę, w której krzyż jest osadzony – złotnik Andrzej Malikowski z Tykocina

pokrył kulę złotem płatkowym. Zakres prac elewacyjnych ograniczono do miejscowej wymiany zniszczonych tynków, na pozostaje powierzchni ograniczono się do usunięcia starej farby, wykonania przecierki, uzupełnienia ubytków oraz pomalowania mieszanką wapna i pokostu. Przy okazji prac elewacyjnych przeprowadzono konserwację głównych drzwi fasady, wykonanych z drewna dębowego w konstrukcji klepkowej. W 1995 r. opracowano i zrealizowano projekt ołtarza polowego. Artysta plastyk Krystyna Zawadzka z Białegostoku zaprojektowała zadaszenie ołtarza, oparte na konstrukcji stalowej podtrzymującej lekkie przekrycie z przezroczystych płyt PCV z profilem trapezoidalnym, osłaniające taras główny przed kaplicą i tarasy boczne. W fazie przedprojektowej rozważano różne warianty zadaszenia – ostatecznie przyjęto koncepcję „związania” części projektowanej z kaplicą z 1937 r., ale w taki sposób, aby nie ingerować w bryłę kaplicy. Rezultatem jest ołtarz o formie „czystej konstrukcji”, nieprzesłaniający ani kościoła ani kaplicy.

Prace remontowe i konserwatorskie w kościele krypnińskim nie zakończyły się w latach dziewięćdziesiątych XX wieku. Potrzeby były ogromne – stąd ich kontynuacja w czasie, gdy w latach 1998 r. – 2013 r. kustoszem Sanktuarium był ks. kan. Szczepan Zagórski. Poza pracami przeprowadzonymi w kościele (wymiana pokrycia dachowego na blachę miedzianą), w otoczeniu kościoła, na plebanii i w plebańskich budynkach gospodarczych oraz na cmentarzu grzebalnym, ks. Zagórski przeprowadził konserwację ołtarza głównego i ambony – sztandarowych obiektów z wyposażenia kościoła.

Drewniany, polichromowany i złocony, architektoniczny, dwukondygnacyjny ołtarz główny z obejściem wykonano około 1885 r. Jego „sercem” jest cudowny obraz Matki Bożej z Dzieciątkiem. Przed konserwacją był pomalowany na kolor jasnobrązowy i czerwony, a złocenia wykonane były na mat i poler, częściowo złotem płatkowym, częściowo szlakmetalem. Wykonane odkrywki ukazały pierwotną kolorystykę w kolorze białym i niebieskim. Założeniem programu konserwatorskiego było przywrócenie pierwotnych wartości artystyczno-estetycznych, których zasadniczym elementem prac była rekonstrukcja oryginalnej polichromii i rekonstrukcja złocenia złotem płatkowym 23 i ¼ karata. Rekonstrukcję polichromii wykonano przy użyciu emulsji akrylowej (Tikkurila), uzyskując właściwy efekt kolorystyczny za pomocą szeregu prób. Według bardzo zbliżonych procedur konserwatorskich przeprowadzono także konserwację ambony. Natomiast przeprowadzenie prac konserwatorskich drewnianej rzeźby Matki Bożej z Dzieciątkiem wymagało opracowania osobnego, szczegółowego programu konserwatorskiego. W wyniku prac konserwatorskich, po usunięciu przemalowań zmieniona została kolorystyka rzeźby: suknia uzyskała kolor czerwony, a płaszcz niebieski. Madonnie przydano złoczone promienie tworzące mandorłę.

Prace remontowe w Sanktuarium kontynuuje obecny proboszcz ks. kan. Grzegorz Bołtruczuk. Dotychczas uporządkowane zostało prezbiterium. Dalsze prace w kościele będą zapewne nadal prowadzone. ■



Warto przeczytać

Eucharystia zawsze żywa

Nakładem Archidiecezjalnego Wydawnictwa św. Jerzego ukazała się książka abp. Edwarda Ozorowskiego *Eucharystia zawsze żywa*. Publikacja zawiera teksty, które od dłuższego czasu drukowane były na łamach „Drogi Miłosierdzia”. Zebrane w jeden tom, w postaci krótkiej, przystępnie napisanej książki, pokazują, jak wielką tajemnicą jest Eucharystia, a także co i jak wiele możemy zrobić, by przeżywać ją lepiej.

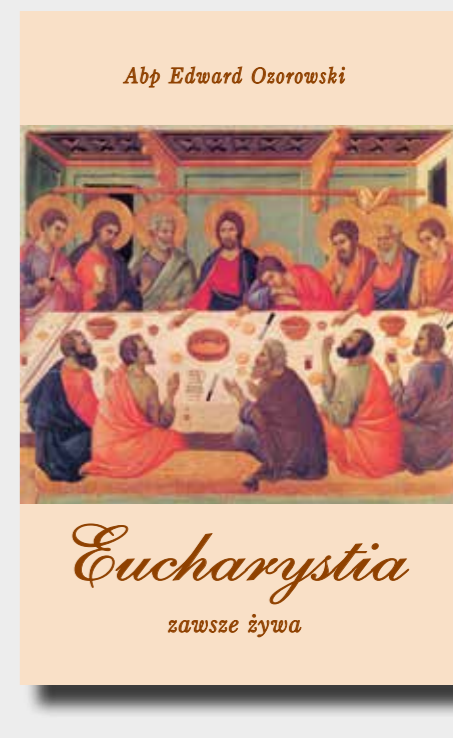
Autor ukazuje, czym – Kim naprawdę jest Eucharystia i jak wielkim jest darem Boga dla człowieka. Czini to sięgając do Pisma Świętego, tekstów Ojców Kościoła, soborów powszechnych i papieży. Na 140 stronach książki starannie i wnikliwie przedstawia obecność Eucharystii w nauce i praktyce Kościoła. Porusza wiele zagadnień praktycznych, w tym kwestię Komunii duchowej, wskazując, że nie w przeciwstawieniu, ale w połączeniu z Komunią sakramentalną, może się ona okazać jedną z najpiękniejszych modlitw, jaką człowiek może zanosić do Boga każdego dnia.

Jak zaznacza Autor w przedmowie, „Eucharystia jest swoistą tęsknotą Boga do człowieka i odwzajemnieniem tej tęsknoty człowiekiem za Bogiem. Bóg wszystkim ludziom od poczęcia daje siebie za cel i każdy człowiek nosi w sobie zew, który go pociąga ku Bogu. Każdy, kto owocnie przyjmuje Eucharystię, staje się na nowo Jej odkrywcą”. „Eucharystię poznaje bardziej ten, kto Nią żyje, niż ten, kto stara się zamknąć ją w słowach” – pisze Arcybiskup Metropolita.

Dlatego zachęcając do lektury tej publikacji życzymy Czytelnikom nieustannego odkrywania tajemnicy Eucharystii, o której Papież Jan Paweł II powiedział, że jest „największym skarbem Kościoła”.

Abp Edward Ozorowski, *Eucharystia zawsze żywa*, Wydawnictwo św. Jerzego, Białystok 2016, 144 s.

Książka jest do nabycia w Księgarni św. Jerzego w Białymstoku, ul. Kościelna 1 oraz w księgarni przy par. pw. św. Antoniego w Sokółce.



Abp Edward Ozorowski

Eucharystia
zawsze żywa

Miałem piękną i świętą matkę...

Waldemar Smaszcz

„Matka moja tak święta że tylko przez skromność / w naszym domu rodzinnym nie czyniła cudów...” – napisał ks. Jan Twardowski w wierszu o jakże wymownym tytule *Takie proste*. Cud i... „takie proste”. Zestawienie to – w odniesieniu do naszej ziemskiej rzeczywistości – jest możliwe bodaj jedynie w przypadku, gdy mówimy właśnie o matce. Ona zawsze była w naszym życiu. Pojawiła się w pewnym momencie i odtąd nie mogło jej nie być. Kiedy znikła choćby na chwilę, głośno wymuszaliśmy jej powrót. Wyrastaliśmy w przekonaniu, że mamy są nie tylko najpiękniejsze, ale nawet święte. I wszystko wiemy... „Ona pierwsza uczyła mnie znaku krzyża – pisał Ksiądz-poeta w opowiadaniu dla dzieci – «gimnastykowała moją rękę, którą teraz podnoszę Najświętszy Sakrament».”

Można by mnożyć podobne określenia, co wszakże nie zmienia najważniejszego przekonania, że tylko mama może być taka. „Zajęta prowadzeniem domu [państwo Twardowscy mieli czworo dzieci: trzy córki i syna – W. S.] – sięgnijmy do kapłańskich wspomnień – znalazła zawsze czas na czytanie książek. Polubiłem *Baśnie* Andersena. Przejmowałem się postaciami najbardziej pokrzywdzonymi i bezbronnymi, płakałem nad dziewczynką z zapalnikami...” Czytając podobne wyznania nie mamy wątpliwości, że wszystko, co w nas dobre, zawdzięczamy naszym mamom.

Ktoś mógłby powiedzieć, że to zbyt sentymentalne. Ksiądz Twardowski miał tego świadomość, a przecież nie zrezygnował z ani jednego czułego słowa, gdy mówił o mamie; najwyżej w innym wierszu napisał:

*Mówią że wiersz zbyt sentymentalny
że słowa się nie dziwią bo się głupio tulą
[...]
lecz Bóg wynalazł humor by ocalić czułość*

I z tą czułością przez całe długie życie pisał wiersze o matce, dla dzieci i dorosłych, nazywając ją tak jak w dzieciństwie, mamusią:

*Twoje ręce – mamusiu
dobre jak szafirek po deszczu
jak czajki towarzyskie
przyniosły mnie na świat
kołysały*

*ustawiały na podłodze [...]
uczyły trzymać tyżkę by nie trafiła do ucha*

Przywołując zaś Najlepszą z Matek, nazywaną też Matką Kapłanów, o której najchętniej głosił kazania i nigdy nie zabrakło mu tematów (i której poświęcił rozbudowaną litanię, wysławiając ją polskimi inwokacjami), napisał z podobną prostotą, jak w przypadku cytowanego na wstępie wiersza:

*Z Matką Boską jest tak
najpierw bliska najbliższa
jak choinka opłatek gwiazdka
mama, mamusia, matka
potem teologia tłumaczy sercu
że Pan Jezus na pierwszym miejscu
lata biegną samotność wieczność
powracamy do Niej jak dziecko*

Naprawdę trudno o piękniejsze zestawienie słowa „Matka” jak to z choinką, opłatkiem i gwiazdką, a więc i Dzieciątkiem w żłóbku, czyli najpowszechniejszym w naszej tradycji obrazie dzieciństwa z pełną dobroci Maryją. Nigdy od tego nie potrafimy się uwolnić, chociaż – powtórzmy – „teologia tłumaczy sercu / że Pan Jezus na pierwszym miejscu”. Czekamy, gdy „lata biegną”, by powrócić „do Niej jak dziecko”.

Nie inaczej jest z naszymi matkami, które nawet po odejściu „czuwają niewidzialnie”. I znowu pojawia się w wierszu ks. Twardowskiego słowo „proste”:

*to przecież takie proste wątpliwości nie ma
wiadomo miłość na śmierć nie umiera*

W pewnym momencie stajemy bowiem wobec konieczności rozstania z najbliższą nam osobą i to jest jeden z najtrudniejszych dni w naszym życiu. Zachował się list ks. Twardowskiego do prof. Konrada Górskiego związany z tymi przeżyciami. Profesor, dowiedziawszy się o śmierci Księdza matki, spontanicznie napisał do niego. Poeta odpowiedział: „Jestem ogromnie wzruszony życzliwością dla mnie. Wdzięcznym i wiernym sercem dziękuję za ostatni list na wiadomość o śmierci mojej matki. Śmierć matki jest potężnym przeżyciem i wydaje mi się, że po jej śmierci przestajemy być dziećmi.”

To najważniejsze rozstanie utrwalił też w osobnym wierszu:



Aniela z Konderskich Twardowska,
matka Księdza-poety

*Nie opowiadajcie razem i osobno
że nie ma ludzi niezastąpionych
bo przecież moja matka
łagodna i nieubłagana
cała w czasie teraźniejszym
niedokończonym
wychyla się z nieba
żeby mi przyszyć oberwany guzik
kto to lepiej potrafi
w czyich palcach drży igła jak drucik ciepła
gdy tyle dzisiaj uczuć a mało miłości
i tyle cudzych kobiet a żadna nie moja
a śmierć tak bardzo ważna
że się nie powtórzy
i smutek jak sprzed wojny ostatnia choinka*

Ksiądz Twardowski nie wstydził się mówić, że znowu opłakał kogoś bardzo bliskiego, długo opłakiwał też swoją matkę, ale potrafił znaleźć słowa „na pocieszenie”, słowa, które niosły nadzieję, pozwalały odnaleźć sens także w tym granicznym doświadczeniu:

*Śmierć miłości potrzebna
jak sól ją utrwala
ukochani umarli są z nami już blisko
we śnie na palcach podchodzą
czytamy ich listy
dopiero po rozstaniu pamięta się wszystko*

Pozostańmy z tą „złotą myślą”, która pozwala zrozumieć coś, co wydawało się nie do przeniknięcia – „dopiero po rozstaniu pamięta się wszystko”.

19 kwietnia w pierwszą rocznicę śmierci
mojej śp. Mamy

Pierwsza Komunia dziecka jako wyzwanie dla rodziców

ks. Adam Skreczko

Dzień pierwszego pełnego uczestnictwa we Mszy św. to dla dziecka niezwykle ważne wydarzenie. Dla dziecka i dla jego rodziców, rodziny jest to szansa na przeżycie wielkiego święta miłości Boga do człowieka. Eucharystia jest niezwykłym darem Boga, który pragnie być pokarmem dla człowieka już tu, w wymiarze życia doczesnego. Pogłębione przygotowanie i przeżywanie Pierwszej Komunii Świętej stwarza wyjątkową szansę na umocnienie w wierze zarówno dziecka, jak i jego rodziców.

To, w jaki sposób dziecko przeżyje swoją Pierwszą Komunię św. może zaważyć na jego późniejszym życiu sakramentalnym. Jest to zarazem wielkie wyzwanie dla jego rodziców do tego, by pomogli mu wejść w pełniejsze życie religijne. Na co powinni zwrócić uwagę rodzice, żeby nie zmarnować szansy na dobre przeżycie Pierwszej Komunii św. swojego dziecka?

Nie trzeba podejmować wielkich starań. Przygotowanie zaczyna się już dużo wcześniej. Ważna jest atmosfera domu, w jakiej wzrasta dziecko. Przygotowanie dziecka zaczyna się praktycznie w momencie, kiedy widzi ono mamę i tatę przystępujących do Komunii św., modlących się, najlepiej wspólnie.

Jeżeli rodzice i dzieci nie żyją na co dzień mądrością Ewangelii, jeżeli w niedziele i święta nie spotykają się z Bogiem w Eucharystii, to Pierwsza Komunia św. stanie się jedynie epizodem i miłym wspomnieniem, które powiększy wprawdzie

zasób rodzinnych fotografii, ale nie wpłynie na jakość wychowania dziecka ani na sposób jego postępowania.

Jeśli zaś rodzice na co dzień żyją w przyjaźni z Bogiem, dziecko naturalnie wchodzi w przestrzeń sacrum. Ono, widząc swych opiekunów, przesiąka atmosferą wiary. To są początki. Dziecko już wtedy oswaja się z sakramentem Eucharystii. Wzbudzenie głodu dziecka, by tak jak mama i tata chciało przyjmować Boga jest największą sztuką.

Gorzej, jeśli rodzice sami zaniedbują życie sakramentalne. Wtedy dziecku trudniej zrozumieć wagę Eucharystii. Bo jeśli coś nie jest ważne dla mamy czy taty, dlaczego ma być ważne dla dziecka? Należy zwrócić uwagę, że przygotowanie do Pierwszej Komunii może być też momentem zwrotnym dla rodziców. Bo wtedy, właśnie ze względu na dziecko, mogą uporządkować życie. Ważnym zadaniem rodziców jest więc uczęszczanie wraz dzieckiem na katechezę w parafii, które stanowiąc Pierwszej Komunii Świętej. Dobrze jest, gdy tą katechezą są objęte nie tylko dzieci, ale i rodzice. Przychodząc na taką katechezę, rodzice dają wówczas sobie szansę rozwoju religijnego, na który wcześniej może nie zwracali dostatecznej uwagi.

Bardzo ważne jest, by rodzice byli przewodnikami w wierze dla swoich dzieci. Żeby tłumaczyli, odpowiadali, wyjaśniali. Ważne, żeby dziecku wytłumaczyć przykazania, których się uczy i formuły, które ma znać. Jeżeli pozostawimy dziecko bez odpowiedzi, to ono w pewnym momen-

cie przestanie pytać. Istotne jest to, jakie komentarze słyszy dziecko na temat sakramentów. To rodzice prowadzą dziecko i wyjaśniają to, co trudne. Nie muszą być teologami, żeby tłumaczyć kwestie wiary. Niech odpowiadają tak, jak potrafią. A jeśli sami czegoś nie wiedzą, mają okazję do uzupełnienia luk.

Przygotowanie do Pierwszej Komunii nie obejmuje więc tylko dziecka. Przygotować powinna się cała rodzina. Ważne, żeby wszyscy jej członkowie wzięli w tym wydarzeniu udział. To skoncentrowanie się na święcie pomoże dziecku dobrze je przeżyć. I stanie się okazją do wspólnego wspomnienia. Po uroczystości trzeba pamiętać, że to dziecko jest jej bohaterem. To jego święto, choć najważniejszy w tym wydarzeniu pozostaje sam Chrystus, pragnący zamieszkać w sercu dziecka. I dobrze jest, żeby publicznie usłyszało, przy gościach, że rodzice są ze swego dziecka dumni.

Sprawa prezentów pierwszokomunijskich również jest wyzwaniem dla rodziców. Zwyczajowo jest przyjęte, że dziecko dostaje podarunki z tej okazji, często bardzo drogie. W obecnych czasach rodzice oraz krewni mają wielkie pole do popisu, gdyż lista prezentów pierwszokomunijskich jest naprawdę długa. Mogą one jednak przysłonić ten najważniejszy prezent – Pana Jezusa. Ważne jest, jak rodzice do tej kwestii podejść. Ważne, aby starali się pokazać, że Pierwsza Komunia jest przede wszystkim świętem religijnym i największy prezent dla dziecka to przyjęcie Pana Jezusa do serca.

Często rodzice chrestni poczuwają się do obowiązku kupna jakiegoś bardzo drogiego prezentu lub podarowania większej sumy pieniędzy. Również tą sprawą rodzice mogą odpowiednio pokierować. Mogą np. przeznaczyć zebrane pieniądze na pielgrzymkę do jakiegoś sanktuarium, a nawet do Rzymu. Podczas takiej pielgrzymki dziecko mogłoby zobaczyć i poznać to miasto, jako kolebkę chrześcijaństwa europejskiego, nawiedzić stolicę Piotrową i miejsce grobu Jana Pawła II. I nawet w licytacjach, które, niestety, mają miejsce w szkołach, dziecko może powiedzieć: „ – ja nie dostałem komputera czy aparatu, ale byłem (-am) na pielgrzymce np. w Rzymie”.

Przygotowanie dziecka do osobistego i pogłębionego spotkania z Bogiem w Komunii św. to jedno z najważniejszych i najpiękniejszych zadań rodziców.

Rodzice mają nie tylko obowiązki i zadania wobec dziecka, ale i prawa. Nikt nie może zabronić im wychowania go w wierze. Mają prawo pytać o program wychowawczy przedszkola czy szkoły, o to jak jest realizowane wychowanie religijne ich dziecka w placówce, do której uczęszcza. Trzeba z tych praw korzystać, by przedszkole, a potem szkoła tworzyła jedność działań wychowawczych na dziecko.



Ono teraz żyje w Bogu

ks. Jerzy Buzon

W ostatnich dniach w publicznej dyskusji powrócił temat aborcji, wywołując skrajne postawy i emocje. Środowiska obrońców życia, walcząc o zaostrenie prawa chroniącego życie od poczęcia do naturalnej śmierci, napotykały na niemal historyczny opór środowisk, które z prawa do aborcji uczyniły standardowy projekt własnych przekonań. Wrogość wobec życia nienarodzonych próbuje się przyswoić prawem kobiety do wyboru, prawem do decydowania o tym, co stanie się z jej ciałem oraz przerażającą perspektywą tzw. podziemia aborcyjnego.

Jean Marie Le Méné, członek Papieskiej Akademii „Pro vita”, we wstępie do książki Daniela Ange *SOS! Zabija się życie, ale życie zwycięży*, wskazuje na sposoby przeciwdziałania „cywilizacji śmierci”. „Trzeba rozbroić tykającą bombę, przeciąć zaciskającą się pętlę, przerwać zaklęty krąg kłamstwa, współudziału, fałszywego współczucia, tchórzostwa... Ale jak? Na początek trzeba mocno zakorzenić się w prawdzie. Nie można uciekać od obowiązku uświadamiania ludziom, że przerywanie ciąży jest zabójstwem żywej istoty ludzkiej, zabójstwem dziecka. Że aborcja to rzeź niewinnych, powielana przez stulecia (...). Zadowalała się stwierdzeniami, że aborcja jest delikatną kwestią, bolesną decyzją, koniecznym złem, powtarzać, że należy uszanować osobisty wybór każdej kobiety – to tkwić w kłamstwie, które nie pozwoli zrobić kroku w przód. Tylko prawda wyzwala i uzdrawia”.

Katechizm Kościoła Katolickiego uczy: „Życie ludzkie od chwili poczęcia powinno być szanowane i chronione w sposób absolutny” (KKK 2270). „Kościół od początku twierdził, że złem moralnym jest każde spowodowanie przerwania ciąży. Nauczanie na ten temat nie uległo zmianie i pozostaje niezmiennie” (KKK 2271). Hymnem na cześć życia i jego Dawcy – Boga, podejmującym problem wartości i nienaruszalności życia ludzkiego jest encyklika Jana Pawła II *Evangelium vitae* z 1995 r. Do jej treści odwoływali się często następcy Papieża Polaka w tej ważnej kwestii.

Papież Franciszek w adhortacji *Amoris laetitia* o miłości w rodzinie, która ukazała się 19 marca tego roku mówi o dramacie, którego nie wolno przemilczeć – gdy ro-

dzina, jako sanktuarium życia, przekształca się w miejsce, gdzie życie jest niszczone (AL 83). Piąty punkt komunikatu z 372. Zebrania Plenarnego Konferencji Episkopatu Polski (Gniezno – Poznań 14-16 kwietnia 2016) nawiązuje do tego problemu. Biskupi piszą: „Życie każdego człowieka jest wartością podstawową i nienaruszalną. Jego obrona stanowi obowiązek wszystkich, niezależnie od światopoglądu”. Stwierdzają równocześnie, że nie popierają karania kobiet, które dopuściły się aborcji, które to kwestie Kościół rozwiązuje w sakramencie pojednania, biorąc pod uwagę złożone uwarunkowania takich dramatycznych decyzji: „Należy dążyć do wszelkich starań,



Pomnik dla nienarodzonych dzieci, Martin Hudáček, Słowacja

by wobec zamiaru przerwania ciąży każda kobieta była otoczona wszechstronną i życzliwą opieką oraz pomocą medyczną, materialną, psychologiczną i prawną”.

W tzw. walce o prawa kobiet i wśród nich o prawo do aborcji wielkim milczeniem pomija się niszczące konsekwencje zabicia dziecka nienarodzonego, które choć głównie dotyczą matki, uderzają także w całą rodzinę i inne relacje. Feministki uparcie milczą o tzw. zespole poaborcyjnym, sklasyfikowanym w 1980 r. przez Amerykańskie Towarzystwo Psychiatryczne. Nancy Michels w książce *Aborcja. Przewrócić życiu sens*, mówi o czynnikach określających istnienie zespołu poaborcyjnego:

1) Sama aborcja (zabieg, okoliczności, uczucia podczas zabiegu, reakcje osób na jej zamiar);

2) Ponowne przeżywanie aborcji: jako poruszające wspomnienie, jako powtarzające się sny, nagle wrażenie, jakby aborcja była wykonywana;

3) Osamotnienie, poczucie wyobcowania, zmniejszona zdolność do doznawania i wyrażania uczuć, depresja, agresja, chłód, zubożenie;

4) Drażliwość, zaburzenia snu, poczucie winy, niemożliwość wybaczenia sobie aborcji, kłopoty z pamięcią, unikanie sytuacji przypominających o aborcji.

Według różnych badań, depresja stanowi najczęstszy skutek po dokonaniu aborcji. Idzie za tym niskie poczucie wartości, często ucieczka w alkohol, leki, narkotyki, a nawet myśli samobójcze. Kobięcie, która zabiła swoje nienarodzone dziecko najtrudniej jest przebaczyć samej sobie.

Rok Miłosierdzia w Kościele daje szczególną szansę na wyjście z „piekła” zła i grzechu i próbę jego naprawienia. Kościół wychodzi naprzeciw z posługą miłosierdzia wobec kobiet, które dopuściły się aborcji, bądź też przed taką perspektywą stoją. Domy samotnej matki, Okna Życia, Dzieło Duchowej Adopcji Dzieci Nienarodzonych, poradnie rodzinne, telefony zaufania. Powstają stowarzyszenia dla kobiet dotkniętych syndromem postaborcyjnym takie jak RAHELE.V oraz organizowane są specjalne rekolekcje podejmujące temat uzdrowienia z grzechu aborcji (np. rekolekcje „Aborcja. Kobieta. Mężczyzna. Dziecko”, organizowane przez sanktuarium Maryjne w Licheniu czy rekolekcje uzdrowienia ze wspomnień). Papież Franciszek w Roku Miłosierdzia dał władzę rozgrzeszania z grzechu aborcji wszystkim kapłanom.

Na koniec pełne nadziei słowa św. Jana Pawła II do kobiet, które dopuściły się przerwania ciąży: „Nie ulegajcie zniechęceniu i nie traćcie nadziei. Z pokorą i ufnością otwórzcie się (...) na pokutę. Ojciec wszelkiego miłosierdzia czeka na was, by ofiarować wam swoje przebaczenie i pokój w sakramencie pojednania. Odkryjecie, że nic nie jest jeszcze stracone i będziecie mogły prosić o przebaczenie także swoje dziecko: ono teraz żyje w Bogu. Wsparte radą i pomocą życzliwych wam i kompetentnych osób, będziecie mogły uczynić swoje bolesne świadectwo jednym z najbardziej wymownych argumentów w obronie prawa wszystkich do życia” (*Evangelium vitae* 99).

Wielkanocny list do przyjaciół i rodziny

ks. Jarosław Wiśniewski

Witam z Papui wszystkich Czytelników „Drogi Miłosierdzia”!

Powiadają, że duch wieje kędy chce. Wywiał mnie więc w okolice Australii, która w języku łacińskim była nazywa *Terra Australia de Santu Spirito*, czyli południowa ziemia Ducha Świętego. Południowe wybrzeże Papui leży ok. 100 km na północ od Australii. Papua była kolonią niemiecka, brytyjska, japońska i australijska. Kraj się uniezależnił w 1975 r., ale podobnie jak w Afryce, czy w krajach postsowieckich, niepodległość przyniosła wiele rozczarowań.

Moja obecna diecezja Kimbe jest dość zamożna, bo słynie z plantacji oleju palmowego. Ma też najwyższy odsetek katolików i tubylczych kapłanów w całym kraju, ok. 80%. Mój obecny opiekun, biskup kapucyn niemieckiego pochodzenia William Fey, rodem ze wsi Mars na przedmieściach Pittsburgha, stolicy Pensylwanii pracował 30 lat jako wykładowca w seminarium duchownym w Port Moresby i trafił do diecezji jako biskup 5 lat temu, tuż przed emeryturą. Biskup Fey odwiedził Polskę w 2012 r. i natrafił na opiekuna misji z ramienia Episkopatu czyli bp. Jerzego Mazura, ordynariusza z Ełku. Ten z kolei znał moje pragnienie, by dotrzeć do Papui i za zgodą abp. Edwarda sfinalizowałem to pragnienie w grudniu 2013 r. Wtedy to pożegnałem się z Polską.

Odbyłem kurs językowy u kapucynów w Waszyngtonie i w lipcu 2014 r. byłem już w Papui. Tam z kolei musiałem się nauczyć melanezyjskiej odmiany angielskiego – pidżinu i otrzymałem parafię oddaloną o 120 km od stolicy diecezji. Dojazd w porze suchej znośny, staje się niemal niemożliwy w porze deszczowej.

Każdy dzień pobytu tutaj, a jestem już prawie 2 lata, mogę opisać, jak to robiła s. Faustyna w *Dzienniczku*. „zaczyna się walką i kończy się walką”. Ostatnią poradę, jaką otrzymałem w drodze na misję od ks. abp. Edwarda Ozorowskiego dobrze pamiętam. Brzmiała ona: „Jarek, masz schudnąć i spokornieć!”. Robię tak jak ks. Arcybiskup radził. Na zdrowie też uważam. Przyjmuję często tabletki profilaktyczne od nękającej nas tutaj malarii. Nie zachorowałem więc na nią, ale wszystkich, którzy tu mieszkają, wcześniej czy później malaria dopadnie. Wiem to z opowieści starych misjonarzy, w tym również Biskupa. Ludzie drżą wtedy z bólu, pocą się, mają zawroty głowy i cierpią przenikliwy ból. Okrywają się szczelnie kocami i ręcznikami, łatwo ich rozpoznać w tłumie. Gdy udają się w poszukiwaniu lekarza, to tak właśnie są okutani. Malaria może zaata-

kować razem z gruźlicą, a wtedy skutki są dramatyczne, może skutkować paralizem, ślepotą lub bezsennością. Jest się czego bać, zwłaszcza że poziom opieki zdrowotnej jest słabutki. Na wioskach nie ma lekarzy jedynie pielęgniarki, które pracują bez oddania i każdy trudny przypadek kierują do



Fotografia nadesłana przez misjonarza z listem do Redakcji

miejskiego szpitala. Dojazd nie jest łatwy i ludzie umierają w domu, gdyż nie mają na transport albo w drodze do miasta, bo podróż z przesiadkami – „motorówka – osobowa ciężarówka” trwa minimum pół dnia...

Zagrozenie dla życia może przyjść z innej strony. Tubylcy obawiają się na co dzień tzw. *sangumycyli* magii z domieszką skrytobójstwa. Dowiedziałem się, że jeden z moich katechetów praktykuje pokątnie magię, zwolniłem go, a ten poprzysiągł mi zemstę i udał się na odległą wyspę na terenie mojej parafii w poszukiwaniu specjalisty od skrytobójstwa. Sprawa wyszła na jaw. Zgłosiłem to na policję, ślamazarni policjanci nie podjęli żadnych konkretnych działań, na szczęście jednak społeczność wioskowa spowodowała, że ten zły człowiek opuścił parafię i na jakiś czas zagrożenie minęło. Sprawę zgłosiłem również do bp. Feya, chcąc przejść na inną parafię, ale on zachęcał mnie, bym nie odchodził, bo ludzie bardzo proszą, bym pozostał. Jestem w rozterce i co ma być, to będzie.

Kluczy od samochodu, mimo że formalnie diecezja ma dla mojej parafii przydział, nie otrzymałem. Mam je obiecane od roku, ale inny ksiądz – tubylec je przejął. Samochody i pieniądze to wielka pokusa dla tubylczych księży. Poddają się oni też łatwo pokusie „piastowania urzędów”. Wielu startuje w wyborach bez wiedzy i zgody biskupa, co powoduje wielkie straty personalne.

Mam również motorówkę. Biję na niej rekordy. Pali jeden litr na kilometr, a mam 60 wiosek, z czego 30 odwiedzam regularnie co miesiąc. Większość dojazdów to małe wysepki. Jadę i nie patrzę, czy mieszka tam 100 czy 10 katolików. Wprawiam tym w zdumienie miejscowych, bo moi poprzednicy odwiedzali jedynie 5 największych wiosek, tzw. sub-parafii i nie musieli ponosić tak wielkich kosztów, na jakie ja sam z własnego wyboru się narażam.

Mam wrażenie, że duchowo się rozwijam i od pokus światowych jestem daleki. Jedzenie jest całkowicie odmienne. Nie widzę tu masła, sera ani chleba. Owszem można to kupić w mieście w chińskich marketach, ale bywam tam z reguły raz na miesiąc, a moje zakupy to głównie cukierki dla dzieci i benzyna do motorówki. Jedzenie podstawowe to chińskie makarony z przyprawami. Takie same są do kupienia w Polsce. Kupuję sobie co miesiąc parę kartonów i zjadam na spółkę z parafianami, jeśli mnie ktoś z nich odwiedzi. To dla nich przysmak. Na co dzień mam kokosy, ananasy i mango.

Dużą radość sprawia mi praca z młodzieżą, mimo że robię to dorywczo i spontanicznie. Podobnie jest z dziećmi, której jest tu mnóstwo. Maluchy są niedożywione i niedopieczzone. To dla nich kupuję cukierki i balony, by gdy odwiedzą kościół, miały namiastkę wielkiego święta. Ojcowie wolą przepijać każdy grosz niż sprawić przyjemność maluchom.

Papua czeka! Pracuję tutaj ponad 50 polskich księży i kilkanaście zakonnic, ale potrzebni są również świeccy: nauczyciele, lekarze, pielęgniarki, kierowcy, skipperzy motorówek i małych statków, a nawet księgowi, bo pisanie projektów i robienie bilansu spędza sen z powiek wielu księży i biskupów. Ludzie chcą nam pomagać, ale nie ma specjalistów, którzy by lobbowali na nasze potrzeby.

Proszę o *zdrowaśkę* 26 maja, w dzień mego srebrnego jubileuszu kapłaństwa. ■

PS. Serdecznie proszę więc o modlitwę, pamięć i wsparcie. Nr mojego konta (wpląty w PLN): 79 1500 1344 1113 4010 0139 0000. Z góry, wielkie Bóg zapłać!

Metanoia: wybieram życie!

Laura Maksimowicz

Zaczyna się niewinnie, ale od pierwszego razu do uzależnienia jest bardzo krótka droga. Kiedy tracą kontrolę, na pomoc przychodzą specjalistyczne placówki. Jedną z nich jest Ośrodek Metanoia.

Po środki odurzające sięgają już nawet 12-latkowie. Zdobyć ich staje się coraz łatwiejsze, a dilerów coraz częściej można spotkać w szkołach. Dlaczego biorą? Powodów jest wiele: aby zaimponować kolegom, bo wszyscy biorą, życie jest krótkie, a oni są młodzi, a w życiu należy wszystkiego spróbować. Na początku przychodzi ciekawość i chęć zabawy, ale za nimi

z kratami w oknach, niemal rodem z filmów. Ale tu jest inaczej. Tu – czyli w Katolickim Ośrodku Wychowania i Terapii Uzależnienia dla Młodzieży Metanoia w Czarnej Białostockiej.

Wyruszamy rano. Czego się spodziewać? Jak mnie odbiorą? Błądzimy leśną, piaskową drogą. W końcu pojawia się asfalt – co za ulga dla podwozia! A potem – brama, a za nią budynek, którego tak szukaliśmy. W sercu Puszczy Knyszyńskiej, z dala od zgiełku miasta. Idealne miejsce, aby uporządkować swoje życie na nowo.

Placówka niesie pomoc młodzieży uzależnionej lub zagrożonej uzależnieniem w wieku od 13 do 19 roku życia.



stoi ogromna potrzeba bycia akceptowanym przez środowisko, problemy w domu oraz nieumiejętność radzenia sobie z emocjami.

Utrata kontroli

Podczas tej, na pozór niewinnej zabawy w pewnym momencie młody człowiek traci kontrolę, a wtedy nie potrafi już zapanować nad sobą i nad własnym życiem. Rodzice często są bezradni, nie mogą dotrzeć do własnego dziecka, które każdego dnia coraz bardziej dotyka dna. Nadchodzi czas na podjęcie decyzji o skierowanie na terapię do ośrodka odwykowego.

Uporządkowanie życia na nowo

Zazwyczaj ośrodki odwykowe kojarzą się z budynkami

Lekko podenerwowana dzwonię do drzwi. Trafiam do pokoju opiekunów, gdzie wita mnie starszy mężczyzna z urzekającym, szerokim uśmiechem. To zastępca kierownika ośrodka, Marian Kociuba – lekarz medycyny specjalizujący się w terapii uzależnień, od trzydziestu lat w zawodzie.

Droga do zapomnienia o rzeczywistości

Dlaczego sięgnęli po narkotyki? Często przyczyną są złe relacje rodzinne, a używki to forma ucieczki od problemów, droga do zapomnienia rzeczywistości. Tak było u Krzysztofa.

Krzysztof ma siedemnaście lat. Narkotyki pojawiły się w jego życiu w gimnazjum.

– Wszystko zaczęło, gdy byłem w pierwszej klasie gim-

nazjum. Byłem cichym chłopakiem, nie miałem matki ani ojca. Opiekował się mną dziadek, nie byliśmy zbyt zamożni, nie miałem fajnych ciuchów, musiałem żyć z tego co mam. Czulem, że jestem gorszy od innych, że nie jestem wartościowy. Aby zdobyć akceptację znajomych, zacząłem palić papierosy, później to poszło w alkohol. W międzyczasie poznałem dziewczynę, po rozstaniu z nią się załamałem i zacząłem się samookaleczać, odurzać lekami. W wakacje pomiędzy drugą, a trzecią klasą zacząłem brać narkotyki. Okłamywałem dziadka, aby zdobyć pieniądze. Gdy nie miałem już za co ćpać, kradłem. Wtedy trafiłem do Pogotowia Opiekuńczego. Do terapii skłoniło mnie to, że widziałem, jak cała sytuacja bolała mojego dziadka. Jestem teraz na bardzo wysokim poziomie w terapii. Chcę zostać wolontariuszem i pracować z osobami uzależnionymi, chcę pomagać tym, którzy są w takiej sytuacji, w jakiej ja kiedyś byłem. Pragnę się nawrócić i odnaleźć Boga.

Motywacja do zmiany

Terapia obejmuje terapię grupową, jak i indywidualną. Program składa się z czterech etapów, podczas których uczestnik pracuje nad kształtowaniem swojej samooceny, budowaniu prawidłowej hierarchii wartości oraz odnajdowaniu sensu życia w trzeźwości. Jak sama nazwa wskazuje: *metanoia* to po grecku „zmiana myślenia”. Ogromnym atutem ośrodka jest jego katolicki charakter, co nie przeszkadza w akceptowaniu odmiennych poglądów podopiecznych.

– Staramy się przyjrzeć bliżej ich relacjom w rodzinie, to jest kluczowe dla ich wyjścia z uzależnienia. Mobilizujemy rodziców do tego, aby podejmowali terapię w swoich miejscach zamieszkania jako osoby współuzależnione. Najważniejsza w leczeniu jest chęć i osobista decyzja podopiecznych, którzy chcą odnaleźć w sobie motywację do zmiany – mówi Marian Kociuba. – Obecnie średnia w ośrodku wynosi 16 lat. Widać, jak tutaj dojrzewają psychicz-

nie i fizycznie. Najważniejsza w pracy terapeuty jest konsekwencja, spokój i stałość. Staramy się nie okazywać swoich emocji, nie oceniać oraz równo traktować wszystkich – dodaje.

Atmosfera w ośrodku jest niezwykle przyjazna. Podopieczni chcą mówić o tym, co ich spotkało. Niektórzy sami proszą mnie o rozmowę, chwalą się swoimi postępami. Boją się jednak ponownej konfrontacji z tym, co spowodowało ich na dno.

Potrzebny milion

Metanoia jest jednym z najlepszych i najskuteczniejszych ośrodków leczenia uzależnień dla młodzieży w Polsce. Niestety z powodów finansowych grozi mu zamknięcie.

– Jeśli placówka chce nadal świadczyć pomoc, musi spełnić wymogi bezpieczeństwa, szczególnie przeciwpożarowego, co jest dużym kosztem. Należy wymienić instalację wodną, zająć się naprawą dachu. Na to wszystko potrzebujemy miliona złotych – mówi dyrektor Caritas Archidiecezji Białostockiej ks. Adam Kozikowski. – Wszystkie tegoroczne działania z pozyskiwaniem środków są przeznaczone na ten cel: jeden procent podatku, zbiórki w parafiach. Włączamy się także w akcję Kilo-metry Dobra. Jesteśmy wdzięczni za każdą ofiarę, ale prosimy o więcej, bez dobroci serca i ofiar nie damy rady!

Wiele osób, które sięgnęły po używki twierdzi, że problem uzależnień ich nie dotyczy. Myślą tak, choć historie podopiecznych pokazują, że w uzależnienie może wpaść każdy.

– Metanoia to wyjątkowe miejsce, bo trafiają do nas wyjątkowi ludzie... pogubieni, pokaleczeni, z różnymi doświadczeniami i problemami. Nasza młodzież przemienia swoje myślenie, funkcjonowanie, a przede wszystkim swoje serca i życie. To takie małe-wielkie cuda, które zdarzają się każdego dnia. Oby jak najwięcej osób mogło skorzystać z tej szansy – mówi Joanna Szmurło specjalista terapii uzależnień, kierownik ośrodka. ■

Caritas Archidiecezji Białostockiej obchodzi 25 lat działalności

Od 25 lat Caritas Archidiecezji Białostockiej niesie pomoc najbardziej potrzebującym osobom z naszego regionu.

Początki Białostockiej Caritas to 4 wolontariuszy działających w pomieszczeniu o powierzchni 8 m² przy parafii Miłosierdzia Bożego. „Początkowo wydawaliśmy talony na jedzenie dla ubogich. Z czasem ludzie zaczęli przynosić nam odzież, a my ją wydawaliśmy potrzebującym. Odwiedzaliśmy też rodziny wielodzietne, osoby starsze – pytaliśmy się, czy potrzebna jest im pomoc, bo te osoby, które najbardziej potrzebowały wsparcia, często nie miały odwagi zgłosić się same” – wspomina Anna Ujazdowska, jedna z pierwszych wolontariuszek, pracownica o najdłuższym stażu w Caritas.

Pierwszą placówką, poza wspomnianym Centrum Charytatywnym był Dom dla Bezdomnych, który rozpoczął swoją działalność 4 grudnia 1995 r. w budynku przekazanym przez Zarząd Miasta Białegostoku, a wyremontowanym dzięki pomocy finansowej Caritas w Szwajcarii. Tu powstała kuchnia dla ubogich, gabinet lekarski, a później, dodatkowo, Noclegownia (1999 r.). Caritas zorganizowała także Biuro Informacji dla Migrantów i Uchodźców (1996 r.) i zaczęły powstawać pierwsze Stacje Opieki Caritas (1996 r. – w Krynkach i Szudziałowie). Wkrótce powstał Dom Matki i Dziecka (1997 r.) wraz ze świetlicą socjoterapeutyczną dla dzieci. Najmłodszy podopieczny Caritas zaczęli jeździć na kolonie do ośrodka w Reglu, a było to możliwe dzięki znanemu już Wigilijnemu Dziełu Pomocy Dzieciom. Później zakładano kolejne Stacje Opieki, co było konsekwencją realizowanego przez Caritas programu zorganizowania fachowej opieki medycznej na terenach tzw. ściany wschodniej. Jesienią 1999 r. ruszył Punkt Konsultacyjno-Infurmacyjny o Problemach Alkoholowych, a już rok później rozpoczął swoją działalność Katolicki Ośrodek Wychowania i Terapii Uzależnień Metanoia. Z czasem powstawały kolejne placówki niosące pomoc najbardziej potrzebującym.

Dziś białostocka Caritas prowadzi ponad 30 wyspecjalizowanych placówek i centrów pomocy, organizuje liczne programy i akcje skierowane zarówno do dzieci, jak i osób w podeszłym wieku, chorych i niepełnosprawnych oraz wszystkich tych, których dotyka ubóstwo, którzy są zagrożeni wykluczeniem społecznym.

Główne obchody jubileuszowe odbyły się 18 kwietnia

świadczył” – powiedział dyrektor Caritas.

„Jako ludzie wiary jesteśmy wsłuchani w słowa Jezusa Chrystusa, który pochylał się nad każdym, kto potrzebował pomocy, nad tymi, których nikt nie chciał znać. Nie było nikogo, wobec kogo przeszedłby obojętnie. Dziś ma nas. Caritas to piękne dzieło, wykonywane w imieniu ludzi wierzących. To wielki zaszczyt być przedłużeniem rąk,



2016 r. w białostockiej katedrze. Rozpoczęła je uroczysta Eucharystia, której przewodniczył biskup Henryk Ciereszko. Mszę św. koncelebrował ks. Marek Dec, zastępca dyrektora Caritas Polska i kapłani związani z Caritas Archidiecezji Białostockiej. Obecni byli pracownicy, podopieczni oraz przyjaciele organizacji.

„Bądźcie miłosierni jak Ojciec – to wezwanie i wielkie zadanie, które przed nami staje, by świadczyć o Bożej miłości, o Bożym Miłosierdziu. Poprzez danie siebie, jako służbę, poprzez dzieła, które podejmujemy” – mówił biskup Ciereszko.

Po Eucharystii wszyscy uczestnicy udali się do Teatru Dramatycznego im. Aleksandra Węgierki, gdzie miała miejsce gala jubileuszowa. Ksiądz Adam Kozikowski przywitał zebranych gości i opowiedział o misji Caritas wypływającej z nauki Ewangelii. „Pięknie się składa, że nasz jubileusz wypada w Roku Miłosierdzia. Papież Franciszek wzywa do nowej, świeżej refleksji: «Miłosierni jak Ojciec». Doświadczając miłości Boga, powinniśmy nieść ją tam, gdzie jej zabrakło, gdzie się zagubiła, gdzie człowiek nigdy jej nie do-

nóg Chrystusa, działać w Jego imieniu, w imieniu Jego Kościoła” – przekonywał ks. Kozikowski. „Dobrze – dodał – że Caritas ma tytuł Przyjaciół, dzięki Państwu misja niesienia wiary, nadziei i miłości trwa, może być kontynuowana”.

Obchody jubileuszowe były okazją, by podziękować wszystkim, którzy w sposób szczególny wspierają dzieła Caritas. Specjalne wyróżnienia „Deditus Caritati” zostały wręczone dotychczasowym dyrektorom i ich zastępcom, władzom, darczyńcom i wolontariuszom.

„25 lat istnienia Caritas to trud i wysiłek tych, którzy podjęli się poprowadzenia tego wielkiego dzieła miłosierdzia i pozytywnie odpowiedzieli na powołanie do pracy z najbardziej potrzebującymi. To oni tworzyli pierwsze struktury organizacyjne, oni szukali środków na prowadzenie działalności pomocowej, oni otwierali kolejne placówki... To im chcemy w pierwszej kolejności podziękować za zaangażowanie, poświęcenie i krzewienie misji Caritas” – mówili prowadzący Agata Papierz i Marcin Kruhlej, kiedy dyrektor Caritas Archidiecezji Białostockiej wręczał odznaczenia przybyłym kapłanom.

Podziękowania zostały złożone również na ręce władz lokalnych oraz przedstawicieli urzędów i instytucji, dzięki którym wiele placówek i dzieł Caritas może istnieć. Wszyscy dziękowali za wieloletnią, owocną współpracę w realizowaniu projektów, zadań publicznych i prowadzenie placówek, które służą najbardziej potrzebującym. Szczególnie docenione zostały Stacje Opieki Caritas. Wójtowie poszczególnych gmin podkreślali jak ważną i niezastąpioną misję pełnią pielęgniarki Caritas, które docierają nieraz do odległych, trudno dostępnych miejsc, służąc schorowanym, niedołączonym, osamotnionym.

Wyróżnienia „Deditus Caritati” otrzymali również darczyńcy, którzy wielokrotnie pomagali wypełniać zadania Caritas udzielając wsparcia materialnego i finansowego. Szczególne podziękowania i owacje na stojąco otrzymali wolontariusze Caritas, którzy bezinteresownie poświęcają swój czas i zdolności, aby nieść pomoc potrzebującym. „To oni wiele godzin, często po nocach, po pracy, poświęcając swój prywatny czas śpieszą nam z pomocą. Wolontariusze Caritas to nasz prawdziwy skarb. Kilkuset dzielnych wojowników na pierwszej linii frontu – członkowie Szkolnych Kół Caritas i Parafialnych Zespołów Caritas, wolontariusze niezrzeszeni, lub ci, którzy od lat posługują w konkretnych szkołach i placówkach – chcemy Wam z serca podziękować za Wasze zaangażowanie” – mówili prowadzący podczas wręczenia nagród.

Wszyscy zebrani goście mieli okazję obejrzeć prezentację z ćwierćwiecznej historii Caritas Archidiecezji Białostockiej, a także występ teatralny przygotowany przez podopiecznych Środowiskowego Domu Samopomocy pt. *Góralski podryw*.

W czasie uroczystości zbierane były fundusze na rzecz ośrodka Metanoia w ramach akcji „Kilometry dobra”. Podopiecznych Caritas można było również wesprzeć nabywając rękodzieło wykonane przez uczestników WTZ, ŚDS oraz świetlic dla dzieci. Galę Jubileuszową zakończył recital Edyty Geppert będący podziękowaniem za wspólnie spędzone 25 lat.

Bogumiła
Maleszewska-Óksztol

XIII Podlaski Festiwal Wielkanocny

W ramach tegorocznego wydarzenia, które trwało od 15 marca (otwarcie wystawy Poczłówa Wielkanocna w Centrum Wystawienniczo-Konferencyjnym Archidiecezji Białostockiej) odbyły się konkursy na pocztówkę wielkanocną i pieśń wielkanocną. Udział w nich wzięło ok. 500 uczestników. Nagrody i wyróżnienia (w sumie ok 100 we wszystkich kategoriach) wręczone zostały na Koncercie Galowym 2 kwietnia 2016 r. w Auli Magna Pałacu Branickich w Białymstoku. Natomiast 3 kwietnia – w Niedzielę Miłosierdzia – korzystając z faktu, że parafia w Pogorzałkach jest pw. Miłosierdzia Bożego, po raz pierwszy miało miejsce wielkanocne świętowanie z tradycją. W ramach Wielkanocnych Pogorzałek odbyły się konkursy: na stół wielkanocny, tradycyjne potrawy wielkanocne oraz konkursy dla dzieci i dorosłych (malowanie lżyki, bieg z jajkiem, toczenie jajka i bicie piany). Wybrano miss babki wielkanocnej. W konkursach uczestniczyły Koła Gospodyń z Pogorzałek, Borsukówki, Koziońc, Gnilej i Chraoból oraz społeczność lokalna. Dopisali również wystawcy z całej gminy Dobrzyniewo. W tegorocznej edycji Festiwalu eksponowano trzy wystawy pocztówki

wielkanocnej (CWK w Białymstoku, Centrum Informacji Turystycznej w Supraślu, Gminne Centrum Kultury w Dobrzyniewie Dużym), na których zaprezentowano ok. 2000 prac. Wystawy obejrzało ok. 1500 osób. W ramach inicjatywy odbyły się koncerty



Lidia Trojanowska

Chrzest Polski w „Szesnastce”

Przenieść się 1050 lat wstecz i zobaczyć, jak wyglądał chrzest Mieszka – czy to możliwe? Dla uczniów ze Szkoły Podstawowej nr 16 im. Tadeusza Kościuszki w Białymstoku jak najbardziej tak. A to dzięki utalentowanym dziesięciolatkom, którzy zabrali swoich rówieśników w podróz w czasie. Czwartoklasisci w pięknych kostiumach przypominających stroje z X wieku, z wielkim zaangażowaniem, odtwo-

rzyli jeden z najważniejszych momentów w historii Polski.

Z okazji obchodów 1050-lecia Chrztu Polski, 18 kwietnia 2016 r., w Zespole Szkolno-Przedszkolnym nr 1, w Szkole Podstawowej nr 16 w Białymstoku odbyła się uroczystość upamiętniająca wydarzenia z 966 r. Na widowni oprócz uczniów, nauczycieli i pracowników szkoły, dostojni goście. Na honorowym miejscu zasiadł

bp dr hab. Henryk Ciereszko, biskup pomocniczy Archidiecezji Białostockiej, który przybył z wizytą kanoniczną.

Dzięki obecności Księdza Biskupa, jak też proboszcza parafii Najświętszej Maryi Panny Królowej Rodzin, ks. kan. Jana Hołodoka, uroczystość szkolna okazała się nie tylko znakomitą lekcją historii, ale również zyskała wymiar duchowy. Widzowie mogli zobaczyć jak trudną decyzję musiał podjąć książę Mieszko, jak wielkim wsparciem była jego żona – czeska księżniczka Dobrawa, kim był i jak wielką rolę odegrał bp Jordan. Niezwykły – bez wątpienia – był sam moment chrztu w „basenie chrzcielnym”, który wraz z Mieszkiem przyjmowali przedstawiciele dworu, ludu i drużyny wojów. To, co w tradycji chrześcijańskiej jest znakiem przejścia ze „starego” w „nowe”, okazało się mieć ogromne znaczenie również w tworzeniu Nowego Państwa, które dziś z dumą nazywamy Polską. Fakt ten podkreśliły w wymowny sposób dwa hymny jubileuszowe wyśpiewane przez młodych artystów: *Jesteśmy krajem chleba* oraz *Gdzie chrzest, tam nadzieja*.

Po skończonym przedstawieniu, Ksiądz Biskup skierował kilka słów do zgromadzonej widowni i artystów, podkreślając duchowo-histeryczny wymiar obchodów rocznicy Chrztu Polski. Na zakończenie spotkania poprowadził krótką modlitwę oraz udzielił wszystkim błogosławieństwa.

Beata Jatel, Irena Kardasz
Beata Surmacewicz



Z pamiętnika proboszcza

Patriotyzm. Czy mamy się bać?

Właśnie zabierałem się do pisania kolejnego „odcinka” refleksji proboszczowskich, gdy nagle nasz gród nad Białą stał się areną przepychanek ideologicznych. Wszyscy zapewne wiedzą, że w Białymstoku odbył się zjazd stowarzyszenia Obozu Narodowo-Radykalnego, a w katedrze ksiądz wygłosił kazanie. I wtedy rozpętało się medialne piekło...

Ponieważ moje refleksje miały dotyczyć spraw patriotycznych (rocznica mordu katyńskiego) pozwólcie, że dodam parę słów od siebie na temat „wypadków” białostockich. Mam nadzieję, że znamy zarys ideologiczny przedwojennego ONR-u i wiemy, że organizacja ta została zdelegalizowana w roku 1935. Obecnie działacze stowarzyszenia działają w sposób legalny i wedle ich zapewnień nie łamią zasad prawa.

Wydaje mi się, że zbyt łatwo „szufladujemy” pewne symbole lub wydarzenia i robimy z tego afery. Sam pamiętam, jak się zdziwiłem, gdy uczniowie w szkole (kilkanaście lat temu) zapytali mnie, czy nie jestem skinheadem, ponieważ noszę biało-czerwoną flagę na rękawie (!). Wiele się od tego czasu zmieniło i dziś wśród

młodych panuje moda na noszenie tzw. odzieży patriotycznej.

Według mojej oceny nie ma sensu demonizować wydarzeń z naszego lokalnego podwórka. Jest to typowa zagrywka mediów nieprzychylnych skrajnej prawicy. Zauważmy, że jedna z ogólnopolskich gazet opatrzyła akcję feministek (mówiąc wprost była to zaplanowana ustawka) w kościele św. Anny w Warszawie tytułem: *Protest przeciwko ustawie antyaborcyjnej*. Tymczasem udział w nabożeństwie w Białymstoku w tej samej gazecie opatrzono tytułem: *ONR sprofanował katedrę. Jak nacjonaliści świętowali w Białymstoku*.

Nie dziwmy się, że ludzie na forach piszą teksty w stylu: „Nic złego nie widzę w patriotycznych działaniach ONR-u. Dużo gorsi są ci z KOD-u. Bez przerwy nawołują do zabijania, wojny domowej i wysyłają prezydenta na Wawel. Tymi niech się prokuratura zajmie...”. Nie wiem, jakie będą dalsze losy „zawieszzonego” księdza, ale tak sobie myślę, jakby dzisiaj potraktowano znanych z nacjonalistycznych wystąpień ks. Piotra Skargę czy św. Andrzeja Bobolę? Na jaką ocenę zasłużyłby ks. Jerzy Popiełuszko oskarżany przez władzę PRL-u za szerzenie „skrajnie nacjonalistycznych postaw”?



Harczerze podczas tegorocznego Rajdu
Katyńskiego

Odnosząc się do pytania w tytule. Czy należy się bać patriotyzmu? Moim zdaniem, należy tylko i wyłącznie się cieszyć. Przypadki nadużyć to kropla w morzu pięknych postaw i radość, że Polacy znowu są dumni ze swej historii. Nieraz tragicznej, ale pokazującej, że oprócz rzeczy przyziemnych i materialnych są jeszcze wartości nieprzemijające.

Na zakończenie chciałbym pochwalić swoich parafian, którzy w liczbie kilkudziesięciu osób (dzieci, młodzież harcerska i dorośli) przeszli trasę Rajdu Katyńskiego z Białegostoku przez Dobrzyniewo do Kopiska. Oddaliśmy cześć bohaterom, pomodliliśmy się za pomordowanych Rodaków i na szczęście nikt z tego nie zrobił afery medialnej...

ks. Aleksander Dobroński

Ostrym piórem

Lewica – zawsze zbrodnicza

ks. Marek Czech

Lewica to zło – można rzec – ekspozytura Szatana na ziemi. Lewica zawsze była mordercza, zbrodnicza, ludobójcza, krwiożercza. Lewactwo mordowało na gilotynach, przy pomocy plutonów egzekucyjnych, poprzez topienie statków pełnych ofiar. Lewacy na masową skalę uśmiercali w obozach zagłady (w komorach gazowych) i obozach pracy (morderczej). Lewicowcy – w zależności od frakcji – eksterminowali według kryteriów rasowych, klasowych, narodowych, wiekowych, eugenicznych. Mało kto wie, że Marks i Engels postulowali eksterminację niektórych narodów europejskich (Serbowie, Baskowie) jako totalnie niedorozwiniętych – niezdolnych do rewolucji socjalistycznej. Najwięksi ludobójcy w dziejach ludzkości to lewacy: Lenin, Stalin, Dzierżyński, Jeżow, Beria, Mao Zedong, Pol-pot, Hitler, Himmler, Goering, Heydrich (to tylko niektórzy).

Nic tedy dziwnego, że lewactwo optuje za wolnością zabijania także ludzi nienarodzonych. Pierwszym państwem,

które wprowadziło całkowitą swobodę tzw. aborcji – czyli: prenatalnego ludobójstwa – była Rosja sowiecka. Stało się to pod rządami czerwonego megamordercy Lenina w 1920 r.

Lewak Adolf Hitler – narodowy socjalista, zabraniał w swoim narodowosocjalistycznym państwie (III Rzesza Niemiecka) zabijania nienarodzonych. Jednak na terenach okupowanych, zamieszkałych przez Słowian, aborcja była zalecana. Okupacyjne, niemieckie władze narodowo-socjalistyczne dostały zakaz podejmowania jakichkolwiek działań przeciwko ludobójczemu procederowi aborcyjnemu. Tak więc pierwszym władcą, który na ziemiach polskich wprowadził totalną swobodę prenatalnej eksterminacji, był niemiecki narodowy socjalista Adolf Hitler.

Komunistyczny ludobójca Stalin zabronił w swoim imperium mordowania nienarodzonych, ale chyba nawet najgłupszy lewak o zgąbczałym mózgu, nie będzie utrzymywał, że czerwony ludojad uczynił tak ze względów humanitarnych, bądź też (ha, ha, ha)... dla przypodobania

się Kościołowi katolickiemu??? Wydał ten zakaz (w 1936 r.) z racji ekonomicznych i politycznych – wszakże wystarczająco wielu narodzonych mordowano wówczas w Związku Sowieckim..

Czy można się zatem dziwić, że objęcie pełną ochroną prawną wszystkich dzieci nienarodzonych w Polsce, wywołuje wściekłość wśród lewactwa???

Jedyne, czemu można się dziwić, to postawa różnych „prawicowców”, którzy boją się naruszenia tzw. kompromisu, bo – jak mówią – jeżeli lewica dojdzie do władzy, to naruszy ów „kompromis” w drugą stronę, czyli zapewni pełną wolność mordowania nienarodzonych. Czyżby zapomnieli, że lewica złamała już ten „kompromis” 20 lat temu? Na szczęście Trybunał Konstytucyjny uznał lewacką nowelizację ustawy aborcyjnej za niezgodną z Konstytucją.

Jeśli wspomniiani „prawicowcy” rzeczywiście tak bardzo się boją wprowadzenia wolności zabijania nienarodzonych, to zamiast bredzić o „kompromisie” i „mniejszym złu” jego utrzymania, niech wprowadzą do Konstytucji RP zapis o ochronie życia ludzkiego od poczęcia do naturalnej śmierci.

Finał akcji Poczta Miłosierdzia

W Niedzielę Miłosierdzia podczas Mszy o godz. 15.00 w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego odbyło się uroczyste zakończenie akcji Poczta Miłosierdzia, która polegała na pisaniu listów ze słowami wsparcia i otuchy do chrześcijan prześladowanych, zwłaszcza w Iraku i Syrii. Zostało napisanych 4445 listów, w tym 1831 rysunków, listy pisano po polsku, angielsku, francusku, hiszpańsku, niemiecku, rosyjsku, a także jeden w języku tureckim. Nasze serca przepelnia radość, gdyż akcja spotkała się z dużym zainteresowaniem, zaangażowało się w nią wiele osób, zwłaszcza dzieci i młodzież wraz ze swymi katechetami i nauczycielami.

Prace były często bardzo wzruszające, a czasami zabawne, w każdym z tych przypadków jednak ukazywały nam to, jak bardzo ludzie młodzi są wrażliwi na cierpienie innych. Zajęcia prowadzone na temat prześladowań chrześcijan i refleksje poczynione przez młodzież w większości zaowocowały naprawdę dojrzałymi i głębokimi słowami skierowanymi do braci prześladowanych. Wiele było rysunków i prac plastycznych wykonanych przez dzieci ze szkół podstawowych, a nawet przedszkolaki - często dołączone do nich były kredki lub ołówki z życzeniem, aby dziecko, które otrzyma ten list, również mogło sobie porysować i chociaż przez chwilę zapomnieć o bolesnych przeżyciach i poczuciu zagrożenia. Dzieci

rysowały także samych siebie podających adresatowi misia, piłkę lub inną zabawkę, dopisując: „To dla Ciebie, żebyś nie był smutny”. Autorzy listów opisywali także, jak wygląda życie w Polsce oraz praktykowanie wiary, najczęściej, oczywiście, było zwrotów mówiących o tym, że autorzy listów wspierają prześladowanych, zapewniają o modlitwie, o bliskości sercem, o miłości, jak również życzą wytrwałości, pokoju i mocy Ducha Świętego oraz dziękują za świadectwo, jakie dają swoim życiem nasi cierpiący bracia w wierze, które i nam pomagają pogłębić naszą osobistą relację z Panem Bogiem.

6 kwietnia 2016 r. odbyła się konferencja prasowa oficjalnie kończąca akcję Poczta Miłosierdzia, gościem specjalnym konferencji był ks. Rafał Cyfka z organizacji Pomoc Kościołowi w Potrzebie (PKWP). Ksiądz Rafał nakreślił dramatyczną sytuację chrześcijan prześladowanych oraz przekazał wyrazy wdzięczności naszej Archidiecezji za wszelką pomoc, okazane zainteresowanie i troskę o wspólnoty chrześcijan na terenach ogarniętych konfliktami i prześladowaniami, zapewnił też, że listy zostaną przekazane wspólnotom chrześcijan przez pracowników PKWP oraz księży biskupów posługujących na tamtych terenach, częściowo już w maju, obiecał również przelać do nas zdjęcia i filmiki upamiętniające te chwile. Na zakończenie konferencji listy zostały uroczysto prze-



kazane ks. Rafałowi przez ks. Wojciecha Kapicę oraz młodzież.

Jesteśmy bardzo wdzięczni wszystkim parafiom i szkołom, które tak pięknie zaangażowały się w tę akcję i pomogły wziąć w niej udział najmłodszym. To wielka satysfakcja zobaczyć jak dużo w nas miłości i otwartości na potrzeby drugiego człowieka, co widoczne było nie tylko w treści listów, ale również w estetyce wykonania wielu z nich, w rysunkach, symbolach oznaczających przyjaźń i jedność serc.

Małgorzata Karpiesiuk

Przepisy Siostry Rajmundy

Ciasto orzechowe

Składniki: 1 puszka brzoskwiń pokrojonych w ósemki, 25 dag posiekanych orzechów włoskich (pół szklanki zostawić do posypania na wierzchu), 5 jaj, 1 szklanka cukru, 1/2 szklanki oleju, 1 i 1/2 szklanki mąki pszennej, 2 łyżeczki proszku do pieczenia, 1 cukier waniliowy.



Wykonanie: całe jajka zmiksować z cukrem na kogel-mogel. Dodać olej, mąkę, proszek do pieczenia i cukier waniliowy. Dokładnie wymieszać mikserem na małych obrotach. Dodać orzechy i wymieszać delikatnie łyżką. Ciasto wyłożyć na blaszkę o wymiarach 29-25 cm. Dokładnie wygładzić powierzchnię i posypać orzechami. Piec w temperaturze 175 °C około 1 godz.

Ciasto murzynek

Składniki: 25 dag margaryny, 1 i 1/2 szklanki cukru, 4 żółtka, 4 łyżki mleka, 1 i 1/2 szklanki mąki pszennej, 1 łyżeczka proszku do pieczenia, 5 łyżeczek kakao.



Wykonanie: margarynę rozpuścić, dodać cukier, mleko, kakao, wszystko razem wymieszać na małym ogniu - nie gotować. Odstawić do wystygnięcia - odlać pół szklanki na polewę. Do ostudzonej masy dodać mąkę z proszkiem i miksować, stopniowo dodając żółtka. Ubić 4 białka ze szczyptą soli na sztywno. Dodać ubite białka do masy ciemnej i różgą delikatnie wmieszać. Wyłożyć do podłużnej keksowej formy wymiary 31-12 cm i piec w temperaturze 180 °C przez 50 minut. Po upieczeniu i wystygnięciu polać polewą czekoladową i posypać wiórkami kokosowymi.

Uśmiechnij się

Jeśli znudził ci się zegar z kukułką - odwróć go cyferblatem do ściany. Będziesz miał zegar z dzięciołem.

W szkole pani sprawdza pracę domową.
- Jasiu, ani jedno działanie na dodawanie nie jest wykonane prawidłowo!
- Ale to nie ja odrabiałem lekcję, to mój tata!
- A kim on jest??
- Kelnerem.

- Mam wielką motywację, żeby schudnąć. Właśnie ukończyłem dwutygodniową dietę w trzy dni.

Reklama sklepu z bumerangami: „Mamy dla ciebie ofertę nie do odrzucenia”.

Bajkowe pary

Połącz w pary postaci bajkowe z lewego i prawego rzędu. W rozwiązaniu podaj ich nazwy oraz odpowiadającą im postać tworzącą z nimi parę.



Rymowanka

Znany jest z garbów, co nosi je na grzbiecie, Oszczędności wody, trawy i zbóż w diecie. Można na nim podróżować jak na koniu I przewozić bagaże jak na silnym słoniu.

Krzyżówka

W kolorowe pola należy wpisać osoby i przedmioty, które znajdują się na obrazie.

POZIOMO:

- 5) zieleń lub biel na obrazie,
- 10) właśnie ją rozwiązujesz,
- 11) nad nią leży łomża,
- 12) ... Białostok lub ptasie w wierszu,
- 13) jedna z postaci na obrazie.
- 14) trzyma ją w ręku jedna z postaci na obrazie.
- 15) wykonana przy pomocy drutu i bańki mydlanej,
- 17) nad głową głównej postaci na obrazie,
- 20) ... bankietowe przygotowywane na wesela,
- 22) kwiat sadzony na grządkach (skojarz z wstążką),
- 25) Henryk ..., pierwszy król elekcyjny Polski,
- 26) duży statek rybacki, w którego ładowniach może pomieścić się ponad 1000 ton ryb,
- 27) zielony kamień ozdobny, noszony jako amulet,
- 30) Lewi ..., premier Izraela (1963-69) - w wyrazie „szkole” przeniesie ostatnią literę na początek,
- 31) polonista dbający o składnię,
- 33) robią ją pseudokibice na stadionie lub poza nim,
- 34) podtrzymują sklepienie kościoła,
- 38) niejeden na stole na obrazie,
- 39) arcykapłan, znany z Męki Pańskiej,
- 40) narodowość papieża Franciszka.

PIONOWO:

- 1) ... perlorodna, najcenniejszy z małż (zmień literę w wyrazie stojąca),
- 2) wodny lub domowy, niebezpieczny grzyb,
- 3) pozostaje po ściętych zbożu,
- 4), 6) tytuł obrazu (2 wyrazy),
- 5) zwierzątko z obrazu,
- 7) „przeciwniczka” katody,
- 8) kojarzony z Izoldą,
- 9) niejeden nad głowami postaci na obrazie,
- 16) gra na instrumencie większym od skrzypiec.
- 18) podzielna u spostrzegawczych,
- 19) teksty wysyłane z komórki,
- 20) popularne określenie banknotu z Władysławem Jagiełłą,
- 21) „panoszą” się w abecadzie,
- 22) Kenneth ..., matematyk amerykański ur. 1932 r. (w wyrazie apel jedną z liter należy podwoić),
- 23) narzędzie w ręku jednej z postaci na obrazie,
- 24) jedna z postaci na obrazie,
- 27) jedna z postaci na obrazie,
- 28) wraz z Ikarem, uciekł z Krety na skrzydłach,
- 29) miasto portowe w zach. Turcji nad Morzem Egejskim,
- 32) niejeden na główce postaci z obrazu,
- 35) Jan Paweł lub Andrzej Mariusz,
- 36) ... Zieliński, złoty medalista z Londynu 2012 r.,
- 37) mafia w wydaniu japońskim.

Litery z pół ponumerowanych od 1 do 28 utworzą rozwiązanie. Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania do 20 maja na adres pocztowy naszej Redakcji lub e-mail dm@archibial.pl, rozlosujemy nagrody książkowe.

Andrzej Mariusz Pereszczako

Krzyżówka trójkąt

Wpisz do diagramu krzyżówki odgadniętej na podstawie określeń wyrazy. Hasło końcowe odczytaj z liter umieszczonych w polach oznaczonych literami od „a” do „h”.



- 1) lewoskrętnie - marka polskiego samochodu lub taniec rozpoczynający studniówkę; prawoskrętnie - na niej ustawiasz pionki w trakcie gry w chińczyka,
- 2) gorąca masa wypływająca z wulkanu,
- 3) notatnik, mały zeszyt do robienia zapisków,
- 4) dalszy plan obrazu,
- 5) obok refrenu w piosence.

Zagadka detektywa



Rozwiązania zadań znajdują się u dołu tej strony.

Kinga Zelent



Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki kwietniowej, której hasło brzmiało „Jubileusz chryścianizacji Polski” nagrody wylosowali: **Helena Ożarowska** z Białegostoku, **Joanna Bernardy** z Książyna i **Ryszard Sterpiński** z Białegostoku. Gratulujemy!

Nagrody ufundowała Księgarnia św. Jerzego w Białymstoku

ROZWIĄZANIA
Krzyżówka trójkąt: 1) lewoskrętnie - plansza z 19 wa. wosk; 2) taniec rozpoczynający studniówkę - lewoskrętnie; 3) notatnik - plansza z 19 wa. wosk; 4) dalszy plan obrazu - plansza z 19 wa. wosk; 5) obok refrenu w piosence - plansza z 19 wa. wosk.
Zagadka detektywa: kot.
Rymowanka: wielbłąd.

**PROGRAM KLUBU INTELIGENCJI
KATOLICKIEJ NA MAJ 2016**

1.05 niedziela godz. 19.15 kościół pw. św. Wojciecha – Msza św. – modlitwa w intencji prawników, parlamentarzystów i samorządowców
4.05 środa godz. 19.00 oratorium św. Jerzego (pod kościołem św. Wojciecha) – z cyklu nauka i wiara: „Ewolucja i stworzenie wg Ernana McMullina” – ks. dr Adam Małan
8.05 niedziela godz. 19.15 kościół pw. św. Wojciecha – Msza św. – modlitwa w intencji środowisk twórczych Białegostoku
11.05 środa godz. 19.00 oratorium św. Jerzego – „Ezdrasz i powrót Izraela z niewoli” – ks. Marek Kowalczyk (AWSO w Białymstoku)
14.05 sobota godz. 18.00 Muzeum Ikon w Supraślu – ogłoszenie wyników, wręczenie nagród i wystawa prac konkursowych X Jubileuszowej Edycji Ekumenicznego Konkursu Plastycznego „Matka Boża w Ikonie”
15.05 niedziela godz. 19.15 kościół pw. św. Wojciecha – Msza św. – modlitwa w intencji pracowników służby zdrowia
18.05 środa godz. 19.00 oratorium św. Jerzego – „Liturgia godzin – historia i praktyka” – ks. dr Tomasz Powichrowski
20-22.05 piątek, sobota, niedziela – z cyklu pielgrzymki rowerowe do Sanktuarium Maryjnych Podlasia – pielgrzymka rowerowa Różanystok – Studzieniczna – Augustów (tel. kontaktowy 602456743 lub 796170176)
22.05 niedziela godz. 19.15 kościół pw. św. Wojciecha – Msza św. – modlitwa w intencji nauczycieli i wychowawców
25.05 środa godz. 19.00 oratorium św. Jerzego – „Maryje Juliusza Słowackiego” – dr Krzysztof Korotkich (Instytut Filologii Polskiej UwB)
26.05 czwartek Boże Ciało godz. 17.00 kaplica Matki Bożej Ostrobramskiej w ogrodzie Pałacu Branickich – nabożeństwo majowe
29.05 niedziela godz. 19.15 kościół pw. św. Wojciecha – Msza św. – modlitwa w intencji Ojczyzny

**KATOLICKIE STOWARZYSZENIE
„CIVITAS CHRISTIANA” ZAPRASZA**

10.05 wtorek, godz. 17.00 – *Miłosierdzie to imię Boga* – na podstawie wywiadu z Ojcem Świętym Franciszkiem – ks. dr Dariusz Wojtecki – ul. Przygodna 14 lok. U4
17.05 wtorek, godz. 17.00 – z cyklu „Jaka jest moja wiara?” *Odkrywając Mszę Świętą. Obrzędy zakończenia Mszy Świętej. Gesty i postawy liturgiczne* – prowadzenie ks. dr Bogdan Skłodowski – ul. Przygodna 14 lok. U4
19.05 czwartek, godz. 17.00 – *Krąg Biblijny Księgi historyczno-dydaktycznej Starego Testamentu: Księgi Machabejskie* – prowadzenie ks. dr Wojciech Michniewicz – ul. Przygodna 14 lok. U4
25.05 środa, godz. 18.00 – comiesięczna Msza św. w intencji rychłej beatyfikacji Sługi Bożego kard. Stefana Wyszyńskiego – kościół pw. św. Wojciecha w Białymstoku
27-28.05 piątek – sobota – XXXVI Ogólnopolska Pielgrzymka Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” na Jasną Górę.

Kalendarium Archidiecezji

3 maja

Uroczysta MSZA ŚW. W INTENCJI OJCZYZNY odprawiona zostanie we wtorek 3 V o godz. 11.00 w katedrze białostockiej. Dalsza część uroczystości patriotycznych odbędzie się przy pomniku Marszałka Józefa Piłsudskiego.

7 maja

XXII PIESZA PIELGRZYMKĄ MĘŻCZYŹN DO KRYPNIA wyruszy z białostockiej katedry w sobotę 7 V o godz. 7.30. Ukoronowaniem pątniczej wędrowki będzie uroczysta Msza św. w Krypnie o godz. 18.00. Zapisy na trasie pielgrzymki.

8 maja

Niedziela 8 V jest dniem IMIENIN ARCYBISKUPA STANISŁAWA SZYMECKIEGO. Zachęcamy do modlitwy w intencji Dostojnego Solenizanta.

14 maja

DIECEZJALNY DZIEŃ BIERZMOWANYCH odbędzie się w sobotę, 14 V w Suchowoli od godz. 10.00 (rejestracja grup od godz. 9.15). O godz. 13.00 Eucharystię odprawi abp Edward Ozorowski, Metropolita Białostocki. Wszelkie informacje oraz zapisy za pośrednictwem strony internetowej Diecezjalnego Duszpasterstwa Młodzieży: www.ddm.archibial.pl

21 maja

PIESZA PIELGRZYMKĄ KOBIET DO ŚWIĘTEJ WODY wyruszy w sobotę 21 V o godz. 14.00 spod białostockiej katedry. Pielgrzymka zakończy się o godz. 18.00 Mszą św. w Sanktuarium w Świętej Wodzie k. Wasilkowa.

26 maja

OGÓLNOMIEJSKIE UROCZYSTOŚCI BOŻEGO CIAŁA, pod przewodnictwem abp. Edwarda Ozorowskiego, Metropolity Białostockiego, rozpoczną się w czwartek 26 V o godz. 10.00 Mszą św. przed katedrą. Po Mszy św. odbędzie się tradycyjna Procesja Eucharystyczna do kościoła pw. św. Rocha.

O godz. 16.00 w amfiteatrze przy Operze i Filharmonii Podlaskiej odbędzie się KONCERT LAUREATÓW XXVIII FESTIWALU PIEŚNI LITURGICZNEJ I PIOSENKI RELIGIJNEJ. Wystąpią laureaci festiwalu oraz zespół „12 kamieni” z Gdańska.

27 maja

ŚWIĘCENIA DIAKONATU odbędą się w piątek 27 V o godz. 16.30 w archikatedrze białostockiej. Udzieli ich abp Edward Ozorowski, Metropolita Białostocki.

28 maja

ŚWIĘCENIA KAPŁAŃSKIE (PREZBITERATU) odbędą się w sobotę 28 V o godz. 11.00 w archikatedrze białostockiej. Udzieli ich abp Edward Ozorowski, Metropolita Białostocki.

SPOTKANIE NA BIAŁOSTOCKIM SZLAKU PIELGRZYMKOWO-TURYSTYCZNYM „ŚLADAMI BŁ. KS. MICHAŁA SOPOCKI” odbędzie się w sobotę 28 V w archikatedrze białostockiej. Po Mszy św. o godz. 18.00 odbędzie się przejście do kaplicy przy ul. Orzeszkowej.

4 czerwca

V ARCHIDIECEZJALNA PIELGRZYMKĄ DZIECI PIERWSZOKOMUNIJNYCH odbędzie się w sobotę 4 VI w kolegiacie pw. św. Antoniego w Sokółce (rejestracja grup od godz. 10.00). Msza św. pod przewodnictwem abp. Edwarda Ozorowskiego zostanie odprawiana o godz. 12.00 na placu przed kolegiatą. Po Eucharystii będzie czas na posiłek, rozrywkę i rekreację na stadionie OSIR w Sokółce.

5 czerwca

UROCZYSTOŚCI JUBILEUSZOWE 25-LECIA KOŚCIOŁA BIAŁOSTOCKIEGO odbędą się w niedzielę 5 VI w Archikatedrze Białostockiej, lotnisku Krywłany i kościele pw. św. Kazimierza. Szczegółowe informacje na s.19.

OGÓLNOPOLSKI KONKURS PIOSENKI CHRZEŚCIANSKIEJ
SUPRASKIE PASCHALIA
 EKUMENICZNE SPOTKANIA
 Z MUZYKĄ SAKRALNĄ

7 maja 2016 r. (sobota)
Koncert finałowy, godz. 15.00
„Dom Ludowy” w Supraślu

Konkurs jest przeznaczony dla solistów i zespołów

Szczegóły, regulamin i zgłoszenia (do 2.05) na www.promusica.org.pl

POD TWOJĄ OBRONĘ

Katolicki Magazyn
Pod Twoją obronę
 w niedzielę o godz. 19.00
 powtórka w poniedziałek o godz. 19.30
 TVP Białystok

DOM POGRZEBOWY
Szyborscy

Białystok, ul. Artyleryjska 9
 tel. 85/744-55-46
 (wjazd od ul. Botanicznej od strony pogotowia pierwsza ulica w lewo)

ul. Słonecznikowa 8
 tel. 668 853 716, 85/744-55-46
 (przy kościele św. Jadwigi Królowej)

Możliwość odprawiania nabożeństw pogrzebowych w Kaplicach Domu Pogrzebowego www.szyborscy.pl

XXVIII FESTIWAL PIEŚNI LITURGICZNEJ I PIOSENKI RELIGIJNEJ

Akcja Katolicka Archidiecezji Białostockiej zaprasza wszystkich do udziału w XXVIII Katolickim Festiwalu Pieśni Liturgicznej i Piosenki Religijnej. W Festiwalu mogą brać udział schole, zespoły oraz chóry w trzech kategoriach wiekowych: do 12 lat, od 13 do 18 lat i powyżej 18 lat. Jedynym warunkiem uczestnictwa w przesłuchaniach konkursowych jest dostarczenie poprawnie wypełnionej karty zgłoszeniowej. Zgłoszenia należy przelać pocztą elektroniczną na adres: pperkowski@op.pl do dnia 8 maja. Uczestnicy prezentują jedną katolicką pieśń liturgiczną (w oparciu o dostępny śpiewnik liturgiczny) i jedną piosenkę religijną. Przesłuchania konkursowe odbędą się w Centrum Wystawienniczo-Konferencyjnym Archidiecezji Białostockiej, ul. Kościelna 1A w Białymstoku w dniu 14 maja 2015 roku (sobota) o godz. 10.00, we wszystkich kategoriach wiekowych. Najlepsi wykonawcy wystąpią w Koncercie Laureatów, który odbędzie się tradycyjnie w Boże Ciało 26 maja 2015 roku o godz. 16.00 w Amfiteatrze przy Operze i Filharmonii Podlaskiej ul. Odeska 1 w Białymstoku. Gościem specjalnym tego koncertu będzie zespół „12 kamieni” z Gdańska. Więcej informacji na www.piosenka.ak.bialystok.pl.

Dnia 17 maja 2016 r. (wtorek) o godz. 10.00
w kaplicy na Cmentarzu Farnym w Białymstoku
odprawiona zostanie Msza Święta w intencji
śp. KSIĘDZA JANA ZABAŃSKIEGO
Po jej zakończeniu odbędzie się poświęcenie
odnowionego pomnika na Jego grobie

Wszystkim, którzy odpowiedzieli na nasz apel i wsparli finansowo i organizacyjnie dzieło renowacji nagrobka śp. Księdza Jana Zabańskiego (1914-1963) składamy serdeczne Bóg zapłać

Koło Absolwentów przy Zespole Szkół Handlowo-Ekonomicznych w Białymstoku



radiO

Archidiecezjalna Rozgłośnia
Radio i
Informacja i muzyka
 Białystok **103.3 FM**, Mońki **90.9 FM**

Ewangelia i życie
magazyn katolicki
Polskie Radio Białystok
niedziela godz. 12.30

PIELGRZYMKI
 Stowarzyszenie Matki Bożej Królowej Pokoju i Pojednania

Wilno, Troki	23-24.07.2016	
Lwów, Kamieniec Pod., Chocim	11-16.07.2016	
Dębowiec, Lagiewniki, Wadowice	5-6.06.2016	

FATIMA	01-06.09.2016	samolotem
Lourdes, Fatima, La Salette	13-28.08.2016	
WŁOCHY	15-23.10.2016	
ZIEMIA ŚWIĘTA	04-12.11.2016	samolotem

MEDJUGORJE 21-29.05.2016 

7-14.06.2016	23-30.06.2016
niepełnosprawni	samolotem
02-10.07.2016	30.07-07.08.2016

Licheń 13-14.05.2016 *Gietrzwałd* 18.06.2016

Sokółka (Nieszpory Eucharystyczne) każdy ostatni czwartek miesiąca

Zapisy i bliższe informacje tel. 602 718 753, 85-66-33-664
 osobiście w środy w godz. 15.00-17.00 w Domu Księży Werbistów, Kleosin, ul. Zambrowska www.medjugorje.bialystok.pl

GABINET POMOCY PSYCHOLOGICZNEJ
 MAŁGORZATA STRZELECKA
 mgr psychologii, dr teologii duchowości, logoterapeuta

Jestem Psychologiem Chrześcijańskim. Powołanie zawodowe realizuję zgodnie z Ewangelią, szanując godność i osobistą relację człowieka z Bogiem.

POZNAJ SIEBIE – SPOTKASZ BOGA I OTWORZYSZ SIĘ NA LUDZI

ZAPRASZAM OSOBY KTÓRE:

- chcą lepiej poznać i zrozumieć siebie i innych,
- zmagają się z relacjami, w których nie czują się dobrze,
- nie mogą przebaczyć sobie i innym,
- mają poczucie zagubienia, pustki wewnętrznej,
- zamartwiają się, odczuwają lęk, depresję,
- mają poczucie ciągłego napięcia, reagują agresją,
- przechodzą kryzys związany z wiekiem, rozstaniem, żałobą czy utratą pracy.

Serdecznie zapraszam Osoby, które chciałyby w atmosferze serdeczności i zrozumienia poznać i zaakceptować swoje życie, by doświadczać szczęścia i sensu życia

GABINET:
 tel. 609 051 135, mstrzelecka5@wp.pl,
 ul. Elektryczna 1 lok. 321, p. III, Białystok

Modlitwa do Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski

Z ufnością zwracamy się do Ciebie Boża Rodzicielko,
nasza Matko i Królowo, dana nam przez Boga
ku obronie naszego narodu.

Nie zwyciężymy sami naszych najgroźniejszych,
śmiertelnych wrogów: niewiary, kłamstwa,
niesprawiedliwości, alkoholizmu, narkomanii,
niemoralności.

Panno Zwycięska, ufamy w Twoje zwycięstwo.
Ty jesteś naszą Nadzieją.

Zwyciężałaś w dniu Zwiastowania, na Kalwarii,
w Wieczerniku Zielonych Świąt,
i w dziejach naszego narodu.
Twoje też będzie zwycięstwo
w tym wielkim czasie próby.

Nasza Matko i Królowo,
racz przyjąć nasze hołdy wdzięczności.
Ogrom doznanych łask budzi w nas nadzieję
i pragnienie trwania w wierności Bogu,
Krzyżowi, Kościołowi, świętej wierze i Tobie,
Niepokalana Matko i Królowo Polski. Amen.

